



„Cudne-nienudne palmy”
oraz świąteczne przysmaki
z gm. Kąkolewnica nagrodzone

strona 22



Ulotkami
wspieramy
gastronomię

strona 23



Paweł Kryński:
Nie pozwalam
sobie na lenistwo

strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

6 - 12 kwietnia 2021 r.
nr 14 (926) • Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

**Wojownik
z Brzozowicy Dużej**

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

Nasi Super Pasterze: 10 najbardziej znaczących duchownych Ziemi Radzyńskiej. Kto na liście?

STRONA R5

W Wielki Czwartek odnawiali sakrament kapłaństwa.



Ks. Janusz Salaj
proboszcz parafii Sw. Filipa
Neri w Kąkolewnicy



Ks. Jerzy Łatawiec
proboszcz parafii św.
Stanisława w Czemiernikach



**Ks. Roman
Wiszniewski**
proboszcz parafii i sanktuarium
Matki Boskiej Nieustającej
Pomocy w Radzynie Podlaskim



Ks. Henryk Och
proboszcz parafii Sw. Anny
w Radzynie Podlaskim

**Śmiertelny
wypadek
w Stoczku w gm.
Czemierniki.
Zginął młody
mężczyzna**

STRONA 7

**8,4 mln
od rządu**

**Zobacz, kto i ile
pieniędzy dostał.**

STRONA 2

**Miał prawie
trzy promile.
Przekonywał, że
wypił... dwa piwa**

**40-latek z Kąkolewni-
cy miał pecha.**

STRONA 5

Mieszkańcy nie chcą „betonozy” w Radzynie: Uratujmy zielone płuca miasta

STRONA 2/3



Mnóstwo kostki brukowej i drzewka w donicach.
Radzyniacy boją się takiej rewitalizacji centrum.
Masowo podpisują petycję do burmistrza.

Wartość drzew dla mi-
kroklimatu i tak zabe-
tonowanego centrum
jest wyjątkowa

Trzeba walczyć
o każde drzewo,
każdy skrawek cienia,
do ostatniej chwili

Jakub Jakubowski,
„Radzyń Moje Miasto”

Jl. Rynek ma przebudować firma SORTED z Piaseczna za 3 mln 267 tys. zł

**Sołtys Grabowca pyta, co się
stanie z budynkiem po szkole**



Powraca temat oświaty w gm. Kąkolewnica.

STR. 22

Budynek byłej szkoły w Grabowcu

**Ulice miasta oświetlają
nowoczesne ledy. I jest
ciemno. Dlaczego?**

**Inwestycja ma przynieść oszczędności
i zwiększyć bezpieczeństwo.**

STRONA 5

Radni nie chcą wygaszenia mandatu Jarosława Ejsmonta

Rada Powiatu Radzyńskiego
zmierza do starcia z wojewodą.

STRONA 5



Mirosław Bartoś
radny/
Uważam,
że złamał prawo



Tomasz Stephan,
wiceprzewodniczący rady
W sprawie mandatu
Ejsmonta nie pojawiły się
nowe okoliczności

REKLAMA

! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
☎ 501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

W **wspólnota**ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Dziennikarze:**
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl**Dyrektor ds. marketingu i reklamy**
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl**Specjalista ds. reklamy**
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl**Skład:** Jarosław Pałys**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Druk**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19**Księgowość:** tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony danych osobowych
Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****RADZYŃ:**

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylant ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU****6 kwietnia**
godz. 8.30 - 13.30
Ustrzesz (4)**7 kwietnia**
godz. 8.00 - 14.00
Olszewnica (2)**24
RADZYŃ**

24wspolnota.pl

Znamy wyniki kolejnego naboru

Rząd dorzucił grosza do naszych inwestycji

Ponad 8 milionów złotych dostaną w sumie samorządy z powiatu radzyńskiego w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Przeznaczają pieniądze m.in. na modernizację warsztatów kształcenia zawodowego, przebudowę dróg czy budowę wodociągów.

Dofinansowane zostaną projekty prowadzone przez powiat radzyński, gm. Wołyń, gm. Komarówka Podlaska, gm. Radzyń Podlaski i gm. Borki.

Formalnie wojewoda podał listę inwestycji „rekomendowanych” do dofinansowania w ramach funduszu, ale w praktyce jest to wynik naboru.

Powiat Radzyński

Starostwo przeznaczy pieniądze na budowę warsztatów kształcenia zawodowego. W ramach inwestycji kontynuowana będzie budowa warsztatów kształcenia zawodowego ZSP w Radzynie Podlaskim. Ze względu na zakres inwestycji

budowę podzielono na trzy etapy. Realizowany będzie drugi i trzeci etap. Będzie zbudowany warsztat samochodowy, pracownia budowlana, pracownia obróbki mechanicznej, czy pracownia informatyczne, językowe i ogólne. Budynek zostanie częściowo wyposażony. Koszt - 6 mln zł. Dofinansowanie - 500 tys. zł.

Gmina Wołyń

Przebudowane zostanie ujęcie wody w Wołynie. Planowana jest przebudowa i modernizacja wraz z budową sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Ujęcie wody wymaga pilnej interwencji z uwagi na awarie, wzrost zużycia wody i konieczność przeciwdziałania skutkom covid-19. Koszt - 2,9 mln zł. Dofinansowanie - 550 tys. zł.

Gmina Komarówka Podlaska

Pieniądze dostały dwie inwestycje. * Budowa wodociągu w gminie z przyłączami w Przegalinach Dużych i Brzezinach. Wartość inwestycji - 1 mln zł. Dofinansowanie - 400 tys. zł



W sumie Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych wypłaci jednostkom samorządu terytorialnego ponad 13 mld zł

4 mln zł tyle dostanie gm. Radzyń Podlaski na przebudowę trzech dróg powiatowych

* Przebudowa drogi gminnej Wojska Polskiego w Komarówce Podlaskiej. Oprócz przebudowy drogi zostaną przebudowane chodniki, zbudowane zatoki autobusowe i miejsca postojowe oraz zjazdy i kanalizacje deszczowe. Będzie też próg zwalniający. Koszt - 645 tys. zł. Dofinansowanie - 550 tys. zł.

Gmina Radzyń Podlaski

Gmina skorzysta z dofinansowania aż do trzech inwestycji. * Budowa kanalizacji w Białej.

Chodzi o poprawę warunków sanitarnych dla mieszkańców, przedsiębiorców i turystów, zwiększenie dostępu do infrastruktury oczyszczania ścieków, a także zapewnienie ochrony wód powierzchniowych przed ryzykiem skażenia.

Koszt - 2,7 mln zł. Dofinansowanie - 1,4 mln zł.

* Zakup koparki kołowej i minikoparki, sprzęt do budowy kanalizacji obszarów gminy Radzyń. Koszt - 500 tys. zł. Dofinansowanie - 500 tys. zł.

* Przebudowa trzech dróg powiatowych 1208L, 1227L, 1233L. Koszt 26,2 mln zł. Dofinansowanie - 4 mln zł.

Gmina Borki

Gmina dostała wsparcie do przebudowy i rozbudowy budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Starej Wsi. Nieruchomość będzie pełnić rolę siedziby OSP, lokalu wyborczego, miejsca zebrania władz sołectwa oraz miejsca imprez okolicznościowych.

Koszt - 798 tys. zł. Dofinansowanie - 500 tys. zł.

(McM)

**WASZE KOMENTARZE****radzyn.24wspolnota.pl**

Nie róbcie nam patelni na rynku

Na stronie petycjeonline można podpisać się pod petycją do burmistrza Radzyna Podlaskiego. Lokalni działacze pro-eko sprzeciwiają się betonowej pustyni, nie chcą, by planowana rewitalizacja tzw. starego PKS-u i ul. Rynek zakończyła się wytrzebieciem zieleni. Piszemy o tym na str. 3.

Max: Betonoza znowu atakuje. W Parczewie, gdzie wykarczowano park i zasadzono kostkę

brukową, także było jakieś referendum. Ale układy i układziki zrobiły swoje i mamy patelnię p.w. Jelenia.

Aneta: Proszę, zostawcie drzewa, nie róbcie tego błędu, jaki popełniło wiele miast przy rewitalizacji skwerów, rynków, placów. Sama obecnie mieszkam w takim mieście, gdzie po 15 latach po wykoszeniu drzew i wybetonowaniu rynku władze zastanawiają się, jak teraz zieleni ponownie wprowadzić, ponieważ latem wszyscy od

tego miejsca uciekają. Panuje niesamowity skwar, pozostawiona fontanna nic nie pomaga w walce z gorącem. Przestrzeń jest jak wymarła pustynia, a nie o to chodzi zapewne miastu. Świat idzie w stronę zazieleniania przestrzeni miejskiej, a nie odwrotnie. Proszę...

Cezary: Chcemy drzew jeszcze dosadzić, żeby zielono było.

Marcin: Takimi petycjami online to oni się tylko mogą podetrzeć... Tu trzeba oddolnej

organizacji. Zakładać stowarzyszenie obywatelskie, chodzić na posiedzenia rady miasta i działać!

Mariusz: Dwa drzewa to chyba jakaś kpina...

Michał: Bez drzew będzie tam latem dobra patelnia.

Zapraszamy do komentowania na radzyn.24wspolnota.pl i na naszym Facebooku.

W

NEKROLOGI

Stefan Matejek, 81 lat
zmarł 12 marca,
Brzozowica Duża
Jadwiga Panas, 92 lata
zmarła 18 marca, Strzyżew
Janina Gajo, 94 lata
zmarła 19 marca, Ogniwo
Maria Gołoś, 80 lat
zmarła 24 marca, Jurki
Ludwika Ochnio, 85 lat
zmarła 25 marca, Polskowola

**Usługi Pogrzebowe
OLIMP**
Tel. 693 294 820



Marcin Kryński, 32 lata
zm. 24 marca, Żabików
Ryszard Zbirski, 65 lat
zm. 26 marca, Radzyń
Marianna Musiatowicz, 83 lata
zm. 27 marca, Radzyń
Stanisław Kielak, 81 lat
zm. 27 marca, Radzyń
Zenon Oleśkiewicz, 88 lat
zm. 27 marca, Wołyń
Zbigniew Wierchowski, 83 l.
zm. 27 marca, Radzyń
Leokadia Górna, 86 lat
zm. 31 marca, Wrzósów

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

CENY PALIW**RADZYŃ PODLASKI**

	95	98	ON	LPG
Topaz ul. Zabielska	5,24	5,40	5,19	2,67
Moya ul. Wisznicka				
Resta ul. Budowlanych	5,19	5,43	5,18	2,59
PKS w Radzynie	-	-	4,94	-
Shell Paszki	5,36	5,43	5,24	2,60
PHU Jarek ul. Wisznicka	5,15	-	5,09	-
Euro-Trans ul. Warszawska	5,20	-	5,20	2,65
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	5,08	5,28	4,99	2,58
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	5,08	-	5,05	2,58

WAŻNE TELEFONY**USŁUGI****USŁUGI POGRZEBOWE**

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

**LEKARZ
WETERYNARI**

**RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT**
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR**Alarmowe**

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica 372 20 10
Komarówka 353 50 04
Radzyń 413 18 00
Ulan-Majorat 351 80 69
Wołyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wołyń 353 00 17

Radziniacy biją na alarm! Walczą o zachowanie wszystkich drzew w przestrzeni Rynku

Nie chcą „betonozy” w Radzynie. Chcą uratować zielone płuca miasta

Mnóstwo kostki brukowej, przetrzebione drzewa, a zamiast wyciętych - kilka w donicach. Radziniacy boją się takiej rewitalizacji tzw. starego PKS-u i ul. Rynek. A tak to wygląda na prezentowanej im wizualizacji.

Na stronie petycjeonline można podpisać się pod petycją do burmistrza Radzyna Podlaskiego. Lokalni działacze pro-eko sprzeciwiają się betonowej pustyni, nie chcą, by planowana rewitalizacja tzw. starego PKS-u i ul. Rynek zakończyła się wytrzebieniem zieleni.

Zanim będzie za późno

Prace w centrum mają ruszyć niedługo po świętach wielkanocnych. Dlatego Stowarzyszenie „Radzyna Moje Miasto” postanowiło, że zanim koparki wjadą na plac, uruchomi akcję i ogłosi publiczną petycję.

Przypominamy, że urząd wyłonił już wykonawców rewitalizacji, bardzo głośnej i bardzo drogiej inwestycji - za ponad 23 mln zł. Dziedziniec pałacowy i korpus główny wykona firma Lubren z Lublina, która przedstawiła najtańszą ofertę w wysokości 18 939 883,55 zł.

Rynek wybuduje spółka SORTED z Piaseczna za 3 267 240 zł.

Proszą o cień zamiast betonowego skwaru

- Zwracamy się do Burmistrza Radzyna Podlaskiego, Jerzego Rębka, z wnioskiem o zachowanie wszystkich drzew w przestrzeni Rynku. Prosimy o pielęgnację istniejących drzew, aby przyjemnością było wypoczywanie w ich cieniu, aby ich istnienie powodowało obniżenie temperatury w tej przestrzeni w upalne, letnie dni - napisało stowarzyszenie do władz miasta.

Planowane „urządzenie zieleni”

Jak działacze podają w petycji, projekt zakłada rozbiórkę dwóch budynków użytkowych stojących na placu (wiadomo już, że nie zostaną rozebrane - dop. red.), przebudowę nawierzchni, oświetlenia, instalację małej architektury - ławek, fon-



Ul. Rynek ma przebudować firma SORTED Sp. z o.o. z Piaseczna, za 3 mln 267 tys. zł. Już kilka lat na placu widnieje tego typu baner wizualizacyjny



Dziś drzewa są zaniedbane, ale całkiem okazałe. Czy to miejsce ma podzielić los rynków wielu polskich miast, gdzie bezpowrotnie wycięto stare drzewa? - pytają ekolodzy

Autorzy petycji, radziniacy, którzy wzięli w ulicznej sondzie, internauci, radzyńska architekt zieleni - mówią jednym głosem: Trzeba walczyć o każde drzewo, o zielone płuca dla miasta

tanny, monitoringu. Odbudowane mają zostać hale targowe.

Zgodnie z projektem i zamieszczonymi na stronie urzędu miasta wizualizacjami, spośród kilkunastu rosnących na placu dużych drzew pozostaną jedynie trzy.

Trzeba walczyć o każde drzewo

Autorzy tej petycji, radziniacy,

którzy wzięli w ulicznej sondzie, internauci, radzyńska architekt zieleni - mówią jednym głosem: Trzeba walczyć o każde drzewo, o zielone płuca dla miasta.

- Wielu mieszkańców Radzyna boi się, że również na rynku zapanuje „betonoza”. Tak, jak stało się w Parczewie po tamtejszej rewitalizacji i w wielu innych miastach Polski. Rynek bez drzew - choć schludny - nie zachęca do odpo-

czynku i spędzania tam czasu. Dominować będzie beton, który w lecie dodatkowo podniesie temperaturę tego miejsca. Czy chcemy odpoczywać w miejscu bez drzew dających cień? - pytają w petycji?

To nie tylko płuca, ale i sentyment

- Nie tak dawno obserwowaliśmy nie tylko w Radzynie akcję „Lubelskie bez smogu” i „Radzyna bez smogu”. 10 lutego z rana Indeks Jakości Powietrza w Radzynie wskazywał 13. Poziom powyżej 10 oznacza stan bardzo zły, a każde drzewo to dodatkowe



Elżbieta Ostasz
architekt zieleni

Wartość tych drzew dla zabetonowanego śródmieścia jest wyjątkowa. Mam wielką nadzieję, że osoby odpowiedzialne za przebudowę dawnego placu PKS, a jeszcze dawniejszego Rynku, podejmą decyzję o zachowaniu wszystkich rosnących w tym miejscu drzew. Nie są to może drzewa szczególnie okazałe, nie mają urody pomników przyrody, przez lata nie były właściwie pielęgnowane. Są jednak żywotne i zdrowe, a ich wartość dla mikroklimatu i tak zabetonowanego śródmieścia jest wyjątkowa. Drzew i krzewów na placach oraz wzdłuż ulic Radzyna i tak jest o wiele za mało, a z oficjalnych danych wynika, że co roku jest ich coraz mniej. Wiem dobrze, że jest to szczególnie dotkliwe dla tych mieszkańców miasta, którzy nie mają własnego ogrodu.



Jakub Jakubowski
„Radzyna Moje Miasto”, współautor inicjatywy

Na samym początku projekt zakładał stworzenie przestrzeni będącej kontrą dla parku i barokowego ogrodu, jaki ma zostać przywrócony w sąsiedztwie pałacu. Czyli wyczyszczenie Rynku z samochodów, ale też drzew - w celu stworzenia przestrzeni dla miejskich wydarzeń, koncertów, wieców etc. Zdecydowano się jednak zostawić kilka drzew. I taki stan przedstawiają projekty wystawione do publicznej wiadomości. Dlaczego jednak zostawiać trzy, a nie wszystkie? One nie są chore, stare, ani nikomu nie zagrażają. Wymagają wody i troski. Głos mieszkańców jest jednoznaczny. Klimat mamy coraz cieplejszy, lata coraz bardziej upalne. Trzeba walczyć o każde drzewo, każdy skrawek cienia, do ostatniej chwili.

Czy radzyński skwer ma podzielić los rynków wielu polskich miast, gdzie bezpowrotnie wycięto stare drzewa? A może warto zachować drzewa, poddać je pielęgnacji i cieszyć się cieniem w upalne dni i powietrzem, które produkują?

Nie bądź bierny

- Czy radzyński skwer ma podzielić los rynków wielu polskich miast, gdzie bezpowrotnie wycięto stare drzewa? A może warto zachować drzewa, poddać je pielęgnacji i cieszyć się cieniem w upalne dni i powietrzem, które produkują? - pytają autorzy petycji, zachęcając, by dołączyć do próśby do burmistrza i złożyć podpis na stronie internetowej https://www.petycjeonline.com/drzewa_w_radzynie.

Na razie pod petycją podpisy złożyło 500 osób. Miały trafić do burmistrza tuż przed świętami.

Monika Mackiewicz

W urzędzie miasta potwierdzisz Profil Zaufany

RADZYŃ Punkt Potwierdzający Profile Zaufane elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej (ePUAP) zlokalizowany jest w Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Stanu Cywilnego na par-

terze w pokoju nr 18 i jest czynny w godzinach pracy urzędu tj. od poniedziałku do piątku od 7:30-15:30. Profil zaufany (PZ) umożliwia załatwianie spraw urzędowych online.

mm

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

LAKIERNIA PROSZKOWA
LAKIEROWANIE PROSZKOWE, PIASKOWE
Wymiary pieca 8000x2200x1600

Ostrówek Kolonia 20, 21-102 Ostrówek
godziny otwarcia 8-16
www.lakierniaproszkowa-lubelskie.pl
Tel. 697 753 300



Potrzebujące dzieci otrzymają naprawione rowery

BIALA PODLASKA: Sukces akcji zbiórki i naprawy rowerów za inicjowanej na łamach „Wspólnoty Bialskiej”. Ponad 20 rowerów w ubiegłym tygodniu zostało przekazanych dla potrzebujących dzieci i rodzin.

Właścicielem sklepu rowerowego, który zorganizował akcję „Serwis Rowerowy”, jest Marek Bartkiewicz. Chodziło o to, żeby ludzie przynosili do jego sklepu stare, niepotrzebne im rowery.

- Pomysł zrodził się z podobnej akcji w województwie podlaskim. Tam okazała się ona sukcesem. Pomyślałem, dlaczego by u nas czegoś takiego nie zrobić? Ogłosiliśmy akcję jesienią, żeby ludzie przynosili nieużywane i stare rowery - mówi Marek Bartkiewicz, właściciel sklepu.

„Wspólnota” nagłośniła akcję, Czytelnicy nie zawiedli. Do bialskiego sklepu pana Marka zaczęli dostarczać niepotrzebne im już rowery.

Pracownicy sklepu zajęli się ich naprawą i konserwacją. Niektóre z nich wymagały dużo



Sukces akcji pod patronatem „Wspólnoty”. W sumie udało się naprawić 28 rowerów

pracy.

- Każdy rower wymagał naprawy. Nie było takiego, którego nie naprawiliśmy. Czasem trzeba było dołożyć sporo części - wyjaśnia Bartkiewicz. - Ta akcja się kończy, ale w przyszłym roku jesienią znowu z nią ruszymy, by wiosną przekazywać rowery dla placówek opiekuńczych.

Sukces akcji

W sumie udało się naprawić i przywrócić do pełnej sprawności 28 rowerów - 20 dla młodzieży i osiem dla maluszków. Rowery otrzymała m.in. Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Komarnie, czy rodziny z gminy Rokitno.

- Z rowerów będą korzystały

nasze dzieci. Cieszę się na ten podarunek, świetna inicjatywa, świetny pomysł, szerokie ukłony w stosunku do organizatorów - mówi Teresa Lewczuk, koordynator Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Komarnie.

Maciej Maciejuk



Marek Bartkiewicz
właściciel sklepu rowerowego, organizator akcji

Jesienią znów zaczniemy akcję. Naprawione rowery ponownie będziemy przekazywać dla dzieci z placówek opiekuńczych.



Katarzyna Pietraszkiewicz
GOPS w Rokitnie

Rowery w naszej gminie trafią do rodzin wielodzietnych. To dla nich duże wsparcie i pomoc, bo nie są w stanie pozwolić sobie na takie na zakupy dla wszystkich swoich dzieci.

28

tylko rowerów udało się naprawić. 20 trafiło do młodzieży, a 8 do maluszków.



Teresa Lewczuk
koordynator placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Komarnie

Dzieci rosną. Staramy się sukcesywnie kupować nowe rowery, ale nie zawsze mamy na to pieniądze.

Niektórzy radni wstrzymali się od głosu

Spóźniona dekomunizacja patronki

Decyzją Sejmiku Województwa Lubelskiego Maria Minczewska nie będzie już patronem bialskiej Szkoły Policealnej – Medycznego Studium Zawodowego.

Jak już wcześniej informowaliśmy, przez kilka lat internauci drwili, że patronem policealnego Medycznego Studium Zawodowego w Białej Podlaskiej jest Maria Minczewska, tajna informatorka aparatu bezpieczeństwa, której donosy przyczyniły się do schwytania i zabicia kilku żołnierzy podziemia niepodległościowego.

Patronką zainteresował się senator Grzegorz Bierecki i nowa dyrektor studium, Marzena Paszkowska, co pozwoliło na rozpoczęcie długiej procedury zmian.

Nie do pogodzenia z szacunkiem dla ofiar

Historia tego patronatu-reliktu czasów PRL jest osobliwa. Już 1 kwietnia 2016 r. została uchwalona ustawa o zakazie propagowania komunizmu lub innego

ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki.

W lipcu 2020 r. dr Jarosław Szarek, prezes Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, skierował do senatora Grzegorza Biereckiego pismo, w którym wskazał, że w ocenie IPN informacje dotyczące Marii Minczewskiej, w szczególności jej rola w likwidacji przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa żołnierzy podziemia niepodległościowego ze Zgrupowania „Ognia” w 1947 r., powinny być podstawą do podjęcia działań zmierzających do usunięcia jej z roli patrona szkoły w Białej Podlaskiej.

IPN zaznaczył, iż dalsze eksponowanie tej postaci w nazwie państwowej szkoły jest nie do pogodzenia z szacunkiem dla ofiar totalitaryzmu komunistycznego.

„To nie jest autorytet moralny”

Pod koniec lutego 2021 r. se-

nator Bierecki, zwrócił się do marszałka województwa o usunięcie Marii Minczewskiej z nazwy Medycznego Studium Zawodowego w Białej Podlaskiej.

Na początku marca rada pedagogiczna i samorząd uczniowski studium wniosły o uchylenie decyzji o nadaniu imienia patrona szkoły Marii Minczewskiej. Uznały, że obecny patron nie jest dla młodzieży autorytetem moralnym oraz wzorcem do naśladowania z racji swej przeszłości.

Kilka dni później dyrektor szkoły zwróciła się o to do Samorządu Województwa Lubelskiego (jest on organem prowadzącym). Zarząd Województwa Lubelskiego zaproponował przychylenie się do wniosków organów szkoły i podjęcie przez sejmik stosownej uchwały.

„Nie było dobrze wyjaśnione, dlaczego ją zdejmują”

Podczas sesji sejmiku 29 marca kilkoro radnych Koalicji Obywatelskiej zgłaszało wątpliwości co do krótkiego uzasadnienia IPN. Z dodatkowymi wyjaśnien-



Patronka ukryta pod maseczką. IPN potwierdza współpracę Marii Minczewskiej, ps. „Niezdeterminowana”, z aparatem bezpieczeństwa PRL

Fot. Jerzy Szubiela

niami wystąpili wicemarszałek Michał Mulawa, radna z Białej Podlaskiej Barbara Barszczewska oraz dyrektor departamentu edukacji Urzędu Marszałkowskiego Bożena Ćwiek, która szczegółowo opisała informacje z IPN-u, wskazujące na agenturalną przeszłość Marii Minczewskiej jako „Niezdeterminowanej” i jej udziału w likwidacji żołnierzy podziemia niepodległościowego.

Remigiusz Małecki, rzecznik

Rada pedagogiczna i samorząd uczniowski studium uznały, że obecny patron nie jest dla młodzieży autorytetem moralnym oraz wzorcem do naśladowania z racji swej przeszłości

Dyrektor Bożena Ćwiek z Urzędu Marszałkowskiego szczegółowo opisała informacje z IPN-u, wskazujące na agenturalną przeszłość Marii Minczewskiej jako „Niezdeterminowanej” i jej udziału w likwidacji żołnierzy podziemia niepodległościowego

marszałka, poinformował nas, że za uchwałą oddano 28 głosów, wstrzymały się 4 osoby.

Wstrzymali się radni Koalicji Obywatelskiej: Krzysztof Komorski, Bożena Lisowska, Zofia Woźnica oraz niezrzeszony radny Tadeusz Kochanowski z Białej Podlaskiej.

- Nie znałem tej pani. Wstrzymałem się, bo nie było dobrze wyjaśnione, dlaczego ją zdejmują z patronki - powiedział nam Tadeusz Kochanowski.

Lepiej późno, niż wcale

Po sesji poproszona o opinię Marzena Paszkowska, od nie-

dawna dyrektor bialskiego studium, odpowiedziała nam:

- Lepiej późno niż wcale. Jako dyrektor szkoły miałam moralny obowiązek, aby wnioskować do organu prowadzącego o uchylenie dotychczasowego imienia naszej placówki, tym bardziej że mówimy tu o przestrzeganiu prawa. Mam na myśli przede wszystkim Ustawę o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego - mówi Marzena Paszkowska.

Dodaje, że do 15 kwietnia przyjmowane są zgłoszenia kandydata na nowego patrona szkoły.

Marek Pietrzela

Możesz się spisać w urzędzie

Od 1 kwietnia br. Główny Urząd Statystyczny przeprowadza Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań. Tym samym rozpoczyna się największe badanie statystyczne realizowane raz na 10 lat.

Mieszkańcy Radzyna, którzy nie posiadają komputera, dostępu do internetu lub potrzebują pomocy by się spisać, mogą skorzystać bezpłatnie z udostępnionego pomieszczenia ze stanowiskiem komputerowym umożliwiającym przeprowadzenie samospisu w Gminnym Punkcie Spisowym w Urzędzie Miasta Radzyń Podlaski, ul. Warszawska 32 (sala konferencyjna - parter) po wcześniejszym umówieniu się dzwoniąc na numer tel. (83) 351 24 78 lub (83) 351 24 79.

W

Rada Powiatu Radzyńskiego zmierza do starcia z wojewodą

Radni zdjęli z porządku punkt: wygaśnięcie mandatu Jarosława Ejsmonta

Z takim wnioskiem na początku sesji Rady Powiatu Radzyńskiego 30 marca wystąpił wiceprzewodniczący rady Tomasz Stephan tłumacząc, że radni zajmowali się już sprawą prawomocności mandatu i nie wygasili go.

- W piśmie od wojewody żadne nowe okoliczności w sprawie mandatu Jarosława Ejsmonta się nie pojawiły, dlatego proponuję nie głosowanie tej uchwały - powiedział Tomasz Stephan.

Przewodniczący rady Robert Mazurek poddał wniosek pod głosowanie.

Wojewoda nakazał, wojewoda wygasi

Przypominamy, że radni mieli

do końca marca wypowiedzieć się w kwestii nakazu wojewody lubelskiego o wygaszeniu mandatu Ejsmonta.

Urząd wojewody stwierdził, że radny naruszył ustawę o samorządzie powiatowym - jako prezes PUK i zarazem radny nie mógł prowadzić działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia powiatu.

W razie nie uchylenia mandatu przez radę do 30 dni od wydania decyzji, wojewoda ma wydać zarządzenie zastępcze i urzędowo wygaszyć mandat.

Wyniki głosowania

Przeciwko wnioskowi o nie głosowanie uchwały byli radni: Jakub Jakubowski, Andrzej Chojnacki, Mirosław Bartoś, Tadeusz Sławewski, Zbigniew Smółko, Anna Szymala.

Za zdjęciem wniosku z porządku

obrad zagłosowali: Jerzy Bednarczyk, Jerzy Kamiński, Witold Korulczyk, Grzegorz Kowalczyk, Dariusz Langa, Robert Mazurek, Szczepan Niebrzegowski, Stanisław Orłowski, Czesław Pękała, Tomasz Stephan, Michał Zajac.

Nie ma uchwały, nie ma sprawy? 6 głosami „przeciw” i 11 głosami „za” wniosek Stephana został przyjęty.

- Uważam, że złamaliśmy prawo - skwitował radny Mirosław Bartoś. Ruch należy teraz do wojewody.

W głosowaniu w swojej sprawie nie wziął udziału Jarosław Ejsmont, a także radna Maria Szajda-Cupryn, chociaż dołączyła on-line do obrad na początku sesji, jednak nie połączyła się zdalnie z radą w momencie głosowania.

Monika Mackiewicz



Mirosław Bartoś
radny

- Uważam, że złamaliśmy prawo. Chciałbym zaapelować, żeby jednak przestrzegać prawa w naszym państwie. Wniosek wojewody był uzasadniony na tyle czytelnie, że rada powinna go realizować. Rada daje policzek prawnikom wojewody. Uważam, że gdyby na miejscu pana Ejsmonta był ktoś inny, to wniosek byłby zrealizowany



Tomasz Stephan
wiceprzewodniczący rady

- W piśmie od wojewody żadne nowe okoliczności w sprawie mandatu Jarosława Ejsmonta się nie pojawiły, dlatego proponuję nie głosowanie tej uchwały

Inwestycja ma przynieść oszczędności i zwiększyć bezpieczeństwo

Ulice miasta oświetlają energooszczędne, nowoczesne ledy. I jest ciemno



Świecą czy nie świecą? - Latarnie ledwie się żarzą - odpowiadają mieszkańcy

Kierowcy narzekają, że po wymianie lamp na ledowe, na reprezentacyjnych ulicach Radzyna jest ciemniej, niż na wiejskich drogach.

- Oświetlenie ledowe jest energooszczędne - obecnie roczny koszt oświetlenia miasta wynosi ok. 800 tys. zł, oszczędności z tego tytułu wyniosą kilkaset tysięcy złotych rocznie - tłumaczy powody wymiany lamp Anna Wasak, rzecznik Urzędu Miasta.

Mieszkańcy jednak nie kryją rozczarowania. Oceniają, że ledy świecą punktowo, nie oświetlają nie tylko jezdni, ale nawet chod-

nika, barwa światła jest zimna i nieprzyjemna. Co najgorsze, o świetle ciężko mówić. Latarnie ledwie się żarzą, a nie świecą.

Urząd Miasta każe poczekać

- Obecnie system nie został jeszcze skonfigurowany, stąd lampy, które już zostały wymienione, jeszcze nie świecą tak, jak byśmy oczekiwali. W związku z tym proszę o cierpliwość - wyjaśnia rzecznik.

Wymiana oświetlenia za miliony, założenia słuszne

Przypominamy, że miasto Radzyń otrzymało dofinansowanie unijne do wniosku pn.

„Poprawa efektywności energetycznej poprzez modernizację infrastruktury oświetlenia ulicznego na terenie Miasta Radzyń Podlaski”.

Wymiana oświetlenia rozpoczęła się w grudniu 2020 r. Przewodzi ją firma Pollight z Warszawy. Koszt projektu to 2 mln 819 tys. zł, z czego 2 mln 91 tys. zł pochodzi z dotacji unijnej. Reszta z pożyczki pozyskanej z NFOŚiGW na sfinansowanie wymiany oświetlenia.

Cała inwestycja ma przynieść oszczędności i zwiększyć bezpieczeństwo. Eksperti twierdzą, że lampy ledowe dają bardziej równomierne i mocniejsze światło, są tańsze w eksploatacji i mają dłuższą żywotność.

Monika Mackiewicz



Anna Wasak
rzecznik UM

- Wymiana oświetlenia została zrealizowana już w ok. 90 proc. Zostanie zakończona do końca kwietnia. Ostateczna konfiguracja nastąpi po zakończeniu montażu. Wymieniane są zarówno żarówki żarowe na ledowe, które mają inne właściwości - ich strumień światła jest ukierunkowany na określone miejsce - ulicę i chodnik, a o oświetlenie tych właśnie miejsc chodzi - nie świecą na przylegające podwórka czy w okna stojących obok domów, nie oświetlają nieba. Stąd może powstać wrażenie, że świecą słabiej. Oświetlenie ledowe jest energooszczędne - obecnie roczny koszt oświetlenia miasta wynosi ok. 800 tys. zł, oszczędności z tego tytułu wyniosą kilkaset tysięcy złotych rocznie

R E K L A M A

24

RADZYŃ

24wspolnota.pl

Miał prawie trzy promile. Tłumaczył, że wypił... dwa piwa

GMINA KĄKOLEWNICA: Prawie trzy promile alkoholu w organizmie miał 40-letni kierowca renault zatrzymany przez radzyńskich policjantów. Mężczyzna tłumaczył, że wypił... dwa piwa. 40-latek złamał też sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Mężczyzna został zatrzymany w poniedziałek, 29 marca, wieczorem w Olszewnicy Małej w gminie Kąkolewnica. Policjanci z Wydziału Prewencji z radzyńskiej komendy zauważyli osobowe renault. Jego kierowca miał problem z utrzymaniem właściwego toru jazdy, dlatego policjanci przypuszczali, że jest pijany.

Mundurowi zatrzymali mężczyznę do kontroli. Ich przypuszczenia były słuszne.

- Wynik badania na zawartość alkoholu wykazał, że 40-latek jest pijany. W jego organizmie stwierdzono prawie trzy promile alkoholu - relacjonuje młodszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej

Policji w Radzynie Podlaskim.

Kierowca tłumaczył policjantom, że przed kontrolą wypił... dwa piwa. Okazało się, że 40-latek ma również sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Kierowca renault ponownie stanie przed sądem. Za złamanie zakazu sądowego grozi mu 5 lat więzienia, a za kierowanie po pijanemu 2-letni pobyt za kratami.

- Mężczyzna musi się też liczyć z karą grzywny do 10 tysięcy złotych i orzeczeniem wobec niego dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów - zapowiada Piotr Woszczak.

Kierowca renault ponownie stanie przed sądem. Za złamanie zakazu sądowego grozi mu 5 lat więzienia, a za kierowanie po pijanemu 2-letni pobyt za kratami

GR

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1

Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Sąd podtrzymuje postanowienie prokuratury: były dyrektor Muzeum Sienkiewicza bez zarzutów

ŁUKÓW Śledztwo w sprawie nieprawidłowości w gospodarowaniu mieniem Muzeum Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej przez byłego dyrektora Macieja Cybulskiego jest już prawomocnie zakończone. Sąd utrzymał w mocy postanowienie prokuratury o jego umorzeniu.

Pod koniec marca Sąd Rejonowy w Łukowie rozpoznał zażalenie wniesione przez pełnomocnika Muzeum Henryka Sienkiewicza w imieniu obecnej dyrektorki Beaty Skwarek. Kwestionowało postanowienie Prokuratury Rejonowej w Łukowie o umorzeniu śledztwa w sprawie muzeum z 23 listopada 2020 r. Pełnomocnik muzeum starał się wykazać, że decyzja o umorzeniu śledztwa jest niewłaściwa.

Jednak sąd utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie prokuratury o umorzeniu śledztwa. To oznacza, że postępowanie jest prawomocnie zakończone z takim wynikiem, że nie postawiono zarzutów popełnienia

jakiegokolwiek przestępstwa byłemu dyrektorowi Muzeum Sienkiewicza. Sąd nie uwzględnił żadnego zarzutu podniesionego w zażaleniu.

Zmiana dyrektora

Czego dotyczyło umorzone śledztwo i jak do niego doszło?

Śledztwo zostało wszczęte po tym, jak Beata Skwarek, następczyni Macieja Cybulskiego na stanowisku dyrektora muzeum, złożyła na początku 2020 r. zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa, kiedy placówką kierował Cybulski. Był on dyrektorem muzeum od 2014 r. W połowie 2019 r. okazało się, że Zarząd Powiatu Łukowskiego, nadzorujący muzeum, jest niezadowolony z jego pracy, mimo że wcześniej chwalił jego pracę na rzecz muzeum i chwalił się pozyskanymi przez Cybulskiego pamiątkami po nobliście nawet w ogólnopolskiej telewizji.

Tak więc pod koniec 2019 r. starosta Dariusz Szustek (PiS) zdecydował, że nie przedłuży Cybulskiemu umowy jako dyrektorowi. Zamiast tego



Maciej Cybulski

były dyrektor Muzeum Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej

LOKALNA SPOŁECZNOŚĆ NIE UWIERZYŁA

- Skąd atak na mnie? Cóż, to była nieudolna próba przykrycia rzeczywistych, politycznych działań władz powiatu łukowskiego, które odczuwałem już od maja 2019 r., a także braku kompetencji pani Skwarek, która jak wynika z postępowania prokuratorskiego nie miała pojęcia o podstawowych zasadach pracy muzeum. Lokalna społeczność nie uwierzyła w pomówienia mnie dotyczące i chyba to było najpiękniejszym docenieniem i podziękowaniem za serce, które poświęciłem Muzeum Sienkiewicza

miał zostać kustoszem. Ostatecznie, z początkiem 2020 r. Cybulski przyjął propozycję pracy od Krzysztofa Wardy, wójta gminy Krzywdy i został jego zastępcą.

9 miesięcy śledztwa

Od stycznia 2020 r. dyrektorem muzeum została Beata Skwarek, długoletnia pracownica Urzędu Gminy w Krzywdzie (obecnie w dokumentach figuruje jako p.o. dyrektora). Po przeprowadzonej inwentaryzacji uznano, że brakuje cennych eksponatów, m.in. kart rękopisu „Potopu”, 42 sztuk składanych krzesel, 2 kosiarek, zestawu głośników, szafy dworskiej, fotografii, publikacji prasowych i ponad 100 innych muzealiów.

We wrześniu 2020 r. prokurator przeprowadził w muzeum przeszukiwanie przy udziale funkcjonariuszy policji, sekretarza powiatu Jerzego Siwca, Macieja Cybulskiego i nowej dyrektorki Beaty Skwarek. W jego wyniku udało się znaleźć niemalże wszystkie z tych rzeczy, które miały być skradzione czy przywłaszczone. Niektóre rzeczy, zgłoszone jako zaginione, sta-

W wyniku przeszukania w muzeum udało się znaleźć niemalże wszystkie z tych rzeczy, które miały być skradzione czy przywłaszczone

ły w gablotach na wysokości wzroku. Okazało się, że inwentaryzacja była przeprowadzona przez pracowników muzeum niedbale, a większość obiektów jest sfotografowana i opisana w katalogu zbiorów i wystarczyło z niego skorzystać.

23 listopada 2020 r. prokuratura wydała postanowienie o umorzeniu śledztwa, uzasadniając, że przeprowadzone przez nią czynności w czasie kilkumiesięcznego postępowania nie dały podstaw do postawienia ani jednego zarzutu popełnienia przestępstwa Cybulskiemu, który występował w tej sprawie jako świadek.

Sprawiedliwości stało się zadość

Maciej Cybulski, obecnie zastępca wójta gminy Krzywdy uważa, że dobrze się stało, że sprawa zajęła się prokuratura.

- Kiedy władze powiatu i pani Beata Skwarek pomawiali mnie o czyny, których nie popełniłem, czułem się zaszczuty, bez możliwości wypowiedzenia w pełni swojego zdania. Sugerowano mi wręcz konsekwencje utraty pracy, jeśli nie będę milczał. Lokalna społeczność w pomówienia nie uwierzyła i chyba to było najpiękniejszym docenieniem i podziękowaniem za serce, które poświęciłem muzeum. Gdy usłyszałem, że Beata Skwarek złożyła donos do prokuratury ucieszyłem się, że wreszcie będę wysłuchany, a kompetentna osoba zbada sprawę w sposób rzetelny i obiektywny - mówi Cybulski.

- W trakcie wizji lokalnej w muzeum bez trudu znajdowaliśmy kolejne eksponaty, które rzekomo miałem przywłaszczyć, co dobitnie świadczy o całej sytuacji. Jak widać nie tylko prokuratura, ale także sąd potwierdził, że jako dyrektor byłem bez zarzutu. Po całej sprawie mam przekonanie, że sprawiedliwości stało się zadość, ostatecznie na końcu i tak czekała prawda i wyzwolenie - komentuje były dyrektor Muzeum.

mo

Na motocyklu po pijanemu i bez kasku. To się nie mogło dobrze skończyć

GMINA JABŁOŃ: Prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie miał motocyklista, który w miejscowości Paszenki wjechał w zaparkowany samochód. Jechał bez kasku, a jednośląd nie był ubezpieczony.

W piątek, 26 marca, w piękne, słoneczne popołudnie 36-latek wybrał się na przejażdżkę motocyklem. - W miejscowości Paszenki motocyklista, który jechał bez kasku, uderzył w stojącą na poboczu, prawidłowo zaparkowaną mazdę. Siła uderzenia spowodowała, że mężczyzna wyśladował kilka metrów za osobówką. Doznał licznych obrażeń i trafił do szpitala - relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z KPP w Parczewie.

Badanie alkomatem wykazało w organizmie 36-latka prawie 2,5 promila alkoholu.

- Mężczyzna stracił już prawo jazdy i za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności - zapowiada Artur Łopacki.



Zdarzenie wyglądało bardzo poważnie, ale życiu motocyklisty nie zagraża niebezpieczeństwo

Przejażdżka będzie też dotkliwa finansowo. Okazało się, że pojazd, którym poruszał się 36-latek, nie miał obowiązkowego ubezpieczenia OC. Mężczyzna odpowie też za trzy wykroczenia. Chodzi o spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym, poruszanie się pojazdem niedopuszczonym do ruchu i bez ochronnego kasku.

GR

Mężczyzna odpowie też za trzy wykroczenia. Chodzi o spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym, poruszanie się pojazdem niedopuszczonym do ruchu i bez ochronnego kasku

Ukradł i ukrył, a nie znalazł

Stojący przed salonem fryzjerskim rower nie był zabezpieczony, więc 24-letni białczanin go ukradł.

Ukradł rower w krzakach niedaleko swojego domu. Kiedy wrócił, by łup spieniężyć, ze zdumieniem odkrył, że po jednoślądzie nie ma śladu.

Warty 700 zł rower znaleźli zawiadomieni przez właściciela policjanci. Szybko doszli, kto jest złodziejem. Sprzęt wrócił do właściciela, a 24-latek usłyszał zarzuty.



Złodziej roweru odpowiadał będzie w warunkach recydywy

Odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę za podobne przestępstwo.

(McM)

INFORMACJA O PRZETARGU:

Rodzinny Ogród działkowy "RELAX" ogłasza przetarg na budowę wewnętrznej linii kablowej nN ze złączami, zasilanej ze złącza ZK (2RL2+RL00)=1P stacji transformatorowej ST-10 ZGODA przy ul. Wyszyńskiego w Radzynie Podlaskim. Wszystkie informacje na temat przetargu pod numerem tel. 508956193. Termin składania ofert do 20 kwietnia 2021 r.

Wyrok w tej sprawie zostanie wywieszony na tablicy Urzędu Gminy w Sosnowicy

Wsiadł za kierownicę po „kielichu” i chciał uciec policji. Sąd surowy dla pijaka-recydywisty

2 lata i 10 miesięcy bezwzględnego więzienia, a także 10 tysięcy złotych nawiązki na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym. To kara dla 33-letniego Jacka K., który prawie rok temu w Lejnie kierował po pijanemu, złamał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów i nie zatrzymał się do kontroli.

W lipcu ubiegłego roku parczewscy policjanci dostali zgłoszenie, że w rejonie jeziora Zagłęboche zielonym volkswagenem polo może poruszać się pijany kierowca. Mundurowi pojechali na miejsce i w miejscowości Lejno zauważyli volkswagena, który poruszał się od strony jeziora.

Ani myślał się zatrzymać

– Funkcjonariusze użyli sygnałów świetlnych i dźwiękowych, jednak kierowca ani myślał się zatrzymać. Przyspieszył i zaczął uciekać. Na drodze gruntowej porzucił samochód i wbiegł do lasu. Po chwili był już

w rękach stróżów prawa – relacjonował starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Okazało się, że za kierownicą siedział 33-letni obecnie Jacek K. z gminy Ludwin w powiecie łęczyńskim. Badanie wykazało u niego ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

– Jakby tego było mało, okazało się, że mężczyzna nie ma prawa jazdy, bo stracił je za jazdę po alkoholu. Ponadto sąd orzekł wobec niego dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów – wyliczał Łopacki.

Surowy wyrok

Akt oskarżenia przeciwko Jackowi K. trafił do Sądu Rejonowego we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z terenu gminy Sosnowica.

Śledczy oskarżyli mężczyznę o kierowanie po pijanemu w warunkach recydywy i niezatrzymanie się do kontroli drogowej. Okazało się, że Jacek K. za kierowanie po pijanemu siedział już w więzieniu przez ponad pół roku (od lipca 2018 do marca

2019). Wyrok wydał wówczas Sąd Rejonowy Lublin-Wschód.

Włodawski sąd nie był już zatem dla Jacka K. pobłażliwy. Mężczyzna został uznany za winnego kierowania po pijanemu w warunkach recydywy i niezatrzymania się do kontroli.

Za pierwsze przestępstwo Jacek K. został skazany na 2 lata bezwzględnego więzienia, a za drugie – na roczny pobyt za kratami.

– Sąd połączył orzeczone wobec oskarżonego kary i wymierzył mu karę łączną 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności (w przypadku tzw. kar łącznych wyroki nie muszą być „sumowane” – aut.). Sąd orzekł również od oskarżonego świadczenie na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości 10 tysięcy złotych – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Wyrok do publicznej wiadomości. Ku przestrodze

To nie wszystko. Wyrok zostanie

Wyrok przez trzy miesiące będzie wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Sosnowicy

podany do publicznej wiadomości. Przez trzy miesiące będzie wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Sosnowicy.

Sąd orzekł również wobec Jacka K. dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, choć była to formalność, bo taki zakaz został już wobec mężczyzny orzeczony wcześniej. Na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył 33-letni okres zatrzymania, które trwały dobie. Mężczyzna nie będzie musiał pokrywać kosztów procesu, bo zrobi to Skarb Państwa.

Wyrok nie jest prawomocny. Jacek K. będzie mógł złożyć apelację do Sądu Okręgowego w Lublinie. Jackowi K. groziło maksymalnie 5 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

W Stoczku w gm. Czemierniki zginął młody mężczyzna



KIA uderzyła w słup energetyczny około 6.38 w drugi dzień świąt



- Na miejscu zdarzenia zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień. 26-letni kierowca oraz 21-letni pasażer, również mieszkańcy gminy Siemień, z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala - informuje aspirant Piotr Mucha.

Do wypadku doszło w drugi dzień świąt około godz. 6.38. Samochodem KIA RIO podróżowali trzej młodzi mężczyźni w wieku 20 - 23 lata.

- Samochód uderzył w słup elektryczny znajdujący się na polu obok drogi gminnej. W wyniku uderzenia słup został przełamany, a osoby podróżujące samochodem zostały wyrzucone na zewnątrz pojazdu. Jeden z poszkodowanych znajdował się w krzakach - relacjonuje st. kpt. Krzysztof Gomółka z KP PSP w Radzynie Podlaskiej. Strażacy usiłowali reanimować poszkodowanego.

Proby ratowania mężczyzny kontynuował Zespół Ratownictwa Medycznego. Po długiej próbie przywrócenia czynności życiowych lekarz stwierdził zgon.

- Na miejscu zdarzenia zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień. 26-letni kierowca oraz 21-letni pasażer, również mieszkańcy gminy Siemień, z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala - informuje aspirant Piotr Mucha.

Marcin Kusyk

W Wyczółkach zginął 26 - letni mężczyzna z gm. Piszczac



W niedzielę około godz. 14.30 w Wyczółkach samochód Audi zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo. - Niestety pomimo prowadzonej reanimacji kierowca zmarł. Samochodem kierował 26-letni mieszkaniec gminy Piszczac - informuje komisarz Barbara Salczyńska - Pyrchla.

Groził siekierą swojej byłej partnerce

GMINA KONSTANTYNÓW: Mężczyzna, widząc swoją byłą partnerkę, groził jej śmiercią, a po chwili wrócił do niej, trzymając w ręku siekierę.

30 marca wieczorem na terenie gminy Konstantynów. Policjanci otrzymali informację o agresywnym mężczyźnie, który grozi swojej byłej partnerce. Gdy była na zewnątrz przyjechał mieszkający niedaleko jej był partner. Zaczął grozić jej śmiercią, po czym odjechał. Chwilę później powrócił do kobiety z siekierą, wyzywając ją przy tym i znów groząc śmiercią. Policjanci zatrzymali męż-

czynną. To 43-letni mieszkaniec gminy Konstantynów. Był pijany, miał ponad dwa promile alkoholu we krwi. Kierował autem, dlatego wykonane zostało badanie retrospektywne. Mężczyzna usłyszał zarzuty.

- Odpowiadać będzie zarówno za groźby karalne jak też kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Wobec 43-latk białka prokuratura zastosowała środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji oraz zakazu zbliżania i kontaktowania się z pokrzywdzoną - mówi kom. Barbara Salczyńska - Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej

(McM)



43-latek odpowiadać będzie za groźby karalne, jak i kierowanie pojazdem po pijanemu

Ukradła pieniądze kilka lat temu. Wpadła przez odciski palców

Za kradzież 6,5 tys. zł odpowie 30-letnia warszawianka. Na udział w jej zdarzeniu wskazał system AFIS, do którego wprowadzono jej odciski palców.

W połowie 2018 roku do białskiej komendy zgłosiła się mieszkanka miasta, która została okradzona. Do jej drzwi zapukała nieznajoma podająca się za pracownicę administracji bloku. Pod pretekstem sprawdzenia ciśnienia wody weszła do mieszkania.



Zatrzymanie możliwe było m.in. dzięki pracy technika kryminalistyki, który na miejscu przestępstwa zabezpieczył odciski palców złodzieja

Kazała odkręcić wodę w łazience, natomiast sama wykorzystując nieuwagę właścicielki, ukradła 6,5

tys. zł znajdujące się w kredensie. Zabezpieczono jej odciski palców. Wydawało się, że znalezienie złodziejki jest już niemożliwe.

Okazało się, że za kradzież odpowiedzialna jest 30-letnia mieszkanka Warszawy. Kobieta została zatrzymana i doprowadzona do białskiej komendy. Usłyszała zarzut. Zatrzymanie możliwe było m.in. dzięki pracy technika kryminalistyki, który na miejscu przestępstwa zabezpieczył odciski

palców.

- Odbitki zostały przesłane do policyjnej bazy danych AFIS. System przez te lata dokładnie analizował i porównywał nowe rejestracje pojawiające się w bazie z zabezpieczonymi śladami. Podczas kolejnego sprawdzenia okazało się, że należą one do 30-letniej mieszkanki Warszawy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej. (McM)

Funkcję wicedyrektora powierzyła Urszuli Rybak dyrektor szkoły po zaciągnięciu opinii organu prowadzącego (czyli starostwa) i rady pedagogicznej

Córka członka zarządu w starostwie, żona wicedyrektorem powiatowej szkoły

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Od ubiegłego roku wicedyrektorem Zespołu Szkół w Ludwinie jest żona członka zarządu powiatu, Piotra Rybaka. Również w 2020 r. w starostwie zatrudniono jego córkę.

Od 16 marca 2020 r. wicedyrektorem podległego powiatowi Zespołu Szkół w Ludwinie jest Urszula Rybak, prywatnie żona członka zarządu powiatu Piotra Rybaka, który startował z list Prawa i Sprawiedliwości.

Jak poinformował nas starosta w trybie dostępu do informacji publicznej, Urszula Rybak ma wykształcenie magisterskie. Zastępuje dyrektora szkoły podczas jego nieobecności, a także odpowiada m.in. za kontakt z mediami.

Jak się jednak okazało, z nami rozmawiać nie może. – Wszyst-

kich informacji udziela Starostwo Powiatowe w Łęcznej – ucieła jednak Dorota Zając, dyrektor Zespołu Szkół w Ludwinie.

Urszula Rybak jest zatrudniona w tej szkole od 1 września 2009 r. jako nauczyciel medycznych przedmiotów zawodowych.

Funkcję wicedyrektora powierzyła jej dyrektor szkoły po zaciągnięciu opinii organu prowadzącego (czyli starostwa) i rady pedagogicznej.

Córka na zastępstwie

Jak dowiedziała się „Wspólnota”, w Starostwie Powiatowym zatrudniona jest też córka członka zarządu powiatu, Piotra Rybaka.

Od 1 sierpnia 2020 r. pracuje na stanowisku podinspektora ds. inwestycji i funduszy zewnętrznych. Zatrudnienie odbyło się bez konkursu, bo córka członka zarządu ma umowę o pracę na zastępstwo.



Teodor Kosiarski, radny
Ludzie związani z PiS działają zgodnie z hasłem „Rodzina jest najważniejsza”

Zatrudnienie córki członka zarządu odbyło się bez konkursu, na umowę o pracę na zastępstwo

Joanna Puła jest magistrem socjologii. Skończyła także studia podyplomowe z rachunkowości. Ma pięcioletnie doświadczenie pracy – prowadziła działalność gospodarczą.

Jej obowiązki to m.in. pozyskiwanie środków pozabudżetowych, w tym unijnych, na projekty inwestycyjne i społeczne oraz wdrażanie tych projektów.

Radny Teodor Kosiarski (Wspólna Sprawa) sytuację, w której w starostwie i podległej powiatowi instytucji zatrudnione są córka i żona członka zarządu, nazywa wprost: nepotyzmem.

- Słynne hasło Prawa i Sprawiedliwości brzmi „Rodzina jest

najważniejsza” i zgodnie z tym hasłem działają ludzie związani z tą partią, która powinna nazywać się Bezprawie i Niesprawiedliwość. Nepotyzm widać od szczebli najwyższych, czyli różnych Obajtków, kończąc na poziomie powiatu i gminy - komentuje były burmistrz Łęcznej.

M.in. do tych słów Piotr Rybak odnosi się w wywiadzie poniżej. W rozmowie ze „Wspólnotą” podkreśla on, że jest społecznym członkiem zarządu (niezatrudnionym na etacie) i jego funkcja w zarządzie jest doradcza.

Kamil Kulig

Wyciągnął siekierę, gdy zwrócono mu uwagę za parkowanie

Tak zareagował 70-letni mieszkaniec gminy Janowiec, gdy w centrum Puław inna osoba zwróciła mu uwagę, że swoim autem zatarasował wyjazd z parkingu. Mężczyzna usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych.

Wszystko działo się w ubiegłym tygodniu na jednym z parkingów w centrum miasta. To tam mieszkaniec Puław zwrócił uwagę kierowcy citroena, że źle zaparkował swój samochód i zablokował wyjazd z parkingu. Ten na początku nie zwrócił uwagi na zarzuty puławianina, a po chwili wyjął z bagażnika siekierę i, wypowiadając wulgaryzmy pod jego adresem, zaczął machać narzędziem. Mieszkaniec Puław postanowił zawiadomić policję. W międzyczasie kierowca citroena, wyjeżdżając z parkingu, próbował jeszcze

wjechać w niego samochodem, po czym odjechał. Sprawą zajęli się puławscy kryminalni. Wkrótce ustalili, kim był agresor. Okazał się nim 70-letni mieszkaniec gminy Janowiec. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu, a następnie przed oblicze prokuratora.

- Usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych. Mężczyzna przyznał się do winy, tłumaczył, że machnął siekierą, ale nie chciał nikomu zrobić krzywdy i nie wypowiadał żadnych gróźb - mówi prokurator Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury i dodaje:

- Zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci zakazu zbliżania się do poszkodowanego na odległość nie mniejszą niż 100 metrów. Mieszkaniec gminy Janowiec ma też dozór policji, która zabezpieczyła także dowód w postaci siekiery. Grożą mu nawet dwa lata więzienia.

Marta Pietroni



Rozmowa z Piotrem Rybakiem, członkiem zarządu powiatu łęczyńskiego

Rybak: Z nikim na ten temat nie rozmawiałem, nikogo nie prosiłem

POW. ŁĘCZYŃSKI: Piotr Rybak zapewnia, że nie wpływał na zatrudnienie swojej córki w starostwie i na powierzenie funkcji wicedyrektora żonie.

W Czy miał Pan wpływ na awans swojej żony?

Mam zasadę, nigdy nie ingeruję w pracę swojej najbliższej rodziny. Moja żona dwanaście lat temu została zatrudniona w szkole. Dostała tę posadę od ówczesnego dyrektora Zespołu Szkół w Ludwinie w związku z uruchomieniem kierunków medycznych w tej placówce. Od tamtej pory się tym nie interesowałem. Rok temu moja żona poinformowała mnie, że zaproponowano jej funkcję wicedyrektora tej szkoły. Nie była tym zainteresowana, jednak była namawiana przez swoją szefową.

„Wiedziałem, że to może być w jakiś sposób różnie odebrane, ale każdy ma prawo pracować”

Wiedziałem, że to może być różnie odebrane, ale to była jej decyzja.

Każdy ma prawo pracować. Ze swojej strony mogę powiedzieć tylko tyle: z nikim na ten temat nie rozmawiałem i nikogo o to nie prosiłem. Swoich pracowników [Piotr Rybak jest dyrektorem szpitala w Puławach – przyp. KK] oceniam przez efekty pracy a nie przez pryzmat nazwiska, poglądów czy koloru skóry. Dzisiaj słyszę, że szkoła w Ludwinie ma dobre efekty, więc pomysł tamtego zespołu sprzed 12 lat był trafiony.

W A czy miał pan wpływ na zatrudnienie swojej córki?

Mam trójkę dzieci i zasadę, że nie proszę, nie pytam, nie chodzę w ich imieniu, są dorośli. Uważam, że to kandydat powinien poszukiwać miejsca

„Mam trójkę dzieci i zasadę, że nie proszę, nie pytam, nie chodzę w ich imieniu”

pracy, a nie jego rodzic. Moja córka jest mężatką, ma swoją rodzinę i dzisiaj to do niej należy podejmowanie decyzji. Od dłuższego czasu rozglądała się na rynku pracy. W ubiegłym roku faktycznie wspomniała, że rozważa pracę w jednej z jednostek starostwa. Lekko jej to odradzałem, ale to była jej decyzja. Prawdopodobnie zareagowała na ogłoszenie,

w którym szukano kandydatów do nowo powstałego Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Jaszczowie [założonego przez powiat łęczyński – przyp. KK]. Tam nie dostała pracy. Później otrzymałem informację od mojej córki, że została przyjęta na zastępstwo do starostwa. Jeszcze raz powtórzę: z nikim na ten temat nie rozmawiałem i nikogo o to nie prosiłem. Każdy zainteresowany może to zweryfikować. Nie miałem wpływu na zatrudnienie ani mojej żony ani córki. Dodam że jestem jedynie społecznym członkiem zarządu, do którego należy: wspieranie, doradzanie, ocenianie i współdecydowanie w głosowaniach zarządu. W zarządzie mam jeden głos na pięć możliwych. Ponadto moja córka i żona są dorosłe, i same podejmują decyzje o swojej karierze zawodowej.

W Czy obiektywnie ocenia Pan obecnie Zespół Szkół w Ludwinie oraz wydział, w którym pracuje Pana córka? Moja żona nie jest dyrektorem, a moja córka nie jest naczelnikiem wydziału. One mają swoich zwierzchników, a zarząd, którego jestem członkiem, ocenia działanie całej jednostki.

W Jaki przewiduje pan odbiór takiej sytuacji wśród mieszkańców naszego powiatu, w której żona członka zarządu powiatu zostaje awansowana na wicedyrektora podległej temu powiatowi szkole, a pięć miesięcy później jego córka dostaje pracę w starostwie?

Wcale się nie dziwię, że to interesuje mieszkańców. Często spotykaną przeze mnie opinią jest, że w samorządzie i jednostkach mu podległych zatrudnia się rodzinę i znajomych. Kilkanaście lat temu pracowałem w Łęcznej jako dyrektor szpitala. Zdarzało się, że przychodzili do mnie rodzice, prosząc o miejsce pracy dla swoich dzieci. Zawsze im odpowiadałem, że nie zatrudniam rodziców, a chciałbym poznać kandydata i z nim porozmawiać. W konsekwencji kierowałem kandydata do kierownika odpowiedniej komórki organizacyjnej i to on ocenił jego przydatność. Zdarzyło mi się raz, że przyszedł do mnie syn z prośbą o zatrudnienie swojej mamy. Przekierowałem ją do odpowiedniego kierownika, który ją zatrudnił. Nie poznałem jej do dzisiaj, ale o ile wiem, to do tej pory pracuje w tym szpitalu i jest

dobrym pracownikiem. Zdarzało się jednak również, że po zatrudnieniu pracownika na okres próbný okazywało się, że pracownik się nie nadawał i nie przedłużaliśmy z nim umowy. Takich przypadków rozmów z rodzicami w ciągu całego okresu mojej pracy było kilkanaście. Dla porównania dodam, że zatrudnienie w szpitalu w Łęcznej zwiększyło się w tym czasie o ponad 250 osób.

W Rozmawialiśmy z radnymi powiatu, dla których sytuacja z awansem pana żony i zatrudnieniem córki budzi wątpliwości etyczne. Informowali nas o tym w imieniu mieszkańców, nie chcą jednak wypowiadać się oficjalnie na ten temat.

Wydaje mi się, że wiem o kim pan mówi. Proszę sprawdzić, kiedy została zatrudniona siostra tego radnego, gdzie pracuje jego teściowa i żona. Proszę zobaczyć, czy był on wtedy członkiem zarządu.

W Radny Teodor Kosiarski mówi, że mamy do czynienia z nepotyzmem.

Z przyjemnością o tym porozmawiam z Teodorem Kosiarskim i chciałbym, żeby on użył takich argumentów. O nepotyzmie.

Kamil Kulig



Piotr Rybak, członek zarządu, startował z listy PiS

Foto: Dominik Kępcik

Założył instalację. Czeka, aż rachunki za prąd spadną niemal do zera

12 paneli fotowoltaicznej o łącznej mocy 4,14 kWh w miesiącach, gdzie mamy największe nasłonecznienie, jest w stanie wyprodukować nawet 900 kWh miesięcznie.

Zbigniew Pleskaczuk z Karwowa pod Łukowem z radością spogląda w niebo. Słońce cieszy jak nigdy. I to nie dlatego, że każdemu z nas brakuje jego promieni, bo zima dała w kość.

Pleskaczuk to patrzy w niebo, to na ekran smartfona. Śledzi w nim aplikację, która pokazuje, ile właśnie prądu wyprodukowały jego panele fotowoltaiczne. Ostatnimi dniami wykresy niemal nie wyskoczą w czterocałowym ekranu. Ten plantator, uprawiający borówkę amerykańską, założył instalację fotowoltaiczną w listopadzie 2020 roku. Jego rachunki za prąd oscylowały w granicy 150 zł miesięcznie. - Będzie tylko drożej - przyznaje pan Zbigniew. - Do założenia instalacji skłoniła mnie również dopłata z programu „Mój prąd” i ulga termomodernizacyjna - 17 proc. - wyjaśnia Pleskaczuk.

Warto wszystko przeliczyć

Któregoś dnia nasz bohater siadł z kartką, ołówkiem i fakturą z PGE.

Policzył, ile dziennie jego gospodarstwo domowe zużywa prądu. W sezonie zimowym to siedem kilowatogodzin (kWh).

Kilowatogodzina to jednostka pracy, energii oraz ciepła. Jedna kilowatogodzina odpowiada ilości energii, jaką zużywa przez godzinę urządzenie o mocy 1000 watów, czyli jednego kilowata.

Latem to zużycie jest wyższe. Ale tylko i wyłącznie przez to, że pracuje pompa służąca do nawadniania ze studni plantacji borówki. - Wtedy zużycie mam w granicach 20 kWh - wyjaśnia Pleskaczuk. Rzecz jasna trzeba to jeszcze pomnożyć przez liczbę dni. Więc nie trudno policzyć, że od maja do lipca, w okresie obfitego podlewania zużycie prądu to od 500 do 600 kWh. Zimą to ok. 400 kWh.

Nadprodukcja energii

12 paneli fotowoltaicznej o łącznej mocy 4,14 kWh w miesiącach, gdzie mamy największe nasłonecznienie, jest w stanie wyprodukować nawet 900 kWh miesięcznie. Sporym udogodnieniem jest to, że nadprodukcję energii, która występuje zawsze latem, oddaje do sieci. Kiedy potrzebuje większego poboru, odzyskuje prąd. Niestety za 80 proc. ceny. Za rozlicze-



Zbigniew Pleskaczuk zdecydował się na założenie instalacji fotowoltaicznej w listopadzie

Jak działa fotowoltaika - schemat

- Światło słoneczne pada na ogniwa fotowoltaiczne, z których zbudowane są panele
- Zachodzi zjawisko fotowoltaiczne, a więc światło słoneczne przekształcane jest w prąd stały. Sprawność zjawiska zależy od struktury ogniwa fotowoltaicznego, miejsca, w którym są panele i warunków atmosferycznych.
- Prąd stały zamieniany jest w falownik na prąd zmienny.
- Prąd zmienny płynie do naszych gniazdek i zasila sprzęty domowe.
- W przypadku wyprodukowania zbyt dużej ilości energii, płynie ona do sieci elektrycznej, a prosument może później skorzystać z jej 70-80 proc. Jeżeli ilość wyprodukowanej energii jest zbyt mała, prąd pobierany jest z sieci. Żeby ilość produkowanego prądu była odpowiednia, w trakcie planowania montażu należy obliczyć moc instalacji fotowoltaicznej.

nie odpowiada licznik dwukierunkowy. Instalacja jest tak przygotowana, aby w razie potrzeby dołożyć kolejne panele i wzmocnić „moce produkcyjne”.

W oczekiwaniu na niższe rachunki

Zanim Zbigniew Pleskaczuk założył instalację, przejrzał kilkanaście ofert firm ogólnopolskich, regionalnych i lokalnych. W zależności od mocy paneli i osprzętu ceny wahały się od kilkunastu do nawet 35 tys. zł. Ostatecznie pan Zbyszek wybrał lokalnego operatora, który wykonał usługę za 19 tys. zł. Minus 5 tys. zł z „Mojego Prądu” to już 14 tys. - Dochodzi jeszcze ulga w podatku. Pewnie ze 2 tys. zł jeszcze urwę - liczy Pleskaczuk.

Naszemu bohaterowi pozostaje tylko odłączanie słonecznych dni w kalendarzu i oczekiwanie na kolejną prognozę zużycia prądu od PGE. Pleskaczuk szacuje, że rachunki realnie spadną niemal do zera (zostaje stała opłata przesyłowa) po około roku od założenia instalacji. Cała instalacja powinna się zwrócić po ok. 4,5 roku użytkowania.

Łukasz Prusak

Instalacja fotowoltaiczna. Z czego się składa?

Na instalację fotowoltaiczną składa się kilka elementów, które współpracując, sprawiają, że zielona energia trafia do naszych gniazdek: Panele fotowoltaiczne lub panele słoneczne - składają się z ogniw fotowoltaicznych, w których zachodzi zjawisko fotowoltaiczne. Licznik dwukierunkowy - mierzy przepływ prądu i umożliwia rozliczenie ilości wyprodukowanej przez nas energii i tej pobranej. Falownik - jego zadaniem jest przekształcanie prądu stałego (produkowanego przez panele fotowoltaiczne) na prąd zmienny, a więc taki, który wykorzystujemy w naszych domach.

Koszty instalacji Pana Zbigniewa

19 tys. zł

- faktura za całość

5 tys. zł

- zwrot z programu

„Mój prąd”

ok. 2 tys. zł

- wyniesie tzw. ulga termomodernizacyjna

R E K L A M A



GREEN M

— Jesteśmy dla Was —

www.greenm.pl

1 KW
JUŻ
3300 PLN

Od dziś
SŁOŃCE ZAPŁACI
twoje rachunki!

509 929 809

Fotowoltaika

Pompy ciepła

Klimatyzacja

INSTALACJA FOTOWOLTAICZNA. Z CZEGO SIĘ SKŁADA?

Na instalację fotowoltaiczną składa się kilka elementów, które współpracując, sprawiają, że zielona energia trafia do naszych gniazdek:

Panele fotowoltaiczne lub panele słoneczne - składają się z ogniw fotowoltaicznych, w których zachodzi zjawisko fotowoltaiczne.

Licznik dwukierunkowy - mierzy przepływ prądu i umożliwia rozliczenie ilości wyprodukowanej przez nas energii i tej pobranej.

Falownik - jego zadaniem jest przekształcenie prądu stałego (produkowanego przez panele fotowoltaiczne) na prąd zmienny, a więc taki, który wykorzystujemy w naszych domach.

Koszty instalacji Pana Zbigniewa

19 tys. zł

- faktura za całość

5 tys. zł

- zwrot z programu „Mój prąd”

ok. 2 tys. zł

- wyniesie tzw. ulga termomodernizacyjna

JAK DZIAŁA FOTOWOLTAIKA - SCHEMAT

- Światło słoneczne pada na ogniwa fotowoltaiczne, z których zbudowane są panele

- Zachodzi zjawisko fotowoltaiczne, a więc światło słoneczne przekształcane jest w prąd stały. Sprawność zjawiska zależy od struktury ogniwa fotowoltaicznego, miejsca, w którym są panele i warunków atmosferycznych.

- Prąd stały zamieniany jest w falowniku na prąd zmienny.

- Prąd zmienny płynie do naszych gniazdek i zasila sprzęty domowe.

- W przypadku wyprodukowania zbyt dużej ilości energii, płynie ona do sieci elektrycznej, a prosument może później skorzystać z jej 70-80 proc. Jeżeli ilość wyprodukowanej energii jest zbyt mała, prąd pobierany jest z sieci. Żeby ilość produkowanego prądu była odpowiednia, w trakcie planowania montażu należy obliczyć moc instalacji fotowoltaicznej.

R E K L A M A



Optisolar PV
Kamil Burczaniuk

- doradzamy
- projektujemy
- montujemy

Skorzystaj z DOFINANSOWANIA i ...
CZERP Z SŁOŃCA ILE SIĘ DA!!!

736860141

www.fotowoltaikalubelskie.com
optisolarpvbiuro@gmail.com

FOTOWOLTAIKA

Suchy port w Małaszewiczach jak nowa Gdynia. Logistyczne centrum Europy na Lubelszczyźnie

Utworzenie za ok. 4 mld zł małaszewickiego Parku Logistycznego może przynieść Polsce miliardowe wpływy z przeładunku towarów przywożonych z Azji. Do 2027 r. ma wzrosnąć zdolność suchego portu obsługi z obecnych 14 par pociągów przybywających na szerokim torze aż do 55 par na dobę.

O tej perspektywie niosącej nadzieję dla kraju, województwa lubelskiego i regionu mówiono podczas debat w ramach organizowanego przez „Gazetę Bankową” i portal W gospodarce.pl Forum Polska-Azja Zbliżenia 2021.

Zastanawiano się właśnie, czy suchy port w Małaszewiczach stanie się naszą nową Gdynią.

Występujący w ramach wspomnianego forum w debacie „Polska w transportowej sieci – co musimy zrobić, by wygrać rywalizację o miano logistycznego centrum Europy” Czesław Warsewicz, prezes PKP CARGO S.A. przedstawił znaczenie Nowego Jedwabnego Szlaku (NJS) dla przewozu ładunków między Chinami a UE. Stwierdził, że w 2020 r. przewieziono w obu kierunkach ponad 550 tys. standardowych kontenerów,

a w 2019 r. było to 333 tys. takich przeliczeniowych kontenerów.

- Wzrost był więc o 65 proc. 94 proc. ładunków przejechało przez Małaszewicze. W kolejnych latach prognozowany jest dynamiczny wzrost przewozów na NJS i dlatego obecna zdolność przeładunkowa Małaszewicz, około 14 par pociągów po szerokim torze na dobę, musi być zwiększona – mówił (co odnotował na Twitterze).

Po ponad 71 latach nowa inwestycja

O oczekiwanej od dziesięcioleci inwestycji w suchym porcie (port przeładunkowy w Małaszewiczach otwarto w grudniu 1949 r.) mówiono też w trakcie debaty samorządowej zatytułowanej „Polska Wschodnia na Dalekim Wschodzie”. Andrzej Sokolewicz, prezes firmy Cargor budującej małaszewicki terminal, poinformował, że powstanie inwestycja wyceniana na ponad 4 mld zł.

- Koncepcja Ministerstwa Infrastruktury to budowa jednego organizmu logistycznego i jest to odpowiedź państwa polskiego na Nowy Jedwabny Szlak. W tym przypadku mamy kartę atutową, zapewniającą rozwój polskich wschodniej, ale też rozwój całej polskiej gospodarki – mówił Sokolewicz,



Jacek Danieluk

burmistrz Terespolu

- Chociaż nasze miasto nie będzie mieć podatków z Portu Logistycznego, to jednak będzie to perełka dla Polski, wzrosną wpływy do budżetu państwa

jak relacjonował portal <https://wgospodarce.pl/tagi/forum-zblizenia>.

Szkoły przygotowują nowe kadry

Dwaj samorządowcy, wicestarosta bialski Janusz Skólimowski oraz terespolski burmistrz Jacek Danieluk wskazali na już trwające kształcenie młodzieży, która ma szansę znaleźć pracę w olbrzymim parku logistycznym.

- W kilku szkołach uruchomiliśmy kierunki przygotowujące nowe kadry, w Międzyrzeczu np. kształcimy spedytorów i logystów, a w Zespole Szkół w Małaszewiczach uruchomiliśmy szkołę branżową o kierunkach monter nawierzchni kolejowej oraz magazynier logistyk. W drugiej szkole ruszyło kształcenie techników pojazdów kolejowych – powiedział nam Janusz Skólimowski. Dodał, że właśnie dzięki dobrej współpracy spółka Cargor wspiera te kierunki kształcenia, dbając o swoich przyszłych pracowników.

Terespolski burmistrz też podczas debaty chwalił się dobrą współpracą z PKP Cargo przy wprowadzaniu nowych kierunków w miejscowym Akademickim Liceum Ogólnokształcącym. -W ALO utworzono m.in. klasę o specjalności transportu i logistyki. Mamy szansę wykorzystać w Polsce Wschodniej dobry moment rozwojowy, mimo pandemii – mówi burmistrz.

Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego, przypomniał, że w ramach Nowego Jedwabnego Szlaku nasz region może być bramą do Europy, hubem dla towarów z Chin.

- W swoim wystąpieniu podkreślałem atuty lubelskiego województwa z silnym zapleczem naukowo-technicznym oraz stale rozwijającą się infrastrukturą komunikacyjną ze szczególnym uwzględnieniem portu przeładunkowego w Małaszewiczach – zaznaczył na swoim facebookowym profilu po zakończeniu forum.

Marek Pietrzela

Radny na wyrok musi poczekać

W środę Sąd Okręgowy w Lublinie zajął się rozpatrzeniem odwołania od wyroku skazującego radnego powiatowego Marcina P.

Na rozprawie stawili się oskarżony radny wraz z obrońcą. Sąd postanowił jednak odroczyć ogłoszenie wyroku do 8 kwietnia. Powód?

- Z uwagi na zawziętość sprawy – usłyszeliśmy w biurze prasowym SO w Lublinie.

Przypomnijmy. W grudniu ubr. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał radnego Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata za to, że w sposób świadomy zataił w oświadczeniach majątkowych składanych w latach 2014 – 19 wysokie dochody, jakie czerpał z dopłat unijnych oraz fakt dzierżawy 50 ha ziemi. Sąd wytknął radnemu, że przepisy Ustawy

o samorządzie powiatowym jasno mówią o obowiązku wykazywania w oświadczeniu majątkowym wszystkich nieruchomości, niezależnie od tego jaki jest tytuł ich posiadania, a nie tylko tych, których jesteśmy właścicielami. Dla sądu oczywiste było również to, że dopłaty jakie otrzymywał P. stanowiły jego dochód dlatego powinny zostać wykazane.

Obrońca Marcina P. w apelacji podniósł, że dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku. Jego zdaniem przepisy nie zobowiązują radnego do ujawniania w oświadczeniu majątkowym tego, iż dzierżawi nieruchomości. I nie ma podstawy, by dane o wysokości dopłat wypłacanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa za działalność rolniczą ujawniać w oświadczeniu majątkowym.

(ac)

Bank uratował oszczędności puławianina

Mężczyzna stracił ponad 8 tys. zł na obrocie kryptowalutami. Gdyby nie czujność pracowników banku z jego konta zniknęłyby wszystkie oszczędności.

Mieszkaniec Puław parę lat temu założył konto na platformie inwestycyjnej. Kilka dni temu telefonicznie skontaktował się z nim osoba, które twierdziły, że ma do wypłaty pieniądze powstałe z inwestycji. Jak tłumaczył policjantom, pomyślał, że może faktycznie kryptowaluty, które tam miał podrożały i stąd zarobione pieniądze. Licząc na szybki zysk, instruowany przez osoby, które zgłosiły się do niego w tej sprawie, udostępnił im dane

do swoje karty bankomatowej, konta, a także przekazał kod do autoryzacji transakcji internetowej przesłany SMS-em przez bank. Dodatkowo na swoim telefonie zainstalował program do zdalnego sterowania tego typu urządzeniami. Jednak w pewnej chwili zorientował się, że z jego konta zniknęło ponad 8 tys. zł.

- Okazało się, że straty mieszkańca Puław mogły być wyższe, ale zadziałały procedury bezpieczeństwa w jego banku, który widząc podejrzaną transakcję na koncie zgłaszającą, zablokował dostęp do pozostałych środków – mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Pieniądze trafiły na zagraniczne konto, a kontakt z oszustami się urwał.

Marta Pietroni

Rozmowa o kapłaństwie z proboszczem parafii św. Barbary w Łęcznej

Moim marzeniem jest widzieć młode pokolenie, które żyje wiarą

Postanowiłem zaryzykować, pomyślałem: Panie Jezu, skoro chcesz, bym poszedł tą drogą, to zgadzam się. Tak się to kapłaństwo zaczęło.

W Wielki Czwartek z Mszą Wieczerzy Pańskiej przypomina chrześcijanom o ustanowieniu sakramentu kapłaństwa i Eucharystii. Czym dla kapłana jest ten dzień i ta liturgia?

- W rocznicę dnia, kiedy Chrystus udzielił swego kapłaństwa Apostołom, a przez nich i nam, w każdej diecezji w kościele katedralnym sprawowana jest Msza Krzyżma. Tylko tego jednego dnia w roku biskup konsekruje krzyżmo i błogosławi oleje. Używane są one później przy chrzcie, bierzmowaniu i do święceń kapłańskich. Podczas tej wielkoczwartkowej liturgii biskup wraz z księżmi dokonuje odnowienia przyrzeczeń kapłańskich. Obrzęd ten przypomina nam, do czego się zobowiązaliśmy, przyjmując sakrament święceń, jakie jest nasze zadanie i powołanie. Pasterz pyta wtedy: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem i razem z Nim samego siebie poświęcać Bogu za zbawienie ludzi?”. Po Mszy kapłani składają sobie życzenia, a także przez cały dzień otrzymują je od wiernych.

W Do czego każdego księdza zobowiązuje sakrament kapłaństwa?

- W ogromnym skrócie można by powiedzieć, że podstawą życia kapłańskiego jest troska o swoje relacje z Bogiem i o powierzony lud Boży, by prowadzić go drogą do zbawienia. Kapłan czyni to przez sprawowane misteria: udzielane sakramenty, głoszenie słowa Bożego, przez własny przykład naśladowania Chrystusa i nieustanną troskę o zbawienie innych. Wielki Czwartek przypomina nam o tych zobowiązaniach. Robimy wtedy rachunek sumienia z tego, na ile wypełniamy nasze powołanie.

W Jak wygląda celebrowanie Mszy Wieczerzy Pańskiej w parafii św. Barbary?

- W naszej parafii pracuje siedmiu kapłanów, pięciu z nich zajmuje się duszpasterstwem: katechezą, opieką nad grupami formacyjnymi i nad swoim, wydzielonym w parafii rejonem. Są to: ks. Zdzisław Burza, ks. Paweł Grzebalski, ks. Paweł Kotowski i ks. Marcin Modrzejewski. Dwóch kapłanów odesłanych jest do innych posług: ks. Marek Maj pełni funkcję kapelana szpitala, jest też moderatorem Domowego Kościoła w archidiecezji lubelskiej. Ks. Stanisław Zajac, za aprobatą Metropolity Lubelskiego, prowadzi duszpasterstwo związane z promocją w Polsce i na Wschodzie, Parafialnego Programu Odnowy i Ewangelizacji. Od 26 lat tym programem pracuje nasza parafia.

W Wielki Czwartek wszyscy stoimy przy ołtarzu, sprawując Mszę Świętą i dziękując Panu Bogu za dar kapłaństwa. Zgromadzona wspólnota dołącza się do tego dziękczynienia za tych kapłanów, którzy pracują obecnie w parafii oraz za tych, którzy wcześniej tutaj pracowali. Podczas Mszy dokonywany jest obrzęd umycia nóg. W naszej parafii do tego obrzędu wybierani są przedstawiciele Rady Duszpasterskiej, z którymi na co dzień pracuję. Gest obmycia jest naśladowaniem Jezusa, który umywając nogi Apostołom, mówił: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem”. Gest ten wyraża postawę służby i szacunku wobec ludzi, do których posyła nas Chrystus. Niestety w tym roku, ze względu na obostrzenia epidemiologiczne, nie było obrzędu obmycia nóg.

W Co w przypadku Księdza Proboszcza zdecydowało o wyborze drogi kapłańskiej?

- Kiedy zapytamy dzieci, kim chciałyby zostać w przyszłości, to często odpowiadają, że: strażakiem, policjantem, żołnierzem, sportowcem... Jeżeli chodzi o wybór kapłaństwa, to sprawa wygląda inaczej. Tutaj Bóg zadaje pytanie konkretnemu kandydatowi, czy chce zostać Jego kapłanem. Tak też było ze mną, kiedy zdawałem maturę. Właściwie to już dwa miesiące wcześniej zacząłem zastanawiać się, co mam zrobić ze swoim życiem, jaki obrać kierunek studiów? Wtedy zrodziła się myśl, że może powinienem



Obrzęd umycia nóg członkom Rady Duszpasterskiej. W tym roku ani w ubiegłym, ze względu na pandemię, obrzęd nie był sprawowany. Zdjęcie z 2018 r.

iść do seminarium i zostać kapłanem. Na początku nie przyjmowałem tego do wiadomości, miałem w planie studia na wydziale budownictwa na Politechnice Częstochowskiej. Jednak głos Jezusa stawał się coraz bardziej natrączywy i domagał się konkretnej odpowiedzi. Postanowiłem zaryzykować, pomyślałem: Panie Jezu, skoro chcesz, bym poszedł tą drogą, to zgadzam się. Tak się to kapłaństwo zaczęło.

W Jaka była pierwsza parafia księdza i pierwsze doświadczenia duszpasterskie?

- Był rok 1987 r. Moją pierwszą parafią była Żółkiewka niedaleko Krasnegostawu. Pracowałem tam we dwóch z księdzem proboszczem. To było typowe duszpasterstwo: katecheza, wtedy około 30 godzin tygodniowo, przygotowanie dzieci do sakramentu I Komunii Świętej, przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania, opieka nad grupami młodzieżowymi, spowiedź i wszystko to, co jest związane z funkcjonowaniem parafii. Po pięciu latach otrzymałem nominację do parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie. Tutaj doświadczyłem już trochę innego duszpasterstwa, było więcej wspólnot. Zająłem się ministrantami, lektorami, a potem wspólnotą Legionu Maryi. To właśnie ta wspólnota pokazała mi, jaka moc tkwi w ludziach świeckich i jak wiele dzieł ewangelizacyjnych mogą podejmować świeccy, by przemieniać świat, w którym żyją. Dzisiaj dziękuję Bogu za to doświadczenie, bo dzięki niemu o wiele łatwiej było mi podjąć obowiązki w kolejnej parafii, czyli tutaj w Łęcznej. Spotkałem

Przed maturą zrodziła się myśl, że może powinienem iść do seminarium. Na początku nie przyjmowałem tego do wiadomości, miałem w planie studia na wydziale budownictwa na Politechnice Częstochowskiej



Ks. Andrzej Lupa, od 20 lat proboszcz w parafii św. Barbary w Łęcznej. W tym roku obchodzi 35. rocznicę święceń kapłańskich. Od ponad 10 lat jest w dyrekcji Polskiej Grupy Promotorów Ruchu dla Lepszego Świata, która promuje program odnowy i ewangelizacji parafii

się w niej z nowym rodzajem duszpasterstwa, które prowadzone jest w oparciu o wypracowany ze świeckimi program parafialny.

W Na czym polega specyfika pracy kapłańskiej w tej parafii?

- Wraz ze świeckimi w czerwcu programujemy kolejny rok duszpasterski obejmujący całą parafię, wszystkich mieszkańców, nie tylko tych, którzy przychodzą do kościoła. Dotarcie do każdej rodziny jest możliwe dzięki strukturalnemu Parafialnemu Programowi Odnowy i Ewangelizacji. Parafia dzieli się na rejony, za które odpowiadają kapłani oraz świeccy. W każdym bloku, w każdej klatce schodowej mieszka osoba odpowiedzialna za dostarczenie informacji do rodzin. A są to Listy do Parafian przygotowywane z racji zaplanowanych wspólnie wydarzeń roku. Zwykle planujemy pięć wydarzeń ewangelizacyjnych, a pod koniec roku duszpasterskiego wspólnie przyglądamy

się temu, co udało się zrobić, a czego nie.

Chodzi o to, by dotrzeć do wszystkich parafian, uformować ich do dania wolnej odpowiedzi na Boże zaproszenie. I tak się dzieje. Tutaj pracuje się z naprawdę z dużą ilością wiernych, zaangażowanych jest około 2,5 tysiąca ludzi. Tradycyjne duszpasterstwo nie umożliwia uruchomienia tak wielu ludzi świeckich. Program parafialny w naszej archidiecezji realizowany jest także w Archikatedrze Lubelskiej, Jawidzu-Rokitnie i Kazimierzówce, a także w kilkunastu parafiach w Polsce. Rozłożony jest na około 25 do 30 lat, czyli jest to praca z jednym pokoleniem. Tak się składa, że mnie przypadało w zaszczycie służyć w parafii, która realizuje ten program już 26 lat. Dzięki temu mogłem zobaczyć, jak ona się zmienia, dojrzewa w wierze.

W Co się zmieniło?

Widoczny jest sam wzrost osób zaangażowanych, bo oni nie

tylko czują się odpowiedzialni za Kościół, ale oni czują się Kościołem. Osiągnięciem programu, ale i tej parafii jest to, że stworzyła struktury, które pozwoliły zaangażować ogromną rzeszę ludzi świeckich. Skarbem tej wspólnoty parafialnej nie jest zaplecze materialne, choć się o nie troszczymy, ale ludzie, którzy czują się odpowiedzialni za parafię i za to, co się w niej dzieje.

W Z czego jest Ksiądz dumny, służąc ludziom w tej parafii?

- Przede wszystkim jestem dumny z tych ludzi: z ich zaangażowania, wzrastania, odpowiedzialności za Kościół, zatroskania nie tylko o parafię, ale i cały Kościół powszechny. Takim znakiem są choćby hojne ofiary składane na dzieła Caritas i inne dzieła pomocowe. Wielu kapłanów podkreśla, że spowiedź święta jest u nas o wiele głębsza, widać w ludziach lata formacji. A drugi plus, że tutaj ludzie potrafią słuchać kazań, widać, że są zasłuchani. Jako kapłana dumą napawa mnie, że po wielu latach spotkań duszpasterskich w rodzinach wszyscy potrafią posłużyć się Pismem Świętym, odnaleźć wskazany fragment i zinterpretować go. To tylko kilka znaków wzrastania tej parafii.

W W tym roku przypada 35. rocznica święceń kapłańskich, co po tylu latach służby ludziom i Bogu jest dla Księdza najważniejsze?

- Myślę i chyba nie będę w tym osamotniony, że jedną z najpiękniejszych, ale zarazem najtrudniejszych posług jest sakrament pokuty i pojednania. Tam dokonuje się nawrócenie człowieka i pojednanie go z Bogiem. Kapłani są powołani przez Chrystusa do szefowania tym Bożym miłosierdziem i sakramentem ołtarza. Kiedy udzielamy Komunii Świętej, to życie wieczne, o którym mówi Jezus, już się w tym momencie zaczyna. A naszą rolą jest udzielać tego daru ludziom.

W O czym Ksiądz marzy?

Po wielu latach pracy w parafii my - kapłani - zaczynamy wchodzić w rolę ojców, którą nam Bóg przypisał, którzy troszczą się o swoje dzieci. Moim marzeniem jest zobaczyć młode pokolenie, które żyje wiarą na podstawie doświadczenia wiary swoich rodziców.

Marzena Olędzka

Kolejne wyprawy już w planach

Samotna podróż przez Beskidzki Szlak

Międzyrzeczanin 500 km przeszedł w 16 dni

Pochodzący z Krzewicy (gm. Międzyrzec) Dariusz Sierhej pokonał najdłuższy górski szlak Polski liczący 519 km, tzw. Szlak Beskidzki. - To, co miałem szczęście oglądać, to dar i szczęście dla moich oczu i tego nie da się opisać w kilku słowach - opowiada o samotnej podróży.

Pan Dariusz od 21 lat mieszka w Warszawie. W Krzewicy się urodził, dorastał. Skończył Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim. Jest przedsiębiorcą, społecznikiem, trenerem. Był szkoleniowcem klas mundurowych MON w latach 2014-2016. Ponadto jest prezesem i założycielem fundacji Armageddon Challenge.

Zdrowy styl życia

Był finalistą rekordu Guinnessa w zjeżdżaniu na nartach 24 godz. bez przerwy, a także zdobywcą korony polskich gór. Pan Dariusz jest też zawodnikiem MMA. Organizuje ponadto zawody i wyzwania biegowe, akcje charytatywne dla dzieci, obozy sportowe, survivalowe. Jest pomysłodawcą kalendarza charytatywnego dla dzieci, akcji „Pomaganie przez bieganie, zamieniamy km na złotówki”. Wspomaga Specjalny Ośrodek Wychowawczy, pracując z trudną młodzieżą.

Na co dzień lubi wyzwania. Aktywny sportowo (bieganie, cross-fit, krav maga, rower, narty, góry, morsowanie). Zwycięzca biegów przeszkodowych, zawodów crossfitowych.

Jego największa pasja to zdrowy styl życia „w zgodzie ze sobą i wiarą”. Dlatego też zdecydował się 20 lutego wyruszyć na samotną wyprawę przez Beskidzki Szlak, którego dystans wynosi ponad 500 km. Podróż trwała 16 dni. Rozpoczęła się w Ustroniu. A zakończyła 7 marca w miejscowości Wołoste w Bieszczadach.

Nocowanie w szałasie

Jak opowiada pan Dariusz, pierwsze dni to była nauka i zdobywanie doświadczenia bez większego planowania.

- Po dwóch nocach w górach, gdzie spałem w szałasie lub opuszczonym budynku, szybko odrobiłem lekcje i już każdego wieczora planowałem kolejny dzień odcinek trasy oraz to, gdzie zamierzam mieć danej nocy nocleg, więc za wszelką cenę musiałem tam dotrzeć - opowiada.

Bywało, że przez kilka dni robił górskie „maratony”, pokonując średnio 42 km, ale bywały również dni, gdzie tych kilometrów przeszedł mniej niż 30, więc średnia wycho-



Z sercem na ramieniu przechodziłem odcinek 30 km już w Bieszczadach w miejscu, gdzie się budzą niedźwiedzie

Podróż trwała 16 dni. Rozpoczęła się w Ustroniu. A zakończyła 7 marca w miejscowości Wołoste w Bieszczadach

Trzy razy go przepakowałem, wyrzucając większość rzeczy, które na początku wydawały mi się niezbędne

dziła ok. 35 km dziennie. Każdy dzień był przygodą i często nie lada wyzwaniem. Przyjmował je z pokorą i szacunkiem. W ciągu pierwszych trzech dni dystans do pokonania - przez ciężki plecak - był wyzwaniem. - Mimo iż wiem, ile powinienem ważyć plecak na podróż, mój ważył stanowczo za dużo i trzy razy go przepakowałem, wyrzucając większość rzeczy, które na początku wydawały mi się niezbędne, ale zrozumiałem, że jeśli chcę dojść dalej, muszę mieć jak najlżejszy plecak i tak finalnie dźwigałem około 14 kg, gdzie na początku to było 24 kg - wspomina.

Wyzwań bez liku

Wyzwaniami również były noclegi, bo pan Dariusz szukał ich zazwyczaj trzy godziny przed snem.

- Przez dwie noce jednak tego noclegu nie udało mi się znaleźć, więc spałem w szałasach w lesie. Do ekstremalnych wyzwań podchodzę ze spokojem, nie było to dla mnie trudnością, aby zorganizować sobie taki nocleg wysoko w górach i lesie - mówi.

Główną trudnością na Beskidzkim Szlaku na wielu odcinkach było „przecieranie” szlaku, gdyż zimą jest on bardzo rzadko uczęszczany. To brodzenie w 70 cm, a miejscami ponad metrowej pokrywie śniegu.

- Wielkim wyzwaniem było przejście przez Beskid Niski, czyli odcinek około 70 km, który jest owiany złą sławą u wędrowców. Z sercem na ramieniu przechodziłem odcinek 30 km już w Bieszczadach w miejscu, gdzie się budzą niedźwiedzie - wspomina pan Dariusz.

Zamiecie, zagubienie

Zdarzało się, że międzyrzeczanin trafiał na zamieć śnieżną z wiatrem około 100 km/h w mrozie -12 odczuwalnym około -20 C.

- Spotkała mnie raz śnieżnica, gdzie przez pół dnia miałem widoczność na 5-10 metrów przed sobą. W tym dniu zdarzyło mi się zgubić szlak i tu też trzeba było zachować duży spokój, aby go odnaleźć - wspomina.

Cały szlak przechodził tylko z mapą i kompasem, przez 16 dni tylko dwa razy zgubił szlak.

- Raz z euforii, kiedy po dwóch dniach spotkałem sklep w dolinie we wsi i z tej radości, kiedy zrobiłem zakupy, poszedłem po złej stronie rzeki Wisłoczek i dopiero zorientowałem się po 5 km. Drugi raz zgubiłem szlak w śnieżnicy, gdy mijałem bagno w lesie - mówi.



Beskidzki Szlak to nie tylko wyzwanie. To również piękne widoki

Główny Szlak Beskidzki to najdłuższy znakowany szlak turystyczny w polskich górach prowadzący z Ustronia w Beskidzie Śląskim do miejscowości Wołosate w Bieszczadach. Przejście oczywiście można zaplanować również z Wołosatego do Ustronia. GSB został wytyczony w okresie międzywojennym. Znakowany jest kolorem czerwonym i mierzy około 500 kilometrów.

Na jego przejście w normalnych warunkach trzeba przeznaczyć około 20 dni.

Spotkała mnie raz śnieżnica, gdzie przez pół dnia miałem widoczność na 5-10 metrów przed sobą. W tym dniu zgubiłem szlak

Widoki nie do opisanania

W większości szlak to „piękne widoki i zachwywanie się przyrodą, górami, słońcem, niebem”.

- To, co miałem szczęście oglądać, bo prawie każdy dzień miałem ładną pogodę, to dar i szczęście dla moich oczu i tego nie da się po prostu opisać w kilku słowach - przypomina.

Pan Dariusz mówi, że nie musiał się za bardzo przygotowywać się fizycznie. Trenuje cztery - pięć razy w tygodniu, w góry jeździ średnio dwa razy w miesiącu.

- Rocznie po górach robię około 600 km, ale w tym roku ze zdobyciem tego szlaku przekroczyłem 1000 km. Moje główne przygotowanie to mentalne, duchowe, przygotowanie głowy - tłumaczy.

Zdecydowanie odróżnia ten szlak osobom, które nie mają przygotowania fizycznego i przede wszystkim osobom, które nie wierzą w siebie, bo szybko można zrezygnować.

Poczucie zmęczenia

Co było najtrudniejsze w całej wyprawie? W zasadzie każdy dzień, który się kończył, kiedy po znalezieniu noclegu, wypraniu skarpet, bielizny, wysuszeniu butów, przygotowaniu kolejnego dnia i odcinka międzyrzeczanin był tak zmęczony, że miał dość i nie miał chęci na więcej, na kolejny dzień brodzenia w śniegu, często w błocie czy wodzie.

- To wszystko mijało rano i tak każdego dnia. To była trudność, aby nie zrezygnować w którymś momencie, bo często miałem takie myśli - wyjaśnia.

Uważa, że takie wyprawy, to coś więcej niż satysfakcja. To siła, która

zostaje w osobie na zawsze.

Kiedy podróżnik przechodził ostatni odcinek, czyli około 20 km przed szczytami gór bieszczadzkich w stronę Ukrainy, na szczytach wiał wiatr z siłą ponad 100 km na godzinę, a temperatura odczuwalna było około -17.

- Wiatr zginał mnie w pół, ale to nie było dla mnie najgorsze, zmierzając w stronę końca swojej wędrówki, ku swojemu celowi. Przeszedłem to i kiedy już schodziłem z gór w dolinę, aby rozpocząć ostatni etap wędrówki, prosty odcinek około 8 km do swojego celu, płakałem większość tego odcinka, przypominając sobie każdy etap wędrówki - mówi pan Dariusz.

Płynęły łzy

- Łzy same cisnęły się do oczu i kiedy nagrywałem najbliższym filmiki, że docieram, że udało się, nie dało się ukryć wzruszenia. To było piękne, to właśnie ta siła, która we mnie pozostanie na zawsze - mówi „Wspólnocie”.

W tym roku pan Dariusz planuje kilka walk MMA. Są też w planach kolejne wyprawy.

- Gdy nagrałem filmik przyjacielowi, który podarował mi różaniec z Medjugorje, pokazując, że był przy mnie cały czas, chroniąc mnie i doprowadzając całego, zdrowego do końca, po chwili zrodziło się kolejne wyzwanie, pielgrzymka piesza do Medjugorje - około 1500 km. 30 minut później dostałem zaproszenie nagrane przez polskie siostry z zakonu w Medjugorje - zapowiada wyprawę pan Dariusz.

Maciej Maciejuk

Dziesięć lat temu zmarł ks. Roman Piętka, marianin (1937 - 2011), długoletni proboszcz neounickiej parafii w Kostomłotach

Człowiek, który zgodę religijną nosił w sercu

Wybitny erudyta urodzony pod Warką marzył, żeby być proboszczem w cerkiewce na końcu świata. I żeby to była cerkiew katolicka. Ojciec Roman Piętka kochał Kościół i chrześcijaństwo wschodnie. I jak umiał, próbował je pogodzić.

Wizyta w drewnianej cerkiewce w nadbużańskich Kostomłotach jest od wielu lat stałym punktem pielgrzymek nawiedzających Kodeń, młodzieżowych rekolekcji, czy wycieczek dydaktycznych. Starsi pobożni albo ciekawscy wędrowcy z pewnością pamiętają korpulentnego, brodatego księdza w nietypowej, nieco inaczej skrojonej sutannie, który przez lata witał serdecznie w progach katolickiej świątyni, która wygląda identycznie jak cerkiew prawosławna. Który z ogromną pasją i energią opowiadał o trudnych dziejach chrześcijaństwa, tłumaczył zawiłości dziejów, przekonywał, że chrześcijaństwo było i jest bardzo rozmaite, a papież Jan Paweł II, zachwycając się „drugim płucem chrześcijaństwa”, miał zupełną rację. Tym księdzem był archimandryta Roman Piętka, zakonnik ze zgromadzenia marianów, który urząd proboszcza kostomłockiego pełnił przez niemal 40 lat.

Jedność w różnorodności

Ale najpierw słowo o samych unitach i Kostomłotach. Kościół Katolicki to nie tylko najpopularniejszy obrządek rzymsko-katolicki. Poza nim funkcjonuje też ponad dwadzieścia innych, różniących się sposobem odprawiania liturgii, dyscypliną kościelną, duchowością, a czasem nawet pewnymi niuansami teologicznymi. Spaja je uznanie przywództwa papieża i przyjęcie ważności udzielanych sakramentów. W Polsce możemy spotkać m.in. wyznawców Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego (przeważnie wśród mniejszości i diaspory ukra-

Ojciec Piętka chętnie spotykał się także z duchownymi prawosławnymi

ińskiej), modlących się wedle swoich rytuałów katolików Ormian (tu najbardziej znanym duchownym jest ks. Isakowicz - Zaleski). No i małą parafię obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Kostomłotach. Skąd się wzięła?

Neounicy z Kostomłot

Po I wojnie światowej w wielu miejscach Polski wschodniej okazało się, że w niektórych wsiach pozostały cerkwie i wierni, ale nie było duchownych, którzy wraz z administracją i armią carską wycofali się w 1915 roku do Rosji. Wielu z tych osieroconych parafian było potomkami unitów, którzy w 1874 roku, czasem przemocą, czasem po dobroci, przeszli na prawosławie. Biskupi katolicki podjęli wśród nich akcję unijną: przysyłali im duchownego, który umiał odprawiać według rytu, do którego przywykli, ale był katolikiem! Prowadziło to w wielu miejscach do konfliktów, spory o świątynie często musiała rozstrzygać policja i władze. Jedni i drudzy mieli w tych historiach sporo „zapuram”.

Przed 1939 takich parafii powstało kilkadziesiąt. II wojnę światową i wywózki w ramach Akcji Wisła przetrwały tylko Kostomłoty. Zdecydował tu upór miejscowego księdza Aleksandra Pryłuckiego, który, wbrew wszystkiemu i wszystkim, postanowił zostać i czekać na powrót parafian z Olsztyńskiego. Doczekał się około 1955. Biskup Świrski namawiał go na zmianę rytu na rzymski, ale usłyszał, że „na starość nie będę sobie języka na saecula saeculorum wykręcał”. W efekcie nad Bugiem została kilkusetosobowa parafia, podlegająca wyłącznie prymasowi Polski i papieżowi, odprawiająca nabożeństwa dokładnie tak, jak czynili to prawosławni rosyjskiej tradycji liturgicznej, ale zamiast wspominania w modłach patriarchów i biskupów prawosławnych, wymieniała imię papieża rzymskiego. Kolorowa kropczka na mapie Kościoła.

Chłopak z centralnej Polski

Roman Piętka urodził się w rodzinie absolutnie polskiej, bez żadnych w zasadzie wschodnich korzeni. Chrześcijańskim Wschodem zainteresował się dopiero w seminarium księży marianów, którzy zawsze mieli silną gałąź wschodnią, kilka razy nawet ich zwierzchnikiem byli ojcowie ob-



Ksiądz Roman został nagrodzony tytułem archimandryty - honorowy tytuł zasłużonych zakonnych duchownych w obrządku wschodnim

Tak we wspomnieniach opowiadał o swojej pierwszej, odprawionej w Kostomłotach Boskiej Liturgii:

I po raz pierwszy w życiu odprawiałem w prawdziwej cerkwi, otwierałem i zamykałem „Święte wrota”, wspominałem głośno w ekteniach Pawła VI, papieża rzymskiego! Ezami radości zmywałem cerkiewny kurz z każdej ikony i ustami wycierałem. Po wielokroć całowałem pochłapaną woskiem cerkiewnych świeczek drewnianą podłogę. To chyba ta cerkiew, o jakiej marzyłem przez całe seminarium, o starej, drewnianej, zagubionej wśród lasów, bagien i wód, aby w niej wraz z cerkiewnymi ludźmi - śpiewać przed ikonami Hospodi, pomiluj. Pokochałem tę cerkiew od pierwszego wejrzenia.

Przed wojną we wsi dochodziło do ostrych sporów religijnych

rządki greckiego. Jego przewodnikiem był słynny ojciec Tomasz Podziawo, więzień łagrów i duszpasterz katolickich Białorusinów. Po święceniach Piętka skończył jeszcze na KUL-u filologię klasyczną. Cały czas studiował, zbierał informacje, uczył się rytuałów, kiedy mógł, uczestniczył w półjawnych nabożeństwach (pamiętać trzeba, że obrządek greckokatolicki po II wojnie światowej był oficjalnie skasowany!), marzył o swojej cerkwi. Aż trafił na Kostomłoty. Ksiądz Pryłucki już swoje lata miał, wsparcie młodego

Obecnie w Kostomłotach zostało tylko kilkudziesięciu unitów

wet charakterek. Bywał w mowie porywczy, ale zanim doszedł do parkingu, to doganiał i serdecznie przeproszał, że się uniósł. Dobre stosunki starał się mieć zarówno z duchownymi łacińskimi, jak i księżmi prawosławnymi. Ci pierwsi czasem się oburzali, że Piętka w prawach Wschodniego Kościoła potrafił znaleźć furtkę np. do pobłogosławienia małżeństwa mieszanego, albo „z trudną historią”. Tacy małżonkowie potrafili zaimponować hojnością... Dobrze żył też z duchownymi prawosławnymi, mimo że oficjalnie sprawa unitów i dawnych, i obecnych była dla hierarchii prawosławnej tematem budzącym najwięcej emocji, a nawet niechęci. Proboszcz starał się tego nie widzieć, plebania była miejscem spotkania i szukania tego, co łączy.

Greka, łacina, wioska nad Bugiem

Był wybitnym erudyta. Znał i łacinę i grekę, mówił w kilku językach, w kilku innych czytał. Nigdy nie mogłem się nadziwić, że proboszcz mikroskopijnej wsi na końcu świata do poduchy czytuje sobie Wergiliusza w oryginale. Ale przede wszystkim był serdecznym, życzliwym ludziom facetem, uwielbiającym to, co robił. Każda rozmowa z nim była przepojona pasją, inspirowała, zachęcała do poznawania nieodkrytego w duchowości, sztuce, historii. Nie wiem, ilu ciekawskich włóczędzy, którzy - tak jak ja - całe życie przechodzili obok cerkwi, niby kilka razy zajrzeli do środka (ale żeby cokolwiek zrozumieć, to już nie bardzo...), „zaraził” pasją i umiłowaniem do chrześcijańskiego Wschodu, do wszystkiego, co w nim piękne, uduchowione, fascynujące. Wiem, że było takich wielu, przecież często połowa frekwencji na niedzielnej Boskiej Liturgii to byli „przyjaciele parafii”. A propos, na plebanii często można było spotkać mnóstwo dość zaskakujących ludzi: raz natknąłem się na dość ważnego biskupa w cywilu, na mądrych profesorów, często księży prawosławnych, opowiadającego niesamowite historie o duszpasterstwie grec-

kokatolickim w Moskwie księdza, który chwilę potem odprawiał Liturgię w rycie starowerskim - czyli takim, jakim posługiwali się prawosławni Rosjanie do połowy XVII wieku (!).

Ciało słabe, duch ochoczy...

Trochę proboszcza spowolnił udar mózgu, po którym częściowo sparaliżowaną miał jedną stronę ciała. Duch jednak był dalej gorący. Bardzo cieszył się z możliwości odprawiania nabożeństw w Pawłowie Starym. Wybudowana tam przed wojną mała cerkiewka pw. świętego Mikołaja otwierana była tylko raz do roku w na odpust w grudniu, ale później udało się wyjednać zgodę na częstsze liturgie. Co ciekawe, zaczęły się w okolicy cieszyć pewnym zainteresowaniem, ale okazało się, że z unitami to w gruncie rzeczy jak ze starą, nobliwą ciotką: niby wszyscy się cieszyli i szanowali, ale jednak najfajniej, kiedy są dość daleko... Bolało go też, że w Kostomłotach powstał monaster prawosławny, który odebrał mu część wiernych. Jakby nie mógł powstać np. w nieodległym Okczynie. Rozumiał też, że jego czas aktywnego duszpasterstwa dobiega końca. Martwił się, co będzie ze wspólnotą. Marianie nie mieli gotowego następcy. Bał się, że jeśli parafia przejdzie do diecezji siedleckiej, może się rozplątać w morzu obrządku łacińskiego. Nie był pewien, co wydarzy się po ewentualnym przyjeździe księży z Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Ostatecznie jego następcą został kapłan rzymskokatolicki diecezji siedleckiej z prawem odprawiania w obrządku bizantyjsko-słowiańskim ks. Zbigniew Nikoniuk, który też utknął na kostomłockiej plebanii na dziesięć lat i zapisał tu swój kawałek historii.

Emerytura w Lublinie

W ostatnich latach życia mieszkał w domu zakonnym w Lublinie, oddawał się pracy naukowej, spisywał wspomnienia. Chętnie, jak długo zdrowie pozwalało, odpowiadał na zaproszenia, rad przyjmował gości. Z chorobą nowotworową walczył dzielnie, nie dawał się do końca. Pochowany został w Lublinie, w kwaterach zakonu marianów.

Zbigniew Smółko

Jedyny w swoim rodzaju

Miał charakter, rzec można na-

Anna z Sapiehów Jabłonowska (1728-1800), uczona gospodyni Kocka (cz. I)

Podłą się pracą bawi, śmie myśleć o roli...

We wszystkich biogramach pani na Kocku, księżnej Anny Jabłonowskiej, znajdujemy zachwyty nad jej nowoczesnością, rzutkością i gospodarnością. Ostatnie zdanie jednak zwykle brzmi: „Jej reformy zakończyły się finansową ruiną” - albo jakoś podobnie...

Jedzie się przez ziemie, na których miejscowości noszą nazwy - Krzywda, Ofiara, Samokłęski... Na których wszystko działa się po raz ostatni. Tutaj nigdy nie było początków, Tu były końce. Tutaj walczył po raz ostatni Berek Joselewicz. Tutaj walczył po raz ostatni generał „Kruk”, bohater powstania styczniowego. Tutaj walczył po raz ostatni generał Kleeberg. Jakby wybierali sobie te miejsca i z daleka przyjeżdżali specjalnie po to: by przegrać... Do listy kockich nieść pieczęć pieczętowanie spisanej przez panią Hannę Krall, dopisać trzeba jeszcze jedno nazwisko: księżnej Anny Jabłonowskiej, która w nadyśmiennickim bagnie utopiła niemały majątek. Krew w piach...

Nietypowa dama

Współcześni wystawili księżnej jak najlepsze świadectwo. Pisał o niej dowcipny, wielebny i uprzejmy biskup Ignacy Krasicki:

*Gdzie wdowa, a nie modna
zgorszeniem Warszawy
Zamiast gotowalniań,
istotnej zabawy
Podłą się pracą bawi,
śmie myśleć o roli
I pośród kmiści swoich
bardziej mieszkać woli
Niż błyszczeć w wielkim
świecie i jeszcze
Dalej droga na Kock,
Gdzie Wieprz płynie korytem
wąskim a głębokim,
Taż sama pani w Kocku,
która i w Wysokiem.
Wszystkim chłopom,
mieszczanom tego losu życzę,
Jaki mają Wysokie,
Kock i Siemiatycze”*

Stary dworski lizus i pieczeniarsz Franciszek Karpiński, rozповідаł, że w księżnej znalazł godną, a nawet przewyższającą go erudycją partnerkę do rozmowy.

Rzeczywiście, księżna Anna dalece odstawała od przyjętych standardów dla dam z jej sfery.

Za szczyt erudycji i obycia uchodziło przewalenie kilku romansideł i bywanie w teatrze, umiejętność paplania po francusku i posiadanie w gronie kochanków chociaż jednego włoskiego malarza czy jakiegos poetę.

Anna przeczytała znacznie więcej i zdaje się, że sporo zrozumiała.

Całe życie walczyła z długami



Fotografia kockiego pałacu z 1908 roku. Księżna kazała budować go na miejscu dawnej obronnej rezydencji Firlejów. Podmokły teren nie był jej sojusznikiem

Owoc kwiatu arystokracji

Jej ojcem był Kazimierz Karol Sapieha, matką kanclerzanka wileńska Katarzyna Radziwiłłówna. Ojciec odumiera ją, kiedy była dzieckiem, matka wychodzi za Józefa Jabłonowskiego, któremu przekazuje cały rodzinny majątek, co stanie się zarzewiem potężnego procesu, pasjonującego całą ówczesną arystokrację. Nie wiemy zbyt wiele, ale nie wygląda, żeby zaznała dużo rodzinnego ciepła. Może dlatego miała czas na książki.

Wydano ją za starszego od niej o ponad 30 lat Jana Kajetana Jabłonowskiego, absolutnego wariata i megalomana. Na szczęście dla niepiśmiennych najczęściej współczesnych, wyżywał się w grafo-mańskich próbach literackich oraz

działalności fundacyjnej. Ponieważ był spokrewniony ze Stanisławem Leszczyńskim, uważał się za równego królom i tak się zachowywał. Zresztą, żeby tylko ziemskim królom: w jednej ze świątyń kazał wymalować Matkę Boską, która po francusku zwraca się do stojącego przed nią z odkrytą głową Jabłonowskiego: *nakryj głowę, kuzynie...* W jego towarzystwie odbyła podróż po Europie Zachodniej, co było ze wszech miar rozwijające intelektualnie. Gorzej było ze spuszczoną materialną: podobnie jak i po rodzicach, tak i po mężu odziedziczyła dużo, ale było to wszystko diabelnie zadłużone... Tak naprawdę to wszystkie jej operacje finansowe i gospodarcze były przez resztę życia dokonywane z plecakiem pierwotnego obciążenia.

Pani na Siemiatyczach i Kocku

Anna owdowiała po 14 latach małżeństwa, potem nie ma już informacji o kolejnych związkach, co w tej epoce raczej było pewnym wyjątkiem. Jej pasją było gospodarowanie na włościach w Siemiatyczach i Kocku oraz dość amatorskie, ale jednak znaczące, badania naukowe, głównie botaniczne. Pięknie przebudowane Siemiatycze ze smętnego, żydowsko-rusińskiego miasteczka stały się świetnie prosperującym, mającym szpital, manufaktury, prężnie działający handel ośrodkiem. W pałacu znajdowała się potężna biblioteka oraz m.in. kolekcja przyrodnicza i numizmatyczna.

Budowa na bagnie

Podobnie było z drugim ośrodkiem dóbr, czyli Kockiem (trzecim było Wysokie, dziś na Białorusi). Zastała go w dość opłakanym stanie. Pałac zbudowany jeszcze w XVI wieku przez Firlejów, w swojej epoce uznawany za jedną z najładniejszych w regionie rezydencji renesansowych, po zniszczeniu miasta w 1648 przez Kozaków mocno podupadł. Do budowania praktycznie nowego założenia zatrudniono Szymona Bogumiła Zuga, jednego z popularniejszych architektów epoki. Zadanie było samo w sobie trudne: bliskość rzeki i podmokłość terenu, korzystna przy konstruowaniu założenia obronnego, przy ciężkim, rozległym projekcie rezydencji utrudniała sprawę i generowała koszty. Ale to już było zmartwienie inwestorki. Zug pracował więc odważnie, zaprawdę żał, że późniejszy XIX-wieczny remont dokonany przez Aleksandrę z Meissnerów d'Austet zamaskował wiele z dawnej finezji... Cała rzecz miała również walor założenia parkowo-ogrodowego: wysadzono tam ponad 500, często zupełnie egzotycznych, roślin. Funkcjonowała oranżeria, umożliwiająca prowadzenie badań nawet zimą.

cdn.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Cudowna figurka z Kębła

Lipowa figura pochodzi z XV wieku, prawdopodobnie ze Śląska albo Pomorza. Piękna, późnośredniowieczna rzeźba, należy do najlepszych tego typu przedmiotów na ziemiach polskich.

Legenda prowadzi jeszcze głębiej, do XIII wieku i cudownego wsparcia, jakiego Maryja miała udzielić w odparciu najazdu tatarskiego. Początkowo przechowywana była na miejscu objawienia, dopiero w 1700 roku przeniesiono ją do Wąwolnicy, w której wtedy rezydowali ojcowie benedyktyni.

W 1978 za zgodą papieża koronacji dokonał biskup Bronisław Pylak. W sanktuarium spisywane są dokonane za jej pośrednictwem cuda i doznane łaski.

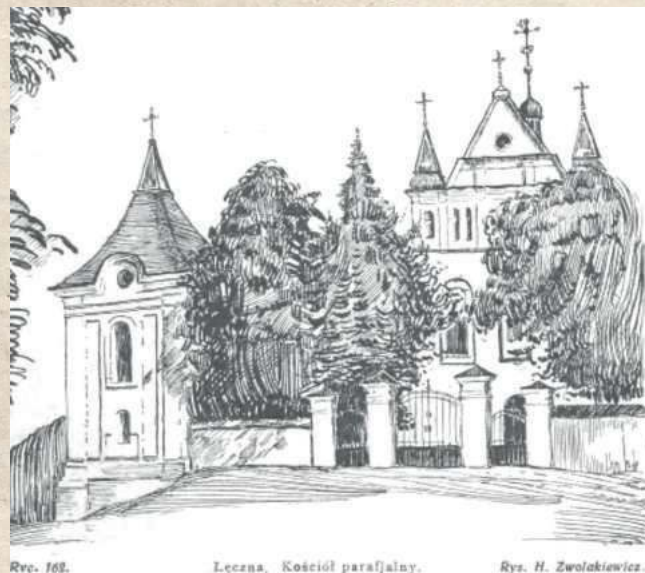
Zbigniew Smółko



REGION W DAWNYM RYSUNKU

Kościół św. Marii Magdaleny w Łęcznej

W 1929 roku na potrzeby dwutygodnika Ziemia jeden z najstarszych i najciekawszych barokowych kościołów narysował Henryk Zwolakiewicz, później słynny i zasłużony dla całego regionu bibliofil, pedagog i autor wyjątkowej urody ekslibrisów, plakatów i afiszów. Pisze Zwolakiewicz: *W mieście znajduje się kościół pod wezwaniem Marii Magdaleny. Jest to budowla o mieszaninie stylów, skutkiem pożarów często przebudowywana. Świątynia o stromym dachu z sygnaturką. Fasada posiada małe wieżyczki. Dekoracja zewnętrzna ze środkową jest na szczycie fasady, na której między innymi ozdobami znajduje się zegar i płaskorzeźba z kamienia, polichromowana, przedstawiająca Marię Magdalę; rzeźba pochodzenia nowszego. Ściany kościoła otynkowane, podparte są potężnymi*



szkarpami. Kościół posiada plan jednonawowy, prezbiterium węższe od nawy i zakończone półkolistą, sklepienie beczkowe, bez żadnych ozdób.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA Bez Kamila Kocoła i Tomasza Nieścieruka ani rusz. W sobotę „operacja” KSZO

Koniec pięknego snu Podlasia

Po czterech wygranych i jednej porażce piłkarze z Białej Podlaskiej musieli pogodzić się z porażką. Podopieczni Rafała Borysiuka ulegli 0:2 Podhalu Nowy Targ.

Goście objęli prowadzenie w 14. minucie po pięknym strzale z pierwszej piłki Olivera Janso. Słowacki obrońca przemieścił z 17 metrów i posłał futbolówkę w długi róg bramki strzeżonej przez Wiktora Krasowskiego. Dla 27-latkę był to pierwszy gol w naszym kraju. Wcześniej występował w klubach na Słowacji i w Czechach. W 8. minucie białczanie mogli wygrywać. Arkadiusz Lewiński po dośrodkowaniu z bocznego sektora trącił piłkę głową, a ta zatrzymała się na poprzeczce. W 38. minucie bardzo dobrze spisał się młody bramkarz Podlasia. Krasowski wygrał sytuację „sam na sam” z Kamilem Palaczem.

Dwunastego gola w sezonie zdobył Damian Lepiarz. W 67. minucie dostał piłkę z lewej strony pola od Janso i z bliska uderzył obok bramkarza białczan. Brakiem agresywności wykazali się miejscowi. Co ciekawe, był to pierwszy kontakt z piłką wychowanek krakowskiej Wisły. Podlasie próbowało, jednak ani razu nie dał się zaskoczyć Maciej Styrzcula, który od 307 minut pozostaje niepokonany.

- Przegraliśmy mecz. Zdawa-



Pierwszy taki obrazek w tym roku. Piłkarze Podlasia po ostatnim gwizdku musieli pogodzić się z porażką (fot. Cezary Hince)

liśmy sobie sprawę, że kiedyś będzie to musiało nastąpić. Nie mamy czego się wstydić. Momentami graliśmy dobre spotkanie. W pierwszej połowie początkowo chcieliśmy dać grać Podhalu. Niestety, ale to był zły plan. Rywalowi wyszedł strzał życia i musieliśmy gonić wynik. Zegraliśmy odważnie i przejęliśmy kontrolę nad spotkaniem. Popelniliśmy jeden błąd, który mógł kosztować nas drugą bramkę. Lepiej mógł zachować się nasz „Wicia” w bramce. Na szczęście nic się nie stało. Odpłacił się w końcówce pierwszej części - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec narzekał na pracę sędziów. - Każdy kontakt z rywalem oznaczał rzut wolny dla gości. Nie wytrzymałem i ostatnie pół godziny oglądałem z wysokości trybun. Rzut wolny, po którym straciliśmy gola nie powinien mieć miejsca. Z drugiej strony mam pretensje do zawodników, bo powinni zachować się dużo lepiej. Nie możemy tak grać. Podhale przy dwubramkowym prowadzeniu cofnęło się. Zegraliśmy pięcio-

ma obrońcami i czterema pomocnikami. Było bardzo ciężko się przebić - dodaje.

W końcowych minutach białozieloni mogli nawet wyrównać. - Niestety, nie było to nam dane. W znakomitych sytuacjach źle dogrywaliśmy, podejmowaliśmy złe decyzje. Przegraliśmy, ale głowy do góry. Musieliśmy radzić sobie bez naszego lidera Kamila Kocoła oraz ważnej postaci w defensywie - Tomka Nieścieruka. Ciężko było ich zastąpić. Mamy za sobą pięć spotkań, w których zdobyliśmy dziesięć punktów. Za nami jedna czwarta rundy. Jeśli będziemy podobnie punktować jak dotychczas, będę bardzo zadowolony - przyznaje.

Kontuzja Olafa

Od początku drugiej połowy na boisku zameldował się Olaf Martynec.

23-latek wytrwał kilka minut. Musiał opuścić boisko z powodu kontuzji łydki. - Mam nadzieję, że będzie to krótka przerwa. Oby nie było nade-

rwania. Miałem nadzieję, że Olaf pomoże zespołowi, ale bez kontaktu z przeciwnikiem padł na boisku - mówi szkoleniowiec Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska - Podhale Nowy Targ 0:2 (0:1)

Bramki: Janso 14', Lepiarz 67'.

Podlasie: Krasowski - Dmi-truk, Salak, Kosieradzki, Łukasiewicz (46' Martynec, 52' Łęcki), Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Mierzwiński (46' Martynec, 51' Łęcki), Zabielski (76' Golba), Chmielewski.

Podhale: Styrzcula - Janso, Lewiński, Dudek, Tkocz, Tonia (77' Jeziorski), Mianoway (53' Dynarek), Serafin, Budinsky (65' Nawrot), Palacz (79' Kobylarczyk), Grunt (65' Lepiarz).

Żółte kartki: Janso, Zubek (trener) - Kosieradzki, Borysiuk (trener).

Czerwona kartka: Zubek 35' - Borysiuk 65', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Pacholek (Lubaczów).

Powtórzyć 29 sierpnia

W najbliższy weekend białczanie pojedają do Ostrowca Świętokrzyskiego. 10 kwietnia o godz. 16:00 rozpoczną bój z miejscowym KSZO.

W pierwszej rundzie zespół pod wodzą Wołodimira Gewor-

kiana wygrał 3:2 po golach: Mariusza Chmielewskiego, Kamila Kocoła i Gabriela Mierzwińskiego. Dla gości trafili: Szymon Stanisławski (były gracz Wisły Puławy i Orląt Radzyń Podlaski) oraz Filip Szabaciuk, który skierował piłkę do własnej bramki. - Do gry wróci Kocoł i Nieścieruk. Nikt nie będzie pauzował. Zagramy na naturalnym boisku, więc w tygodniu będziemy chcieli wyjść na normalną nawierzchnię, by przestawić się na nieco inną piłkę. W wielu meczach nie byliśmy faworytem, a zdobywaliśmy punkty.

Nie ma co ukrywać, ale to gospodarze będą faworytem starcia. Wiosną drużyna Tadeusza Krawca wygrała 1:0 z Sokołem Sieniawa, uległa 1:2 radzyńskim Orlętom i Cracovii II Kraków oraz pokonała 2:1 Stal Stalowa Wola. W minioną niedzielę pomarańczowo-czarni rywalizowali ze świdnicką Avią.

Bez Paunovicia i Edmundssona

Podlasie zamknęło kadrę na rundę wiosenną. W ostatnich dniach z zespołem trenował były kapitan młodzieżowej reprezentacji Wysp Owczych. Hakun Edmundsson nie zdecydował się na przenosiny do Białej Podlaskiej. Z oferty nie skorzystał również Marko Paunović z Serbii.

mp

III LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Podlasie - Podhale 0:2

Bramki: Janso 14', Lepiarz 67'.

Orlęta - Hetman 7:0

Bramki: Kamiński 12', 63', Bożym 36', 51', Maj 49', Kalita 60', Kobiałka 85'.

Łagów - Lewart 2:2

Bramki: Imiela 3' (k), 69' (k) - Żelisko 23', Zbiciak 38'. Avia - KSZO 3:1

Bramki: Białek 21', 53' (k), Kompanicki 90' - Paluch 26'.

Sokół - Chełmianka 0:1

Bramka: Kanarek 90+2'.

Wiązownica - Wisła S. 2:2

Bramki: Rop 10' (k), Trochim 41' - Stańczyk 53', Trochim 65' (s).

Stal St. - Jutrzenka 2:0

Bramki: Mistrzyk 78', 90'.

Cracovia II - Korona II 2:0

Bramka: Vestenický 16', Bracik 86'.

Stal K. - Siarka 0:0

Wisła P. - Wisłoka - przeł.

Wólczanka - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	24	60	69:20
2.	Sokół Sieniawa	26	55	46:21
3.	Stal Stalowa Wola	25	44	45:29
4.	Wólczanka Wólka Pełk.	25	42	49:33
5.	Podhale Nowy Targ	25	42	37:29
6.	Wisła Sandomierz	26	41	39:35
7.	Avia Świdnik	25	40	52:28
8.	Chelminianka Chełm	25	40	43:34
9.	Siarka Tarnobrzeg	26	39	43:35
10.	ŁKS Łagów	26	39	39:38
11.	KSZO Ostrowiec Św.	25	38	40:31
12.	Wisłoka Dębica	25	38	37:25
13.	KS Wiązownica	26	32	37:53
14.	Stal Kraśnik	26	31	32:35
15.	Orlęta Radzyń Podl.	26	31	39:49
16.	Lewart Lubartów	26	30	30:29
17.	Cracovia II Kraków	26	30	30:32
18.	Podlasie Biała Podl.	25	28	37:61
19.	Korona II Kielce	26	24	37:57
20.	Jutrzenka Giebułtów	26	17	28:68
21.	Hetman Zamość	26	7	20:87

NASTĘPNE KOLEJKI

(10/11.04): Lewart - Wisła P. (sob., godz. 16:00), Chelminianka - Orlęta (sob., godz. 16:00), KSZO - Podlasie (sob., godz. 16:00), Wólczanka - Avia, Podhale - KS Wiązownica, Wisła S. - Stal K., Siarka - ŁKS Łagów, Wisłoka - Sokół, Hetman - Cracovia II, Korona II - Stal St., Jutrzenka - pauza.

(14.04., środa): Podlasie - Wólczanka (godz. 15:00), Wisła P. - Siarka (godz. 16:00), Sokół - Lewart (godz. 17:00), Orlęta - Wisłoka (godz. 17:00), KSZO - Podhale, Avia - Jutrzenka, Cracovia II - Chelminianka, ŁKS Łagów - Wisła S., Stal K. - KS Wiązownica, Stal St. - Hetman, Korona II - pauza.

mp

Wiślacy wygrali z koronawirusem. Teraz Lewart

Lider III ligi wraca do gry. Podopieczni Mariusza Pawlaka uporali się z zakażeniami koronawirusem i już od wtorku wracają do wspólnych treningów.

- Część zespołu zakończyła kwarantannę w miniony piątek, zaś pozostali tuż po świętach. Drużyna będzie trenować we wtorek. Zleciliśmy wykonanie badań, gdyż jeden z zawodników zakomunikował brak smaku. Okazało się, że czterech graczy ma pozytywny wynik. W przypadku jednego wykonaliśmy ponowny test, który potwierdził koronawirusa - mówi Piotr Owczarzak.

Prezes Wisły przyznaje, że wszyscy gracze z wynikiem dodatnim czują się dobrze. - Nikt nie narzeka na zdrowie. Wszystko idzie w dobrym kierunku. Nikt z naszych graczy nie zgłaszał gorączki czy osłabienia. Musieliśmy przeczekać te kilka ostatnich dni i wierzę, że wszystko co złe, jest już za nami. Obyśmy przeszli to bez ubytków zdrowotnych. Pamiętajmy, że piłkarze to silni i wysportowani ludzie - dodaje.

Zespół będzie musiał rozegrać zaległe spotkania w środku tygodnia. - Z Chelminianką spotkamy się w kwietniu, zaś z Wisłoką w maju, gdyż w tym miesiącu brakuje wolnych terminów. Zdajemy sobie sprawę, że będzie trudno. Będzie to wymagało trochę innych przy-

gotowań. Pamiętajmy, że mamy jeszcze mecz pucharowy. Musimy się z tym mierzyć. Z siłą wyższą nie wygramy - kończy.

Z Chelminianką w tygodniu

Znamy termin spotkania z Chelminianką Chełm. Pierwotnie zespół miał zagrać 27 marca, jednak ze względu na zakażenia mecz musiał zostać przełożony na inny termin. Obie „jedenastki” spotkają się 21 kwietnia o godz. 17:00. Wciąż nie jest znana nowa data boju Wisły z Wisłoką Dębica.

Pracowity kwiecień

Od 10 kwietnia do końca miesiąca zespół Pawlaka czeka prawdziwy maraton.

mp

Dwunasty remis Lewartu. Punkt niedosytem

W Wielką Sobotę piłkarze z Lubartowa wywalczyli punkt z silnym ŁKS-em Łągów, chociaż przez sporo minut prowadzili 2:1. Ekipa Tomasza Bednaruka musiała radzić sobie bez czterech ważnych zawodników: Dawida Pożaka, Bartosza Janiszka, Konrada Nowaka i Łukasza Najdy.

Goście bardzo dobrze rozpoczęli spotkanie. Adrian Wójcicki już po niespełna 180 sekundach musiał wyjmować piłkę z siatki. Amarildo Balotelli po minięciu Przemysława Ponurka został sfaulowany przez defensora lubartowian. Do „wapna” podszedł Adrian Imiela i uderzył w lewy róg bramki „Adiego”. 20 minut później Lewart wyrównał. Po wrzucie z autu powstało spore zamieszanie, gdzie najlepiej odnalazł się Krystian Żelisko. Napastnik biało-niebieskich uderzył lewą nogą z 16 metrów po długim rogu. Dla „Żelka” był to ósmy gol w sezonie, a pierwszy w rundzie rewanżowej. Kwadrans później nasi wygrywali. Po rzucie róż-



Ósmego gola w sezonie, a pierwszego w rundzie wiosennej zdobył Krystian Żelisko, jednak Lewart tylko zremisował w Łągowie i znalazł się w strefie spadkowej (fot. Piotr Wołowik)

nym Marcina Świecha główkował Bartosz Zbiciak. Młody defensor lubartowian zapisał na swoim koncie drugie trafienie w sezonie.

Po zmianie stron na małym boisku ze sztuczną nawierzchnią w Łągowie trwała wyrównana walka. Padł jeden gol i to dla miejscowych. Ponownie Amarildo Balotelli był nieprzepisowo zatrzymywany gracza

Lewartu. Zbiciak sfaulował Brazylijczyka, a Imiela uderzeniem w prawy róg bramki Wójcickiego ustalił wynik meczu. Dla gracza ŁKS-u było to 14. trafienie w sezonie.

- Przed meczem zapewne byłbym zadowolony z punktu wywiezionego z trudnego terenu, ale po ostatnim gwizdku czuliśmy niedosyt. Nie pozwalaliśmy na wiele

gospodarzom. Oba gole strzelili po karnych, chociaż uczulałem swoich zawodników na szukanie kontaktu w „szesnastce” przez rosnącego Balotelliego. Niestety, nie wystrzegaliśmy się błędów i mamy tylko punkt - mówi Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec przyznaje, że szanuje punkt, ale boli, że nie udało się zdobyć kompletu punk-

tów. Lewart po tym meczu znalazł się w strefie spadkowej. - Nie poddajemy się. Liga jest długa. Wierzę, że wreszcie dopisze nam szczęście. Szczerze to w pierwszej połowie mogliśmy jeszcze ładniej wyśrubować wynik, lecz zabrakło wykończenia - dodaje.

ŁKS Łągów - Lewart Lubartów 2:2 (1:2)

Bramki: Imiela 3', 69' - Żelisko 23', Zbiciak 38'.

Lewart: Wójcicki - Niewęglowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Michałow (79' Niewiński), Maksymiuk, Szczotka, Fularski, Dearman (88' Aftyka), Żelisko.

Żółta kartka: Świech.

Sędziował: Czerwień (Kraków).

„Kompan” strzela

Wychowanek Lewartu zdobył bramkę. Mateusz Kompanicki ustalił wynik spotkania Avii Świdnik z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

24-latek, który debiutował w dorosłej piłce w biało-niebieskich barwach przed rundą wiosenną przeniósł się z rezerwy GKS-u Katowice do ekipy ze Świdnika. W minioną sobotę strzelił gola na 3:1 dla swojej ekipy.

mp

Orlęta Spomlek Radzyn Podlaski - Hetman Zamość 7:0 (2:0). Plan minimum zrealizowany

Trening strzelecki przed świętami. Łatwe mecze już były

Dziewięć punktów w trzech meczach, bilans bramek 14:2. Piłkarze Orląt wleli w serca kibiców sporo optymizmu, jednak teraz przed nimi już tylko bardziej wymagający rywale. Młodzież z przeżywającego piłkarski kryzys Zamościa w Wielki Czwartek opór stawiała tylko przez kwadrans, potem zagadką był rozmiar zwycięstwa.

Jacek Fiedień postanowił nie zmieniać zwycięskiego składu z meczu w Kielcach, na boisko wybiegła dokładnie taka sama jedenastka.

Mecz zaczął się od drobnego zgrzytu: sędzia uznał, że koszulki gości zbyt mało się różnią od domowego kompletu gospodarzy i w tej sytuacji - jak najbardziej zgodnie z przepisami - nakazał przyjezdnym przyodziać dodatkowo błękitne, treningowe narzutki.



Szymon Kamiński zdobywa swojego drugiego gola. Młodzi rywale z Zamościa specjalnie nie utrudniali

Dopiero drugi gol uspokoił

W pierwszych minutach goście częściej utrzymywali się przy piłce. Jeśli Orlęta oczekiwali, że rywale położy się na murawie i poprosi o jak najniższy wymiar kary - to nic z tych rzeczy. W 8. minucie Patryk Rojek musiał wysilić się przy obronie strzału pod poprzeczkę. Dopiero w 12. minucie, po dokładnym dośrodkowaniu Kacpra Wiatraka, przewagę wzrostu w polu karnym wykorzystał Szymon Kamiński i strzałem głową trafił w samo okienko. Mimo prowadzenia, gra Orląt dalej nie oczarowywała, a goście próbowali ata-

kować. W 27. minucie potężne uderzenie trafiło w poprzeczkę bramki gospodarzy, a piłka odbiła się niebezpiecznie blisko linii bramkowej. Dopiero drugi gol dał miejscowym poczucie bezpieczeństwa. Maciej Filipowicz w 35. minucie doskonale podał do Arkadiusza Maja. Ten wprawdzie przegrał pojedynek „sam na sam” z bramkarzem, ale Jan Bożym nie miał problemu z dobitką.

Strzelanina

Druga połowa to już trening strzelecki gospodarzy. Najpierw Filipowicz po solowej akcji podał do stojącego przed pustą

bramką Maja, potem Paweł Chaliadka asystował Bożymowi. Strzelając z bliska napastnik Orląt uderzył dość niebezpiecznie kolanem w słupek. Następne trafienia to asysta Filipowicza do Karola Kality, dośrodkowanie z kornera Michała Kobiółki do Kamińskiego oraz udany kontratak zakończony asystą Macieja Welmana do Kobiółki. Końcowy wynik mógł być nawet wyższy, jednak trener zdjął z boiska piłkarzy, którzy ostatnio przechodzili kontuzje.

Zweryfikują się w Chełmie

Wygrane z Hetmanem, Koroną II i Jutrzenką były zrea-

Ostatni raz taką - a nawet dużo poważniejszą! - kanonadę Orlęta urządziły na Warszawskiej niemal równo dziesięć lat temu: 12 czerwca 2011 w meczu IV ligi rozgromiły Huczwę Tyszowce 12:0.

Gole mogą się liczyć!

Wbrew pozorom rozmiar zwycięstwa z Hetmanem może mieć znaczenie. Orlęta mają dokładnie równy bilans bezpośrednich spotkań z Podlasem (po 3 pkt, gole 3:3), więc gdyby te dwie drużyny zakończyły rozgrywki z taką samą ilością punktów (co jest całkiem możliwe) - o kolejności w tabeli będzie decydował bilans goli. Na razie jest zdecydowanie na korzyść Orląt.

lizowaniem planu minimum w walce o utrzymanie. Teraz przed biało-zielonymi wyłacznie silniejsi rywale, którzy zweryfikują faktyczną siłę drużyny Fiedenia. Kolejnym rywalem będzie 10 kwietnia o godzinie 16:00 Chełmianka. Pod chełmską Górką nigdy Orlętom nie gra się dobrze. Doskwierał będzie z pewnością brak Kobiółki, który zupełnie niepotrzebnie, przy stanie 7:0 zapracował na czwartą w sezonie żółtą kartkę. Do gry nie bę-

Orlęta Spomlek Radzyn Podlaski - Hetman Zamość 7:0 (2:0)

Bramki: Kamiński (12, 63), Bożym (35, 50), Maj (49), Kalita (60), Kobiółka (84). Orlęta: Rojek - Wiatrak, Myszyka, Fiedień, Chaliadka, Bożym (52 Nowosadko), Kamiński (71 Idzikowski), Kobiółka, Filipowicz (65 Welman), Kalita (71 Rycaj), Maj (71 Kuźma). Hetman: Hetman: Rosiak (71 Wyłupek) - Szatała, Dajos, Wolanin, Łapiński (46 Białousko), Kaznocha, Pupeć (64 Maziaraka), Nastalek (64 Grzęda), Turczyn, Koszel, Chyrchała (78 Sienkiewicz). Żółte kartki: Kobiółka - Kaznocha, Wolanin. Sędziował: Szalc (Krosno).

dzie jeszcze gotowy Albertin. Szansę zapewne dostanie więc Bartosz Idzikowski albo Karol Rycaj.

zs

Start Huraganowi nie leży

Drugi mecz lidera z Międzyrzecza Podlaskiego z ekipą Startu Krasnystaw i drugi remis 1:1.

Goście bardzo szybko objęli prowadzenie po faulu w polu karnym Alana Olszewskiego na Kryspinie Florku. Do piłki podszedł Dawid Sołdecki. 34-letni wychowanek startu uderzył pewnie, w prawy róg bramki strzeżonej przez Jacka Kozaczyńskiego. Warto dodać, że Sołdecki ma na koncie 102 występy i 6 goli na boiskach Ekstraklasy w barwach: Górnika Łęczna, Termaliki Bruk-Bet Nieciecza i Arki Gdynia. Ponadto występował w: Jagiellonii Białystok oraz Wigier Suwałki.

- Jeszcze dobrze nie usiadłem na ławce, a plan, który sobie ustaliliśmy musiał zostać zmieniony. Musieliśmy wszystko przemyśleć. Dodatkowo nasze założenia pokrzyżowała kontuzja kolana Patryka Pakuły. To była dziwna połowa, ale po голу Start skupił się na defensywie. Tak było do ostatniego gwizdka. Grali niskim pressingiem i prostą piłką, bez budowania akcji. Bramkarz kopał piłkę, jak najda-

lej od siebie. Zmuszeni byliśmy do ataku pozycyjnego, a wiadomo, że na poziomie czwartej ligi nie można spodziewać się cudów - mówi Damian Panek.

Jego podopieczni wyrównali w taki sam sposób, jak stracili gola. Faulowany w polu karnym był Oskar Siwek, a z „wapna” trafił w lewy róg bramki, kompletnie myląc golkipera Olszewski. - Później brakowało nam spokoju. Za szybko chcieliśmy strzelić drugiego gola. Wykonaliśmy sporo nerwowych ruchów, a dodatkowo właśnie z tego pojawiały się proste błędy. Mecz wyglądał tak, jak w pierwszym roku mojej pracy w Huraganie w Klasie Okręgowej. Rywale skupiali się przede wszystkim na tym, by nie stracić gola. Dla nas to lekcja pogłówna. Mam nadzieję, że w grupie mistrzowskiej rywale będą grali bardziej otwartą, bezpośrednią piłkę - dodaje.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - START KRASNYSTAW 1:1 (0:1)

Bramki: A. Olszewski 29` (k) - D. Sołdecki 4` (k).



Alan Olszewski najpierw sprowokował karnego, po którym Start wyszedł na prowadzenie, a następnie trafił z „wapna” po faulu na Oskarze Siwku

Huragan: Kozaczyński - Mirończuk. A. Olszewski, Panasiuk, Korolczuk, Radziszewski, Korgol, Grochowski (60` Renkowski), H. Łukanowski, Siwek (75` Sz. Łukanowski), Pakuła (20` Waniowski).

Start: Krupa - Wojciechowski (63` Dworucha), Kraiko, Saj, Piwko, Chariasz, J. Sołdecki (90` A. Kowalski), D. Sołdecki,

Niedrowski (74` K. Kowalski), Florek, Lenard.

Żółte kartki: Korgol - Saj, Chariasz, D. Sołdecki, Piwko. **Sędziował:** Wróbel (Łuków).

Ile potrwa przerwa?

W składzie międzyrzeczan zabrakło Pawła Komara.

mp

Kto z kim o mistrza i o spadek?

17 i 18 kwietnia ma odbyć się pierwsza kolejka drugiej rundy rozgrywek Hummel IV ligi. Przed zespołami 12 kolejek. Po rozegraniu zaległych meczów sześć lepszych

TERMINARZ GRUPY MI-STRZOWSKIEJ

- 1. kolejka (17/18.04)**
1A - 5B, 2A - 4B, 3A - 6B, 1B - 5A, 2 B - 4A, 3B - 6A
- 2. kolejka (24/25.04)**
6A - 1B, 5A - 2B, 4A - 3B, 6B - 1A, 5B - 2A, 4B - 3A
- 3. kolejka (28/30.04)**
2B - 1A, 1B - 2A, 3B - 3A, 4B - 6A, 6B - 4A, 5B - 5A
- 4. kolejka (03.05)**
1A - 1B, 6A - 2B, 3A - 5B, 2A - 6B, 4A - 4B, 5A - 3B
- 5. kolejka (08/09.05)**
4B - 1A, 1B - 4A, 2B - 3A, 3B - 2A, 6B - 5A, 5B - 6A
- 6. kolejka (15/16.05)**
1A - 3B, 3A - 1B, 2A - 2B, 4A - 5B, 4B - 5A, 6A - 6B
- 7. kolejka (22/23.05)**
5B - 1A, 4B - 2A, 6B - 3A, 5A - 1B, 4A - 2B, 6A - 3B
- 8. kolejka (29/30.05)**
1B - 6A, 2B - 5A, 3B - 4A, 1A - 6B, 2A, 5B, 3A - 4B
- 9. kolejka (02.06)**
1A - 2B, 2A - 1B, 3A - 3B, 6A - 4B, 4A - 6B, 5A - 5B
- 10. kolejka (05/06.06)**
1B - 1A, 2B - 6A, 5B - 3A, 6B - 2A, 4B - 4A, 3B - 5A
- 11. kolejka (12/13.06)**
1A - 4B, 4A - 1B, 3A - 2B, 2A - 3B, 5A - 6B, 6A - 5B
- 12. kolejka (19/20.06)**
3B - 1A, 1B - 3A, 2B - 2A, 5B - 4A, 5A - 4B, 6B - 6A

drużyn z grupy I i sześć z grupy II utworzą grupę mistrzowską. Pozostałe drużyny powalczą o utrzymanie. Poniżej przedstawiamy pary w każdej serii gier.

TERMINARZ GRUPY SPADKOWEJ

- 1. kolejka (17/18.04)**
7A - 11B, 8A - 10B, 9A - 12B, 7B - 11A, 8B - 10A, 9B - 12A
- 2. kolejka (24/25.04)**
12A - 7B, 11A - 8B, 10A - 9B, 12B - 7A, 11B - 8A, 10B - 9A
- 3. kolejka (28/30.04)**
8B - 7A, 7B - 8A, 9B - 9A, 10B - 12A, 12B - 10A, 11B - 11A
- 4. kolejka (03.05)**
7A - 7B, 12A - 8B, 9A - 11B, 8A - 12B, 10A - 10B, 11A - 9B
- 5. kolejka (08/09.05)**
10B - 7A, 7B - 10A, 8B - 9A, 9B - 8A, 12B - 11A, 11B - 12A
- 6. kolejka (15/16.05)**
7A - 9B, 9A - 7B, 8A - 8B, 10A - 11B, 10B - 11A, 12A - 12B
- 7. kolejka (22/23.05)**
11B - 7A, 10B - 8A, 12B - 9A, 11A - 7B, 10A - 8B, 12A - 9B
- 8. kolejka (29/30.05)**
7B - 12A, 8B - 11A, 9B - 10A, 7A - 12B, 8A - 11B, 9A - 10B
- 9. kolejka (02.06)**
7A - 8B, 8A - 7B, 9A - 9B, 12A - 10B, 10A - 12B, 11A - 11B
- 10. kolejka (05/06.06)**
7B - 7A, 8B - 12A, 11B - 9A, 12B - 8A, 10B - 10A, 9B - 11A
- 11. kolejka (12/13.06)**
7A - 10B, 10A - 7B, 9A - 8B, 8A - 9B, 11A - 12B, 12A - 11B
- 12. kolejka (19/20.06)**
9B - 7A, 7B - 9Q, 8B - 8A, 11B - 10A, 11A - 10B, 12B - 12A

Wielka Sobota Bizona



Damian Osiak tuż po wejściu na boisko podwyższył na 2:0 (fot. Kinga Olek)

Trzecie zwycięstwo w sezonie zespołu z Jeleńca. Bizon z nowym zawodnikiem - Abdoulem Azizem Gueye w składzie pokonał Spartę Rejowiec Fabryczny.

Dla Łukasza Hassa była to pierwsza wygrana po objęciu funkcji trenera po Rafale Borysiuku. - Wreszcie się doczekaliśmy. Nie zawiodła nas skuteczność. To pierwsze spotkanie w trzeciej lidze, kiedy drużyna zdobyła trzy gole. Cieszy konsekwencja i koncentracja od pierwszej do ostatniej minuty - mówi Łukasz Hass. Po ostatni drużyna wygrała 12 sierpnia 2020 roku. Miało to

miejsce w trzeciej kolejce z POM-em Iskrą Piotrowice.

Gospodarze grający w Krzywdzie objęli prowadzenie po dośrodkowaniu Daniela Osiaka, przedłużeniu piłki przez Łukasza Kirięto i zamknięciu akcji głową Jakuba Zdunka. Dla zawodnika pozyskanego z Huraganu Międzyrzec Podlaski to pierwszy gol w barwach Bizona i zarazem premierowe trafienie w IV lidze. Na kolejne gole trzeba było czekać do ostatniego kwadransu. Tuż po wejściu na boisko Damian Osiak otrzymał podanie od młodszego brata Arkadiusza i wykorzystał sytuację sam na sam. Na 3:0 podwyższył Kirięto po bliźniaczej akcji. Asystował Zdunek. Goście

zmniejszyli straty w doliczonym czasie gry.

BIZON JELENIEC - SPARTA REJOWIEC FABR. 3:1 (1:0)

Bramki: Zdunek 43`, Damian Osiak 77`, Kirięto 87` - 90+4`. **Bizon:** Nowak - Jenczewski (60` A. Osiak), Gajda, Aziz, Daniel Osiak, Madejski, Kirięto (90` D. Botwina), Gliniak (75` Damian Osiak), Zdunek, Moczulski (83` Rygielski), Synovyd. **Żółte kartki:** Synovyd, Kirięto. **Sędziował:** Golonka (Lublin).

mp

HUMMEL IV LIGA gr. I

WYNIKI 21. KOLEJKI

Huragan - Start 1:1

Bizon - Sparta 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	22	48	49:19
2.	Powisłak Końskowola	21	42	46:26
3.	Lublinianka Lublin	21	33	35:24
4.	Lutnia Piszczac	21	31	30:32
5.	Włodawianka Włodawa	20	31	39:28
6.	POM Iskra Piotrowice	20	30	32:29
7.	Górnik II Łęczna	21	29	30:26
8.	Opolanin Opole Lub.	20	28	33:34
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	21	27	19:36
10	Orlęta Łuków	21	22	29:50
11	Start Krasnystaw	22	16	21:35
12	Bizon Jeleniec	22	15	22:46

NASTĘPNE MECZE

(10/11.04): Lublinianka - Orlęta (sob., godz. 11:00), Włodawianka - Lutnia (sob., godz. 15:00), POM Iskra - Powisłak (niedz., godz. 17:00), Górnik II - Opolanin (niedz., godz. 14:00).

(14.04., godz. 17:00): Opolanin - Włodawianka, Sparta - POM Iskra.

HUMMEL IV LIGA gr. II

MECZ 21. KOLEJKI

Unia B. - Granit 0:4

Kłos - Victoria 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L.	21	61	80:7
2.	Victoria Żmudź	21	41	31:16
3.	Granit Bychawa	22	40	42:22
4.	Świdniczanica	20	36	44:22
5.	Kryształ Werbkowice	20	34	30:22
6.	Grom Różaniec	20	30	33:21
7.	Huczwa Tyszowce	20	30	37:32
8.	Gryf Gmina Zamość	20	27	20:39
9.	Unia Hrubieszów	20	24	26:34
10	Kłos Gmina Chełm	22	22	20:33
11	Łada Biłgoraj	20	6	9:75
12	Unia Białopole	22	3	21:70

NASTĘPNE MECZE

(10/11.04): Unia H. - Gryf, Kłos - Victoria, Kryształ - Tomasovia, Huczwa - Świdniczanica, Łada - Grom.

(14.04): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanica - Kryształ, Victoria - Unia H.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

ROZMOWA Z Witoldem Wójtowiczem, prezesem Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Z inauguracją jeszcze poczekamy

Władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - oddział w Białej Podlaskiej zdecydowały o przełożeniu pierwszych kolejek w Klasie Okręgowej, Klasie A i Klasie B.

Według planu inauguracja rozgrywek na naszym terenie odbędzie się 18 kwietnia.
- W pierwotnej wersji rozgrywki w Klasie Okręgowej miały ruszyć pod koniec marca. Kolejkę przełożyliśmy na 13 czerwca, czyli zagramy tuż przed decydującymi dwoma seriami

gier, które odbędą się z „urzędu” pod koniec czerwca. Mecze, które miały być rozgrywane 11 kwietnia, przełożyliśmy na 30 kwietnia, czyli zespoły powalczą o punkty tuż przed „majówką”. Nowy terminarz wydłuża sezon o jeden tydzień. Nowością jest gra zespołów z Klasy A w Boże Ciało.

W pierwotnej wersji w święto miał być odpoczynek, jednak musieliśmy umieścić gdzieś serię gier z najbliższego weekendu - mówi Stanisław Lesiuk, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - oddział w Białej Podlaskiej.

W Dłaczego zostały zmienione terminy rozpoczęcia rozgrywek w niższych klasach rozgrywkowych?

- Wiadomo, że mamy obostrzenia do 9 kwietnia. Zapewne tuż po świętach pojawiają się informacje, czy będziemy mogli grać w pełnym reżimie sanitarnym, czy nadal będzie obowiązywał lockdown. Postanowiliśmy zareagować trochę wcześniej. Obecnie mogą grać tylko kluby, które mają umowy kontraktowe lub stypendialne. W naszym związku nie wszyscy mają niezbędne dokumenty. Przesunęliśmy inaugurację.

W Co dalej?

- Nikt tego nie wie. Myślimy. Są dwie opcje. Możemy skumulować terminarz i wtedy będą



potrzebne terminy śródowne, ale równie dobrze może być tak, że zespoły będą rywalizować o punkty jeszcze w lipcu. Niektóre kluby nawet nie mogą trenować, gdyż nie mają umów. Nie możemy ich do tego zmusić.

W Które rozwiązanie jest dobre?

- Lipiec to miesiąc, w którym jest ciepło i można grać o późnych porach. Myślę, że wszyscy zgodzą się na takie rozwiązanie. Jeśli sezon miał być rozciągnięty w czasie, będzie mniej odpoczynku przed startem nowego sezonu.

W Ale chyba nikt się za to nie obrazi?

- Taką mam nadzieję. Wszyscy długo siedzą w domach i czekają na możliwość rywalizowania o punkty. Wolelibyśmy wydłużyć sezon niż emocjonować się meczami w środku tygodnia, gdzie skład zespołów nie byłby najmocniejszy, bo gro zawodników ma obowiązek w swoich pracach.

W Wierzy pan, że 18 kwietnia odbędą się pierwsze mecze w naszym regionie?

- To wróżenie z fusów. Nikt nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie precyzyjnie.

W A chciałby pan, żeby tak się stało?

- I to bardzo. Marzę, by rozgrywki ruszyły. Wszyscy są spragnieni emocji na szczuble okręgowym.

W A gdyby sprawdził się czarny scenariusz?

- Będziemy dążyć, by rozegrać rundę rewanżową. Na dzisiaj nie wyobrażam sobie podobnego scenariusza z zeszłego sezonu, kiedy pierwsza część sezonu decydowała o końcowej tabeli.

mp

TERMINARZ RUNDY WIOSENNEJ KLASY A - gr. II

PROGRAM 13. KOLEJKI (18.04., godz. 13:00)

Olimpia Okrzeja - Wóldom W. Domaszewska
Wenus Oszczepalin - Dwernicki Stoczek Ł.
Orlęta Gołaszyn - ULKS Dębowica
Absolwent Domaszewnica - Polesie Serokomla
Start Gózd - Orkan Wojcieszów
Młodzieżówka Radzyń Podlaski - pauza

PROGRAM 14. KOLEJKI (25.04., godz. 13:00)

Orkan - Polesie
Absolwent - Orlęta
Dębowica - Wenus
Dwernicki - Olimpia
Wóldom - Młodzież.
Start - pauza

PROGRAM 15. KOLEJKI (02.05., godz. 13:00)

Młodzież. - Dwernicki
Olimpia - Dębowica
Wenus - Absolwent
Orlęta - Orkan
Polesie - Start
Wóldom - pauza

PROGRAM 16. KOLEJKI (09.05., godz. 13:00)

Start - Orlęta
Orkan - Wenus
Absolwent - Olimpia
Dębowica - Młodzież.
Dwernicki - Wóldom
Polesie - pauza

PROGRAM 17. KOLEJKI (16.05., godz. 13:00)

Wóldom - Dębowica
Młodzież. - Absolwent
Olimpia - Orkan
Wenus - Start
Orlęta - Polesie
Dwernicki - pauza

PROGRAM 18. KOLEJKI (23.05., godz. 13:00)

Polesie - Wenus
Start - Olimpia
Młodzież. - Orkan
Absolwent - Wóldom
Dębowica - Dwernicki
Orlęta - pauza

PROGRAM 19. KOLEJKI (30.05., godz. 13:00)

Dwernicki - Absolwent
Wóldom - Orkan
Młodzież. - Start
Olimpia - Polesie
Wenus - Orlęta
Dębowica - pauza

PROGRAM 12. KOLEJKI (03.06., godz. 15:00)

Absolwent - Start
Dębowica - Polesie
Dwernicki - Orlęta
Wóldom - Wenus
Młodzież. - Olimpia
Orkan - pauza

PROGRAM 20. KOLEJKI (06.06., godz. 13:00)

Orlęta - Olimpia
Polesie - Młodzież.
Start - Wóldom
Orkan - Dwernicki
Absolwent - Dębowica
Wenus - pauza

PROGRAM 21. KOLEJKI (13.06., godz. 13:00)

Dębowica - Orkan
Dwernicki - Start
Wóldom - Polesie
Młodzież. - Orlęta
Olimpia - Wenus
Absolwent - pauza

PROGRAM 22. KOLEJKI (20.06., godz. 13:00)

Wenus - Młodzież.
Orlęta - Wóldom
Polesie - Dwernicki
Start - Dębowica
Orkan - Absolwent
Olimpia - pauza

mp

TERMINARZ RUNDY WIOSENNEJ KLASY A - gr. I

PROGRAM 13. KOLEJKI (18.04., godz. 13:00)

Krzna Rzeczycza - Agrosport Leśna Podlaska
Rogo Rogoźnica - Victoria Parczew
Dąb Dębowa Kłoda - Niwa Łomazy
Perła Sławatycze - Az-Bud Komarówka Podlaska
Red Sielczyk - GLKS Rokitno
Twierdza Kobylany - pauza

PROGRAM 14. KOLEJKI (25.04., godz. 13:00)

Sielczyk - Agrosport
Rokitno - Perła
Az-Bud - Niwa
Dąb - Rogo
Victoria - Twierdza
Krzna - pauza

PROGRAM 15. KOLEJKI (02.05., godz. 13:00)

Krzna - Victoria
Twierdza - Dąb
Rogo - Az-Bud
Rokitno - Niwa
Perła - Sielczyk
Agrosport - pauza

PROGRAM 16. KOLEJKI (09.05., godz. 13:00)

Agrosport - Perła
Sielczyk - Niwa
Rokitno - Rogo
Az-Bud - Twierdza
Dąb - Krzna
Victoria - pauza

PROGRAM 17. KOLEJKI (16.05., godz. 13:00)

Victoria - Agrosport
Krzna - Az-Bud
Twierdza - Rokitno
Rogo - Sielczyk
Perła - Niwa
Dąb - pauza

PROGRAM 18. KOLEJKI (23.05., godz. 13:00)

Agrosport - Niwa
Rogo - Perła
Sielczyk - Twierdza
Rokitno - Krzna
Dąb - Victoria
Az-Bud - pauza

PROGRAM 19. KOLEJKI (30.05., godz. 13:00)

Dąb - Agrosport
Victoria - Az-Bud
Krzna - Sielczyk
Twierdza - Perła
Rogo - Niwa
Rokitno - pauza

PROGRAM 12. KOLEJKI (03.06., godz. 15:00)

Agrosport - Rokitno
Sielczyk - Az-Bud
Dąb - Perła
Victoria - Niwa
Krzna - Twierdza
Rogo - pauza

PROGRAM 20. KOLEJKI (06.06., godz. 13:00)

Agrosport - Rogo
Twierdza - Niwa
Perła - Krzna
Rokitno - Victoria
Az-Bud - Dąb
Sielczyk - pauza

PROGRAM 21. KOLEJKI (13.06., godz. 13:00)

Az-Bud - Agrosport
Dąb - Rokitno
Victoria - Sielczyk
Krzna - Niwa
Twierdza - Rogo
Perła - pauza

PROGRAM 22. KOLEJKI (20.06., godz. 13:00)

Agrosport - Twierdza
Rogo - Krzna
Perła - Victoria
Sielczyk - Dąb
Rokitno - Az-Bud
Niwa - pauza

TERMINARZ RUNDY WIOSENNEJ KLASY OKRĘGOWEJ

PROGRAM 16. KOLEJKI (18.04., godz. 16:00)

Bad Boys Zastawie - AR-TIG Huta Dąbrowa
LZS Dobryń - Tytan Wisznice
Bór Dąbie - Sokół Adamów
Unia Żabików - Orzeł Czemierniki
Granica Terespol - ŁKS Łazy
Grom Kąkolewnica - Agrotex Milanów
Unia Krzywda - Kujawiak Stanin

PROGRAM 17. KOLEJKI (25.04., godz. 16:00)

Unia K. - Bad Boys
Kujawiak - Grom
Agrotex - Granica
ŁKS Łazy - Unia Ż.
Orzeł - Bór
Sokół - LZS Dobryń
Tytan - AR-TIG

PROGRAM 15. KOLEJKI (30.04., godz. 17:00)

Kujawiak - Bad Boys
Agrotex - Unia K.
Grom - ŁKS Łazy
Orzeł - Granica
Sokół - Unia Ż.
Tytan - Bór
AR-TIG - LZS Dobryń

PROGRAM 18. KOLEJKI (03.05., godz. 16:00)

Bad Boys - Tytan
AR-TIG - Sokół
LZS Dobryń - Orzeł
Bór - ŁKS Łazy
Unia Ż. - Agrotex
Granica - Kujawiak
Grom - Unia K.

PROGRAM 19. KOLEJKI (09.05., godz. 16:00)

Grom - Bad Boys
Unia K. - Granica
Kujawiak - Unia Ż.
Agrotex - Bór
ŁKS Łazy - LZS Dobryń
Orzeł - AR-TIG
Sokół - Tytan

PROGRAM 20. KOLEJKI (16.05., godz. 16:00)

Bad Boys - Sokół
Tytan - Orzeł
AR-TIG - ŁKS Łazy
LZS Dobryń - Agrotex
Bór - Kujawiak
Unia Ż. - Unia K.
Granica - Grom

PROGRAM 21. KOLEJKI (23.05., godz. 16:00)

Granica - Bad Boys
Grom - Unia Ż.
Unia K. - Bór
Kujawiak - LZS Dobryń
Agrotex - AR-TIG
ŁKS Łazy - Tytan
Orzeł - Sokół

PROGRAM 22. KOLEJKI (30.05., godz. 16:00)

Bad Boys - Orzeł
Sokół - ŁKS Łazy
Tytan - Agrotex
AR-TIG - Kujawiak
LZS Dobryń - Unia K.
Bór - Grom
Unia Ż. - Granica

PROGRAM 23. KOLEJKI (03.06., godz. 18:00)

Unia Ż. - Bad Boys
Granica - Bór
Grom - LZS Dobryń
Unia K. - AR-TIG
Kujawiak - Tytan
Agrotex - Sokół
ŁKS Łazy - Orzeł

PROGRAM 24. KOLEJKI (06.06., godz. 16:00)

Bad Boys - ŁKS Łazy
Orzeł - Agrotex
Sokół - Kujawiak
Tytan - Unia K.
AR-TIG - Grom
LZS Dobryń - Granica
Bór - Unia Ż.

PROGRAM 14. KOLEJKI (13.06., godz. 16:00)

Bad Boys - LZS Dobryń
Bór - AR-TIG
Unia Ż. - Tytan
Granica - Sokół
Grom - Orzeł
Unia K. - ŁKS Łazy
Kujawiak - Agrotex

PROGRAM 25. KOLEJKI (20.06., godz. 16:00)

Bór - Bad Boys
Unia Ż. - LZS Dobryń
Granica - AR-TIG
Grom - Tytan
Unia K. - Sokół
Kujawiaka - Orzeł
Agrotex - ŁKS Łazy

PROGRAM 26. KOLEJKI (27.06., godz. 16:00)

Bad Boys - Agrotex
ŁKS Łazy - Kujawiak
Orzeł - Unia K.
Sokół - Grom
Tytan - Granica
AR-TIG - Unia Ż.
LZS Dobryń - Bór

Orlęta z Orlętami

6 kwietnia o godz. 16:30 zostanie rozegrany półfinału Pucharu Polski na szczuble okręgowym.

Orlęta Łuków podejmą Orlęta Radzyń Podlaski. Obie drużyny są w zupełnie innym miejscu. Gospodarze rozpoczęli rundę wiosenną od dwóch porażek: 0:2 z Huraganem Międzyrzec Podlaski oraz 1:5 z Górnikiem II Łęczna.

Goście z Radzyna Podlaskiego notują serię trzech zwycięskich meczów w III lidze. Biało-zieloni kolejno ograli: 3:2 Jutrzenkę Gie-

bułtów, 4:0 z Koroną II Kielce oraz 7:0 z Hetmanem Zamość. Wiadomo, że faworytem będą podopieczni Jacka Fiedenia. Czy graczy Dariusza Solnicy i Macieja Sygi stać na sprawienie niespodzianki?

Drugi półfinał pomiędzy Huraganem Międzyrzec Podlaski a reprezentacją OKS Biała Podlaska, czyli sędziami został przełożony na nieznany jeszcze termin. Finał pucharu na szczuble okręgowym według planów ma odbyć się 12 maja o godz. 17.

mp

ROZMOWA Z Pawłem Kryńskim, zawodnikiem sportów walki z Brzozowicy Dużej

Wojownik z Brzozowicy Dużej ma marzenia

24-letni zawodnik MMA Paweł Kryński wygrał swoją walkę w formule semi-pro podczas gali Babilon MMA 20. Sportowiec rodem z Brzozowicy Dużej pokonał w drugiej rundzie przez nokaut Pawła Wójcika. Sędzia musiał przerwać walkę ze względu na to, że przeciwnik naszego przedstawiciela nie miał sił i okazji uderzać Kryńskiego, który reprezentuje barwy Copacabana Warszawa.

W Za Tobą duża gala Babilon. Jak ocenisz walkę z Wójcikiem?

- Walka sama w sobie była dla mnie trudna w wielu kwestiach. Stylem bazowym mojego przeciwnika były zapasy. Z autopsji wiem, że zapaśnicy trenują najczęściej, co już sami w sobie eliminowało możliwość braku przygotowania wydolnościowego mojego imiennika. Dwie z trzech porażek w MMA zanotowałem właśnie przez tę płaszczyznę. Dodatkowo byłem po serii dwóch porażek z rzędu, więc siłą rzeczy w mojej głowie pojawiły się wątpliwości. Walka była bardzo dynamiczna i zażarta. Żaden z nas nie chciał odpuścić pozycji. Obaj bardziej od zwycięstwa chcieliśmy stoczyć dobrą walkę i opinią wielu - udało nam się, więc obaj osiągnęliśmy sukces.

W Wygrałeś przed czasem. Tak miało być?

- Zwyciężyłem przez technicznych nokaut w drugiej rundzie. Każdy zawodnik jest inny. Ja nie potrafię walczyć na punkty/ pozycje. Za każdym razem dążę do skończenia walki przed czasem, być może dlatego mam tak wielki procent skuteczności w walkach MMA i BJJ.

W Miałeś plan na rywala?

- Oczywiście. Jak każdy zawodnik, który zdaje sobie sprawę, że wygrana składa się z wielu czynników. Jednym z nich jest stosowanie gameplanu ułożonego przez mądrzejszych od siebie. Opiera się na słabościach rywala, które możemy wykorzystać. Mój gameplan był trochę złożony z jednym celem głównym - moja ręka w górę po zakończeniu pojedynku.

W Galę można było zobaczyć w Polsat Sport. Dało się to odczuć?

- „Znając swoją wartość, nie musisz nikomu nic udowadniać”. Ta maksyma zniwelowała całkowicie presję związaną z zasięgiem oglądalności.

W Komu z bliskich dedykujesz sukces?

- Ten sukces powstał dzięki mojemu narożnikowi i tym wspinałym ludziom. Chciałbym im zadedykować triumf. Im, jak i sobie samemu, ponieważ ten występ udowodnił mi, że potrafię to robić. Wygrałem przez Ground'N'Pound, co jest płaszczyzną strikte MMA. Nie mogłem wyobrazić sobie lepszego debiutu.

W Walczyłeś w kategorii semi pro. Co to oznacza dla przeciętnego Kowalskiego?

- Semi pro jest przygotowaniem do walki zawodowej. Zawodnicy mają okazję obcy się w oktagonie i sprawdzić, czy radzą sobie z presją, czy to miejsce dla nich. W takim pojedynku skrócony jest czas rundy, wyeliminowane są uderzenia łokciami oraz najbrutalniejsze dźwignie. Dla mnie jest to najbardziej wdzięczny zawód, jaki znam i pomimo przymusu zmiany kategorii wagowej na wyższą, podjąłem rękawice.

W Jaki jest twój rekord amatorski?

- Rekord amatorski w MMA na chwilę obecną wynosi 9-3 (2KO, 5 SUB), jednak większy odsetek skuteczności posiadam w Jiu Jitsu, gdzie prawie wszystkie wygrane walki wygrałem przed czasem.

W Kiedy możemy spodziewać się pierwszej walki zawodowej?

- Sytuacja w naszym kraju jest bardzo ciężka. Niedawno podpisałem kontrakt menadżerski, który pomoże mi w realizacji swoich marzeń. Z pewnością będzie to jeszcze ten rok.

W Walczyłeś kilka minut, ale zapewne doznałeś obrażeń. Jakich?

- Mam złamane śródstopie z przemieszczeniem. Pierwszą diagnozą, jaką usłyszałem, była operacja. Pragnę zaznaczyć jednak, że wszystko jest dobrze i wrócę do oktagonu, jak tylko pierwsza stopa zacznie względnie przypominać drugą (śmiech - przyp. red.). Poza drobnymi obiciami i otarciami nic więcej mi nie dolega. Każda minuta w szpitalu była warta tych emocji i dumy w oczach mojego narożnika. Dla tego uczucia jestem skłonny poświęcić dużo więcej.

W Zawsze się zastanawiam czy kopnięcia w walce boją, czy dopiero po jakimś czasie zaczyna doskwierać ból, gdy zejdziesz adrenalina?

- Kopnięcia w trakcie walki boją. Powyżej pewnego pułapu siły włożonej w kopnięcie na głowę, ofiara takowego kopnięcia zaczyna odczuwać dyskomfort. Traci się po prostu delikatnie świadomość. Wtedy najgorsze przychodzi dopiero po zejściu adrenaliny, a niejednokrotnie na drugi dzień.



Paweł Kryński wygrał przed czasem podczas gali Babilon 20 (fot. archiwum zawodnika)



Sportowiec rodem z Brzozowicy Dużej pokonał w drugiej rundzie przez nokaut Pawła Wójcika (fot. archiwum zawodnika)



Oprócz trenowania pracuję fizycznie na trzy zmiany. Jest to ciężki kawałek chleba, aczkolwiek wart poświęcenia. Jestem operatorem urządzeń transportu bliskiego w magazynie centralnym jednej z sieci sklepów zajmujących się sprzedażą AGD. Czasem przydaje się moja siła

W Walczyłeś pod koniec marca. Ile trwał okres przygotowawczy?

- Moje przygotowania nie dzielą się na okresy. Nie jestem jeszcze na tym pułapie sportowców, którzy mogą sobie pozwolić na kilkumiesięczne okresy przygotowawcze w oparciu o wieloosobowy sztab trenerski. Dlatego zawodników amatorskich definiuje to, jak bardzo kochają to, co robią, ponieważ wszystko jest na ich głowie. A jak wiadomo, samodyscyplina jest tu wymogiem koniecznym, aby ciągle podnosić poprzeczkę. Spróbuj sobie wyobrazić trening zapaśniczy w wysokiej intensywności po paru godzinach snu po nocy pracy fizycznej, do tego trzymanie się wyrzeczeń kulinarnych i ciągle progresywnie z przyjmowaniem krytyki w detalach.

W Żeby być takim zawodnikiem, ile musisz trenować w ciągu tygodnia?

- Nie mam pojęcia, ile jednostek treningowych tygodniowo powinien realizować zawodnik. Każdy jest indywidualny. Ja

staram się robić dwie jednostki dziennie. Często kłóci się to z życiem prywatnym i zawodowym. Wchodząc w ten biznes, trzeba się z tym liczyć, że początki są najtrudniejsze. Z czasem człowiek to pokochuje i staje się to normą.

W Jak wygląda Twoja codzienność?

- Słucham swojego organizmu. Z racji zawodu, jaki wykonuję, nie

mam stałej rutyny. Mimo to nie pozwalam sobie na lenistwo. Stawiam na rozwój każdej dziedziny mojego życia.

W Dieta. Przestrzegasz?

- Oczywiście. Przygotowując się do walki, korzystam ze zbilansowanych cateringów, co bardzo mnie odciąża czasowo i pozwala nasycić kubki smakowe. A w okresach pozastartowych staram się unikać cukrów

prostych, tłuszczów nasyconych i piję tylko wodę. Nie jestem kulturystą, żeby dbać o niski poziom tkanki tłuszczowej. W mojej dziedzinie, jeżeli nie masz siły, to kończysz na ziemi.

W Jaki masz plany na najbliższą przyszłość?

- Dalej walczyć, startować, zdobywać kolejne tytuły, udoskonalać swoje przygotowania, uczyć się nowych rzeczy i bawić tym, co robię.

W Jaki masz cel, marzenia?

- Jak każdy zawodnik MMA mam jeden cel - być najlepszym.

W Co robisz oprócz trenowania MMA?

- Oprócz trenowania pracuję fizycznie na trzy zmiany. Jest to ciężki kawałek chleba, aczkolwiek wart poświęcenia. Jestem operatorem urządzeń transportu bliskiego w magazynie centralnym jednej z sieci sklepów zajmujących się sprzedażą AGD. Czasem przydaje się moja siła.

To kontynuacja budowy wschodniej flanki NATO oraz kolejny etap rozwoju 18. Dywizji Zmechanizowanej

Wkrótce w Białej Podlaskiej pojawi się 500 żołnierzy. Zamieszkają w tymczasowym miasteczku na lotnisku

Na terenach po byłym lotnisku wojskowym w Białej Podlaskiej powstaje kompleks kontenerowy przeznaczony dla żołnierzy 1. Warszawskiej Brygady Pancernej. Pierwsi żołnierze pojawiają się w garnizonie już w czerwcu.

Przypomnijmy, że wkrótce w Białej Podlaskiej w sumie będzie stacjonowało ponad 2,5 tys. żołnierzy.

Formowanie batalionu

Od września 2020 r. trwa proces formowania batalionu zmechanizowanego, który wchodzi w skład 1. Warszawskiej Brygady Pancernej. Brygada, do czasu podporządkowania pod 18. Dywizję Zmechanizowaną, składała się z czterech batalionów bojowych. Po reorganizacji bataliony zmechanizowane z Chełma i Zamościa przeszły w podporządkowanie 19. Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej.

– Zgodnie z koncepcją formowania 18. Dywizji Zmechanizowanej, zatwierdzonej przez ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka, by uzupełnić tę lukę podjęto decyzję o sformowaniu dwóch nowych batalionów zmechanizowanych w miejscu, gdzie musi być wojsko, w Białej Podlaskiej – mówi gen. dyw. Jarosław Gromadziński, dowódca 18. Dywizji Zmechanizowanej, której podlega 1. Warszawska Brygada Pancerna.

Tymczasowe miasteczko

Nowo formowany batalion zmechanizowany czasowo stacjonuje w garnizonie Wesoła, ale według planów, już w czerwcu siły i środki batalionu zostaną przeniesione na teren dawnego lotniska wojskowego w Białej Podlaskiej – do tymczasowego miasteczka kontenerowego.



Wojsko ćwiczyło w powiecie białskim. 18. Dywizja Zmechanizowana zakończyła niedawno ćwiczenia dowódczo-sztabowe „Żelazna Brama”. Podczas ćwiczenia sprawdzano m.in. funkcjonowanie stanowisk dowodzenia jednostek dywizji w terenie przygodnym z wykorzystaniem infrastruktury cywilnej w aż 16 lokalizacjach. Żołnierze ćwiczyli m.in. w gminie Drelów, Międzyrzec Podlaski czy Biała Podlaska, a także w gminie Siedlce i Korczew. - Nie byłoby to możliwe bez bardzo dobrej współpracy z samorządowcami, wójtami, starostami i burmistrzami. Dziękujemy za udzielone wsparcie - informuje dywizja

Żołnierze, którzy służą w batalionie zmechanizowanym już się szkolą, uczestniczą także w szkoleniach specjalistycznych, m.in. kierowców i działonowych w Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu.

Ciągłe trwa również intensywne szkolenie w warszawskiej Wesołej.

Duże zainteresowanie

– Zainteresowanie służbą w batalionie zmechanizowanym jest bardzo duże, nasze szeregi zasilają m.in. żołnierze zawodowi, którzy są bezpośrednio związani z terenem Podlasia i chcą służyć bliżej swoich rodzinnych stron – mówi ppłk Marcin Zimny, dowódca batalionu zmechanizowanego.

Jak pokazują prowadzone kwalifikacje, zainteresowanie ze strony cywilów również jest bardzo duże.

– Nie przewidujemy problemów ze skompletowaniem nie tylko formowanego obecnie batalionu zmechanizowanego, ale również



Ćwiczenia wojskowe na terenie powiatu białskiego

pododdziałów, które w przyszłości mają stacjonować w Białej Podlaskiej, tj. drugiego batalionu zmechanizowanego, kompanii saperów, kompanii rozpoznawczej i batalionu transportowego - dodaje ppłk Zimny.

Wielkie możliwości

Z kolei dowódca 18. Dywizji podkreśla, że tak ogromny, ponad 600-hektarowy kompleks, jaki jest do dyspozycji w Białej Podlaskiej,

daje bardzo duże możliwości.

Docelowo oprócz stacjonowania około 2,5 tysiąca żołnierzy, na terenie kompleksu ma powstać Dywizyjny Ośrodek Szkolenia wyposażony w nowoczesne symulatory pola walki.

– Z punktu widzenia nas, czołgistów, sama płaszczyzna lotniska, o bardzo długim horyzoncie, daje potężne możliwości szkolenia – mówi gen. bryg. Jarosław Górowski, dowódca 1. Warszawskiej Brygady Pancernej.



Kontenerowe miasteczko na białskim lotnisku

Jarosław Górowski

dowódca 1. Warszawskiej Brygady Pancernej

- Dzięki decyzji o sformowaniu nowych pododdziałów, garnizon w Białej Podlaskiej będzie jednym z najsilniejszych i największych kompleksów wojskowych na ścianie wschodniej

Buduje się kompleks dla żołnierzy

Jeszcze w tym roku batalion zostanie uzupełniony do 500 żołnierzy, docelowo ma liczyć 900. Do momentu powstania kompletnej infrastruktury, żołnierze będą stacjonować w miasteczku kontenerowym na wzór tych, które są organizowane na misjach zagranicznych.

Takie obozowisko w pełnym zakresie zabezpieczy funkcjonowanie żołnierzy białskiego batalionu.

Trwają intensywne prace związane z budową kompleksu szkoleniowo-koszarowego. Budowa tych obiektów potrwa kilka lat, a cała infrastruktura ma być gotowa do 2026 roku.

– Dzięki decyzji o sformowaniu nowych pododdziałów, garnizon w Białej Podlaskiej będzie jednym z najsilniejszych i największych kompleksów wojskowych na ścianie wschodniej – podkreśla gen. Górowski.

Maciej Maciejuk

Wejdź do megafonu i posłuchaj głosów natury

W gminach powiatu białskiego zainstalowano megafony do słuchania odgłosów przyrody.

Do drewnianego megafonu można wejść i rozkoszować się w ciszy dźwiękami natury. Wsłuchiwać będzie mógł się każdy.

Urządzenia instalowane są m.in. w Kodniu, Sławatyczach czy Pratulini. W Sławatyczach megafon stanął koło altanki nad Bugiem.

- Zapraszam do korzystania i kontaktu z przyrodą - szczególnie

nie teraz, gdy słysząc najpiękniejsze wiosenne śpiewy ptaków - zachęca Arkadiusz Misztal, wójt gminy Sławatycze.

Gmina Sławatycze jako partner projektu „Łączy nas Bug” wsparła w realizacji lidera tego projektu, tj. Gminę Drohiczyń, w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina.

W projekcie uczestniczą również samorządy z Ukrainy i Białorusi. A takie megafony są już m.in. w Estonii.

(McM)



Tuba dzięki specjalnej konstrukcji pozwoli na lepsze wsłuchanie się w odgłosy przyrody. Kumuluje dźwięki z otoczenia

W
24

24wspolnota.pl

Powraca temat oświaty w gminie Kąkolewnica

Sołtys Grabowca pyta, co się stanie z budynkiem po szkole

Na każdej sesji Rady Gminy Kąkolewnica opozycyjni radni powracają do tematu likwidacji szkół w Olszewnicy i Grabowcu. Przyczynkiem do kolejnej dyskusji było pytanie sołtysa tej drugiej miejscowości o plany wobec opuszczonego przez uczniów budynku.

- Budynek stoi już rok, niszczej, nikt się tym nie interesuje - podkreślał Ryszard Stolarczyk. - Czy planem jest, by to się rozleciało, żeby sprzedać nieruchomość za parę groszy?

- Mamy wobec niej plany, na pewno nie takie, by szkoła niszczała - odpowiedziała wójt Anna Mróz. - W dobie koronawirusa we wszystkich świetlicach i domach kultury nic się nie dzieje. Szukamy, jeździmy do Lublina, żeby utworzyć coś w tym budynku.

Wójt podała przykład byłej szkoły we Wrzosowie. - Starano się

tam zrobić ośrodek, wydawało się, że wszystko będzie dobrze, ale nie wyszło. Poczekajmy - zaapelowała Mróz.

- Nie będzie to obiekt pod sprzedaż, będzie służył dobru ludzkiemu - odpowiedział przewodniczący Mariusz Majczyna.

Sekretarz prosi o dementowanie plotek o sprzedaży

Sekretarz gminy Marcin Czyżak przytoczył zdarzenie, gdy petentka urzędu zapytała go, kiedy będzie ogłoszony przetarg na sprzedaż wspomnianej nieruchomości.

- Podobno usłyszała to w Grabowcu. Ja tej pani nie znam, nikogo nie oskarżam. Nie ma planów, aby pozbywać się tej nieruchomości. Nie wiem, kto rozpusza takie plotki - skomentował sprawę Czyżak, prosząc sołtysa i radnego z Grabowca, by dementowali nieprawdziwe pogłoski.

O plotce dotyczącej sprzedaży budynku firmie Wipasz powiedział radny Sławomir Prokopiak.



Wójt Anna Mróz nie ukrywa, że gmina ma plany wobec byłej szkoły w Grabowcu, na pewno „nie takie, by budynek niszczał”

Zapytał panią inspektor ds. oświaty o liczbę dzieci zameldowanych w gminnych miejscowościach, ale uczących się w innych gminach. Pytał także, kto zajmuje się sprawą odszkodowania dla nauczycielki w Olszewnicy.

- W momencie reorganizacji szkół mieliśmy 22 uczniów w Grabowcu, a w Olszewnicy - 44 uczniów szkół podstawowych (bez oddziału przedszkolnego). Obecnie część dzieci z Grabowca, zgodnie z nowym obwodem szkolnym, przeszła do Kąkolewnicy. Z począ-

tkiem roku szkolnego uczęszczało tam 18 uczniów, 2 dzieci z orzeczeniami poradni psychologiczno-pedagogicznej przeniosło się do szkół specjalnych, gdzie zostały otoczone bardziej specjalistyczną opieką. 16 dzieci uczy się poza gminą. Z Olszewnicy do Polskowi uczęszcza 7 uczniów, w filii uczy się 5 dzieci. Czyli 32 uczniów z tych 44 realizuje obowiązek szkolny poza terenem naszej gminy. Po reorganizacji mamy 48 dzieci, które odeszły do szkół poza nasz teren. Taka była decyzja rodziców - odpo-

Sekretarz gminy Marcin Czyżak przytoczył zdarzenie, gdy petentka urzędu zapytała go, kiedy będzie ogłoszony przetarg na sprzedaż wspomnianej nieruchomości. - Nie ma takich planów. Nie wiem, kto rozpusza takie plotki - skomentował

wiedziała inspektor Agnieszka Gosek. - Ze strony radnych z tych obwodów było małe wsparcie, żeby ich zatrzymać. Suwerenną decyzją rodzica jest, gdzie jego dziecko będzie chodziło do szkoły. W naszych szkołach uczy się 69 dzieci spoza gminy - dodała.

Radny kontra inspektor oświaty

- Pani ma większe doświadczenie w nauczaniu od radnych. Dlaczego pani nie przekonała rodziców, by dzieci pozostały w naszej gminie? - dopytywał Prokopiak.

- Nie mam narzędzi, kompetencji ani możliwości przekazywania czegośkolwiek ludziom na naszym terenie. Jako radni zostaliście na-

maszczeni przez wyborców do tego, żeby ich reprezentować, ale także przekazywać informacje w drugą stronę - odpowiedziała inspektor.

- Była pani obecna na każdym spotkaniu - przypomniał Prokopiak.

- I na każdym mówiłam o zasadności pozostania dzieci w szkole - ripostowała Gosek.

- Nie udało się pani przekonać rodziców. O czymś to świadczy: albo uczeń zły, albo nauczyciel - stwierdził radny.

- Mnie nie udało się nawet pana przekonać - skomentował dyskusję przewodniczący Majczyna.

Jakub Hapka

„Cudne-nienudne palmy” oraz świąteczne przysmaki z gm. Kąkolewnica nagrodzone



Mając na celu kultywowanie i upowszechnianie zwyczajów oraz tradycji Świąt Wielkiej Nocy - Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego ogłosił cztery konkursy. Panie z gm. Kąkolewnica wzięły udział we wszystkich z nich. Kadra Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy zapewniła pomoc merytoryczną, a wójt Anna Mróz osobiście dostarczyła je do Lublina

Konkurs na najpiękniejsze palmy wielkanocne „Cudna-nienudna palma”

1. Zofia Rarak - KGW ul. Południowa, palma wielkanocna po kąkolewsku
2. Zdzisława Bogucka - KGW Kąkolewianki, palma wielkanocna „Radość i nadzieja”
3. Renata Czerwińska - KGW ul. Wschodnia, wielkanocna palma z zatrzymaniem
4. Irena Banach - Stowarzyszenie dla rozwoju ziemi kąkolewnickiej, palma „Woskowa pani”

Konkurs „Lubelskie tradycyjne stroiki wielkanocne”:

1. Lucyna Jezierska - KGW ul. Południowa, stroik wielkanocny kąkolewski
2. Agnieszka Zalewska - KGW Kąkolewianki, stroik wielkanocny
3. Koło Gospodyń Wiejskich z Polskowi, stroik naturalny

Konkurs na najpiękniejszą pisankę wielkanocną pod nazwą „Pisanki, kraszanki, jaja malowane”:

1. Marianna Grudzińska - KGW Kąkolewianki, jajka szydełkiem malowane

Konkurs na najpiękniejszą kartkę wielkanocną pod nazwą „Wielkanocne skrapowanie z jajem”:

1. Renata Czerwińska - KGW ul. Wschodnia, wielkanocne jajo wśród kwiatów jabłoni

Potrawy na „Kulinarne skarby Wielkanocy”:

1. KGW MOTYLKI w SOKULU - mazurek
2. KGW w GRABOWCU GRABIANKI - babka piaskowa
3. RENATA JUCHNIKOWSKA - mazurek z Olszewnicy
4. DOROTA SYKTERZ - mazu-

rek po Woleńsku

5. RENATA GOŁOŚ - mazurek migdałowo-różany
6. MARIA FIJAŁEK - jajko z sosem chrzanowymi musztardowym
7. HALINA KORZENIOWSKA - babka drożdżowa wielkanocna
8. JANINA WARDZIAK - pasztet z królika
9. HALINA WIECZOREK - barszcz z ćwikłą na wędzonce

Jakub Hapka

Międzynarodowy Dzień Teatru po ulańsku



Teatr Małe STRASZYDEŁKA przygotował z okazji święta teatru materiał fotograficzny i filmowy z pandemicznych zajęć teatralnych. W Międzynarodowym Dniu Teatru zaprezentował również materiał przygotowany na XV Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy im. Hanki Bielickiej „RADOŚĆ SPOD KAPELUSZA” Łomża 2021. Na YouTube GOK-u można obejrzeć monologi, wiersze i piosenki kabaretowe w wykonaniu ulańskich recytatorów i aktorów Teatru STRASZYDEŁKA. Z okazji tegorocznego wirtualnego „MIĘDZYNARODOWEGO DNIA TEATRU... po ulańsku” Teatr STRASZYDEŁKA życzy zaprzyjaźnionym teatrom, ich instruktorom oraz pasjonatom - szybkiego powrotu na realną scenę i widowie

Jakub Hapka

A U T O P R O M O C J A

Znajdź nas na Facebook

Nieoczekiwanym finałem zakończyły się 25 marca obrady Rady Gminy Borki

Radny Henryk Bęczyński żąda odwołania z funkcji przewodniczącego komisji rolnej Stanisława Sokół

Sesję zdominowały sprawy gospodarki komunalnej, tymczasem w ostatnich kilku minutach obrad został wywołany do „tablicy” radny Stanisław Sokół, któremu wójt postawił kilka zarzutów jako przewodniczącemu Komisji Rolnictwa, Ekologii i Spraw Socjalnych.

Wydawałoby się, że to zwyczajowa wymiana opinii i uwag, ale tym razem zakończyła się poproszeniem o głos przez radnego Henryka Bęczyńskiego, koalicjanta wójta, który odczytał przygotowane pismo.

„Dla dobra gminy jest rzeczą pożądaną, żeby przewodniczący komisji rolnej świecił przykładem. Rada gminy uchwała prawo lokalne, w tym radny Stanisław Sokół powinien przestrzegać prawa. Zakres praw komisji nie ogranicza się tylko do szkód łowieckich, a do zagadnień związanych z ekologią i sprawami socjalnymi. Nie dba

o rolników poszkodowanych przez dziką zwierzynę, nie doprowadził do wypracowania żadnego stanowiska komisji w sprawie skargi na Koło Łowieckie nr 10, chociaż dostał takie polecenie od rady gminy. Ponadto na komisji rolnictwa, ekologii i spraw socjalnych wypowiadał się niejednokrotnie na wadliwe i niesprawiedliwe szacowanie tych strat. Ogranicza wolność wypowiedzi mieszkańców, nie dba o ekologię. Jego działalność dyskredytuje go jako przewodniczącego komisji rolnictwa, ekologii i spraw socjalnych. Nie jest on osobą odpowiedzialną na tę funkcję. Zwracamy się z prośbą o jego odwołanie, w naszej ocenie nie daje ręką należytego wykonywania obowiązków” - zakończył.

Pod pismem złożyło podpisy czterech radnych

O niekonsekwencji w wywodzie Bęczyńskiego mówiła Danuta Kucio, przewodnicząca rady, która wskazała, że raz te same rzeczy podnoszone przez niego w oskarżeniu są pozytywnymi, a raz zarzutami. Jako prze-



Stanisław Sokół,
radny

- Jestem radnym już 27 lat i muszę przyznać, że ciężko się pracuje. Przekazałem swoje gospodarstwo rolne, jestem emerytem, miałem już nie startować w ostatnich wyborach, ale jestem całe życie społecznikiem, zależy mi na sprawach wsi, gminy. Jednak to, co dzieje się teraz, to jest szarpanina. Jestem człowiekiem wrażliwym, to nie jest tak, że takie zagrywki przechodzą obojętnie

wodnicząca poinformowała, że rada zajmie się rozpatrzeniem wniosku na następnej sesji.

Myślał, że to ekologiczne śmieci

Radny Stanisław Sokół startował w wyborach samorządowych KWW Nasza Gmina Borki, jest radnym już szóstą kadencję. Jednym z argumentów Bęczyńskiego było to, że - jak podawał w 2018 roku rzecznik prasowy radzyńskiej komendy policji - radny Sokół wywoził śmieci z cmentarza na tzw. lesinę w pobliżu Woli Osowińskiej. Radny został wówczas ukarany mandatem. Tłumaczył się, że śmieci bez zawartości plastiku, bioodpady,

kwiaty cięte, ziemię i wieniec wywoził na nieużytki i przysypał piaskiem, bo śmierdziały. Po akcji z donosem i interwencją policji, w jego obronie stanął ksiądz z miejscowej parafii.

- Chciałbym podkreślić, że jeśli coś robię, to robię to w dobrej wierze. Tak, żeby nikomu nie szkodziło - mówił wówczas prasie radny.

„Ten wniosek traktuję jako odwet”

Podejrzewa, że wniosek o odwołanie, to odwet za to, że zgłosił w programie zimowej sesji punkt o debacie nad przyszłością opieki zdrowotnej w gminie Borki. Dyskusja nad przedłużeniem bądź



Henryk Bęczyński,

koalicjanta wójta, który odczytał przygotowane pismo:

„Dla dobra gminy jest rzeczą pożądaną, żeby przewodniczący komisji rolnej świecił przykładem”

- Zarzutów o tym, że komisja nie robi nic w sprawie naprawy dróg i szacowania szkód łowieckich nie mogę przyjąć. Dwa razy do roku organizujemy objazdowe przeglądy dróg gminnych, piszemy wnioski, protokoły, zgłaszamy odcinki dróg do remontu, do posypania tłuczniem. Ale to wójt może zatwierdzić wniosek, nie komisja - wyjaśnia radny Stanisław Sokół

nieprzedłużeniem dzierżawy budynków dwóch ośrodków zdrowia prowadzonych przez państwa Lipków w Woli Osowińskiej i Borkach, odbiła się głośnym medialnym echem. - Zarzutów o tym, że komisja nie robi nic w sprawie naprawy dróg i szacowania szkód łowieckich nie mogę przyjąć. Dwa razy do roku organizujemy objazdowe przeglądy dróg gminnych, piszemy wnioski, protokoły, zgłaszamy odcinki dróg do remontu,

do posypania tłuczniem. Ale to wójt może zatwierdzić wniosek, nie komisja - wyjaśnia. Tłumaczy, że szkody łowieckie wypłacone przez Koło Łowieckie nr 10, rzędu 18 tys. zł, są dużo wyższe niż szkody wypłacone przez inne koła. - Ten wniosek podpisany przez czterech radnych, stronników wójta, traktuję jako odwet. Ta cała sytuacja jest bardzo przykra - sumuje.

Monika Mackiewicz

Jak postąpią inne samorządy?

Kąkolewnica daje przykład - zwalnia przedsiębiorców z opłat koncesyjnych

„Podjęcie uchwały w sprawie zwolnienia i zwrotu części opłaty, pobieranej od przedsiębiorców za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia w miejscu sprzedaży” - taki punkt wniosła pod obrady ostatniej sesji wójt Anna Mróz.

Prawne oparcie

Artykuł 31 z 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem covid-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych stanowi:

„1. Rada Gminy może zwolnić w drodze uchwały z opłaty, o której mowa w art. 111 u.1 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, należnej w 2020 r. lub w 2021 r. lub przedłużyć termin na jej wniesienie.

2. W przypadku zwolnienia z opłaty Rada Gminy w uchwale (...) może przyznać zwrot określonej części opłaty, pobranej od przedsiębiorców, którzy wniesli jednorazową opłatę: a) za rok 2020 - w terminie

do dnia 31.01.2020 r. b) za rok 2021 - w terminie do dnia 31.01. 2021 r.

3. Termin wniesienia opłaty należnej w: 1) 2020 r. może zostać przedłużony do dnia 31. 12.2020 r., 2) 2021 r. może zostać przedłużony do dnia 31.12.2021 r.”.

Warto dodać, że tych przepisów nie stosuje się do opłat za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży.

Udzielili pomocy

- Panująca pandemia i obostrzenia z nią związane przemawiają za udzieleniem pomocy przedsiębiorcom, prowadzącym punkty sprzedaży na terenie gminy, którzy wniesli w ustawowych terminach jednorazową opłatę celem korzystania z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych, przeznaczonych do spożycia w miejscach sprzedaży. Biorąc pod uwagę skutki ekonomiczne ograniczeń dla wymienionych przedsiębiorstw, którzy nie mogli w 2020 r. i nadal nie mogą prowadzić sprzedaży napojów alkoholowych do spożycia w miejscu sprzedaży (mimo że wniesli opłaty), podjęcie uchwały jest uzasadnione - argumentował Jarosław Miłosz, kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej, Inwestycji i Rozwoju.



Ulotkę można znaleźć pod adresem: https://drive.google.com/file/d/1Q6vIVFV_WA-FLMhdi-FXNeHx7HKB6Fgn/view

Do Urzędu Gminy w Kąkolewnicy wpłynęły dwa podania o zwolnienie z takiej opłaty - bar Jarzębinka oraz Pixel Bar. 13 radnych głosowało „za”, jeden wstrzymał się od głosu.

O to samo lobbują w Radzynie

Jeszcze przed Bożym Narodzeniem do radzyńskiego magistratu wpłynęła petycja Jakuba Jakubowskiego, Bożeny Lecyk oraz Iwony Niebrzegowskiej-Kuchni w sprawie wprowadzenia szeregu ulg dla prowadzących w Radzynie działalność gastronomiczną. Pismo podpisało 7 właścicieli lokalnych restauracji.

„Ludzie parający się tą profesją od lat stanowią ważny element składowy lokalnego życia gospodarczego, odprowadzają podatki w gminie i utrzymują wielu pracowników. Ich upadek (...) spowoduje szereg negatywnych konsekwencji na rynku pracy i w lokalnym budżecie” - uzasadniali wnioskodawcy.

Propozycje ulg

Wyliczyli ulgi, na które powinno przystać miasto. Np. na obniżenie czynszu w lokalach znajdujących się w zasobach miasta; prolongatę terminów spłaty zobowiązań; bezpłatne wykorzy-



Jakub Jakubowski,

radny powiatowy

Okażmy wsparcie

- Ulotkami chcemy zachęcić mieszkańców Radzyna do tego, by wspierali lokalnych przedsiębiorców z branży gastronomicznej. Rozpoczynamy to w czasie, gdy rozpoczyna się trzeci, ogólnopolski lockdown. Możemy okazać solidarnościowe wsparcie przedsiębiorcom. Całą ofertę branży gastronomicznej umieściliśmy na jednej ulotce, którą roznosimy. Blisko 100 osób jest zatrudnionych w firmach, które rozwożą posiłki. Zamówmy u nich obiad, dla nich taka pomoc to bardzo wiele

Panująca pandemia i obostrzenia z nią związane przemawiają za udzieleniem pomocy przedsiębiorcom, prowadzącym punkty sprzedaży na terenie gminy, którzy wniesli w ustawowych terminach jednorazową opłatę celem korzystania z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych, przeznaczonych do spożycia w miejscach sprzedaży

stanie nośników informacyjnych w obiektach miejskich i środkach transportu; obniżenie lub umorzenie podatku lokalowego (w przypadku właścicieli zamkniętych przedsiębiorstw).

Za najważniejszą z ulg uznali rezygnację z opłat koncesyjnych za sprzedaż alkoholu.

Ich inicjatywą było wydrukowanie 3 tys. ulotek ze zbiorczą ofertą zamówienia posiłków od lokalnych restauratorów.

Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że radzyńska petycja zostanie rozpatrzona pozytywnie.

Jakub Hapka

W konkursie pod patronatem wojewody lubelskiego nagrodzono mazurek KGW Babiniec ze Stoczek

GMINA CZEMIER-NIKI: Koło Gospodyń Wiejskich Babiniec ze Stoczek wzięło udział w konkursie „Słodki mazurek”, ogłoszonym przez Fundację Krajowej Spółki Cukrowej „Pomaganie krzepi”. Jego celem była promocja w polskiej kuchni tradycji i przepisów wielkanocnych. W rywalizacji wzięło udział 180 niezwykle efektownych mazurków.

Konkurs odbył się w trzech kategoriach: I - na największego mazurka, II - na najładniejszą dekorację oraz III - na najciekawszą prezentację „słodkiego mazurka”.

KGW Babiniec brało udział w dwóch pierwszych kategoriach. Mazurek upieczony przez Annę Abramek i Ewę Wójtowicz miał 112 na 78 cm, co nie dało mu szans na zajęcie miejsca na podium w kategorii wielkości (zwyciężył mazurek gigant, który miał ponad metr kwadratowy



Mazurek upieczony przez panie z KGW Babiniec ze Stoczek zdobył I wyróżnienie w kategorii „najładniejsza dekoracja”. Nagrody przyznaje kapituła, której przewodniczącym jest dr hab. Jarosław Dumanowski, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ekspert z zakresu historii sztuki kulinarnej i żywienia

powierzchni), ale to nie znaczy, że nie został zauważony i doceniony. Odnosił olbrzymi sukces: zdobył I wyróżnienie w kategorii na najładniejszą dekorację - a miał blisko 180 konkurentów!

Monika Mackiewicz



Anna Abramek, KGW Babiniec ze Stoczek
Mazurek przez nas upieczony i udekorowany został pokrojony i sprzedany z innymi wypiekami i dekoracjami wielkanocnymi na kiermaszu, z którego dochód przeznaczyliśmy na leczenie serduszka Antosi Bober



Słodki mazurek w kształcie baranka



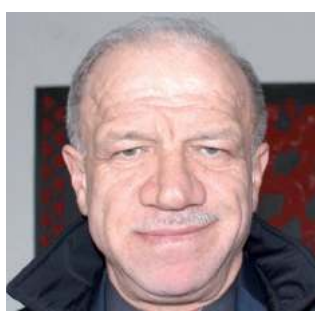
MIEJSCE I KGW w Łychowie Szlacheckim - 5,13 m²

W kategorii „największy mazurek” I miejsce zdobyło ciasto o powierzchni 5,13 mkw - wypiek pań z KGW w Łychowie Szlacheckim

Nie chcą radzyńskich śmieci. Grożą blokadą składowiska

Mieszkańcy Komarna zapowiadają blokadę składowiska odpadów, jeśli będą przywożone śmieci z innych miejscowości. Wójt gminy Konstantynów (pow. bialski) stara się jednak, mimo niechęci radnych, przeforsować wydzierżawienie tego obiektu podradzyńskiemu Zakładowi Zagospodarowania Odpadów „Adamki”.

Radny konstantynowskiej gminy, Leszek Szewczuk, wspomina, że do wyłożenia niecki przy budowie składowiska wykorzystano specjalną, prawie centymetrowej grubości folię. Przez wiele lat z tego obiektu korzystała bialska firma „Komunalnik”. Przed dwoma laty starosta wydał decyzję stwierdzającą wygaśnięcie pozwolenia „Komunalnikowi” na zbieranie tam i przetwarzanie odpadów. Na wydzielonym sektorze nieczynnego składowiska gmina Konstantynów utworzyła i pro-



Romuald Murawski, wójt gm. Konstantynów

Szkoda, że ledwie sprawa się pojawia, a już ją radni storpedowali. Obawiam się, że rekultywacja będzie kosztować nas ok. 300 tys. zł. Nie mamy takich pieniędzy. W umowie z „Adamkami” możemy zagwarantować, że zakład to wykona. Do nas trafi już pobiodegradowalny, przetworzony materiał. Muszę mieć gwarancję, że będzie to bezpieczne. Prześwietlimy zakład i skonsultujemy sprawę z Urzędem Marszałkowskim, z wydziałem ochrony środowiska.

wadzi Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów.

Romuald Murawski, konstantynowski wójt, powiedział nam, że zaniepokoiła go konieczność rekultywacji składowiska po 2024 r. oraz ponoszenia kosztów monitoringu tego obiektu, które wynoszą ok. 5 tys. zł rocznie. Dostrzegł, że w rozwią-

Wójt niepokoi konieczność rekultywacji składowiska po 2024 r. oraz ponoszenia kosztów monitoringu

zaniu tych problemów mógłby pomóc mu Zakład Zagospodarowania Odpadów „Adamki” w Białej (gm. Radzyń Podlaski), który wstępnie zainteresował się wykorzystaniem dla swoich celów składowiska w Komarnie.

Awantura na sesji. Radni zrobili raban

– Podczas komisji i sesji Rady Gminy 29 stycznia wójt proponował nam wydzierżawienie mienia gminy, czyli składowiska, zakładom Adamki – wspomina konstantynowska radna, Agnieszka Borowska, która zwróciła się do nas z prośbą o interwencję i opisanie konfliktu.

Ostro protestowała ona na wspomnianej sesji. Nie uległa się wójt, który wzburzony wstał z miejsca, aby podniesionym głosem z nią polemizować. Zażądała, aby to przedsięwzięcie było konsultowane z mieszkańcami gminy.

– Ludzie mieszkający w Komarnie mieli przykre doświadczenia z myszami. Gdy z Leśnej Podlaskiej przywożono śmieci, pojawiały się nawet szczury – wspomina.

Także inni radni wskazywali na potrzebę konsultowania z ludźmi decyzji. Niektórzy zaczęli mówić o możliwości przywożenia szkodliwych śmieci. Kiedy jeden z radnych napomknął, że ludzie boją się podrzucania odpadów z biogazowni, oburzony wójt podniósł głos, prostując, że w grę nie wchodzi żadna biogazownia. Wyjaśnił, iż starania idą o odpady po biodegradacji, które już nie powinny być szkodliwe.

Zaproponowano głosowanie nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie nieruchomości składowiska na czas nieoznaczony oraz odstąpienie od obowiązku przetargowego. Niespodziewanie okazało się, że niemal wszyscy radni byli prze-

ciwni. Tylko przewodniczący rady, Tadeusz Hryciuk, poparł tę uchwałę, a radny, Roman Demczuk, wstrzymał się od głosu. Radca prawny pocieszał wójt, że można ponownie zgłaszać na następnej sesji...

Wójt nie ustępuje. Nie chce niegospodarności

Radna Agnieszka Borowska szybko wystąpiła z interpelacją do wójta, żądając wycofania przedsięwzięć mających wpływ na życie i zdrowie mieszkańców.

– Wszelkie działania powinny być skonsultowane z mieszkańcami nie tylko Komarna, ale i okolic. Wiadomo, że ze względów epidemicznych obecnie nie ma możliwości przeprowadzenia spotkań z mieszkańcami. Dlatego jest to kolejny argument do zaniechania tego tematu – radna ma nadzieję na zablokowanie inicjatywy wójta.

Romuald Murawski jednak nie zamierza zrezygnować ze swego pomysłu.

– Zaniechanie działań związanych z wydzierżawieniem składowiska odpadów w Komarnie wiąże się z pozbawieniem gmi-

ny dochodów z tytułu czynszu dzierżawnego oraz części opłaty marszałkowskiej za składowanie odpadów, która przypada gminie. Porzucenie tego tematu byłoby ze strony władz gminy daleko posuniętą niegospodarnością – tłumaczy, wyjaśniając, że umowa z zakładem Adamki też dotyczyłaby rekultywacji.

Wójt zorganizował wycieczkę radnych i mieszkańców Komarna do Adamek pod Radzyniem, gdzie zarządcy zakładu zaprezentowali swój system gospodarki odpadami. Omówiono warunki umowy dzierżawy składowiska w Komarnie.

Radny Leszek Szewczuk nie kryje wątpliwości.

– Wójt nagrał sobie z tym składowiskiem. Ludzie pamiętają, że on ze szkołą pojechał do Rzymu, a nas chce wysłać do śmieci pod Radzyń! Nie pozwolimy na wysypianie u nas obcych odpadów. Ludzie zbierają podpisy przeciw temu rozwiązaniu, a jak będzie trzeba, zablokują dojazd do składowiska! – nie ustępuje radny.

Marek Pietrzela